

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 206.

BYDGOSZCZ, sobota dnia 5 września 1936 r.

Rok XXX.

Zapowiedź zmian?

Generalny inspektor sił zbrojnych Rzeczypospolitej gen. Rydz-Śmigły, stanowiący na gruncie paryskim, doznał bardzo serdecznego przyjęcia nie tylko ze strony społeczeństwa francuskiego, ale i ze strony przedstawicieli bardzo licznej we Francji emigracji polskiej. Na słowa powitalne seniora kolonii polskiej w Paryżu, pełne wyrazów gorącej miłości dla armii i państwa polskiego, odpowiedział generał Rydz-Śmigły przemówieniem, które skierowane było nie tyle do naszych emigrantów, jak do Polaków, żyjących w kraju. Zawierało ono **bardzo doniosłe stwierdzenie**. Generał Rydz-Śmigły powiedział bowiem, że „**czasy nie są takie, żeby można sobie na różnice pozwolić**”. Społeczeństwo polskie winno się zdaniem naczelnego wodza wojsk polskich **skupić**, a sztandarem, który powinien nas wszystkich złączyć, jest sztandar wojskowy”.

Różni różnie te słowa tłumaczą. My chcielibyśmy w tych słowach widzieć **zapowiedź pewnych zmian politycznych**. Jeżeli bowiem chodzi o stosunek społeczeństwa do armii, do sztandarów wojskowych, to **stanowisko całego społeczeństwa jest jednolite**. Nie ma w nim żadnych różnic. **Całe społeczeństwo kocha armię, pragnie ją widzieć jak najsilniejszą, dobrze wyposażoną i jak najlepiej uzbrojoną**. I nie ma ofiar, na któreby społeczeństwo polskie mimo swojego materialnego wyczerpania się nie zdobyło, aby tylko siłą bojową armii narodowej postawić na jak najwyższym poziomie. **Pod tym względem zdanie w Polsce jest jednolite**.

Jeżeli więc generalny inspektor sił zbrojnych stwierdza konieczność wyrównania różnic, może być mowa chyba tylko o różnicach, istniejących na innym polu, o różnicach osłabiających siłę samego narodu. Różnice te, rozdzielające naród na obozy, leżą **na polu politycznym**. Stworzył je przede wszystkim nieszczęsny reżim sanacyjny, który **dzielił obywateli** zależnie od ich stosunku do sanacyjnego obozu na **prawomyślnych** i „**antypaństwowych**”. Ten podział po części znalazł swój wyraz w **ordynacji wyborczej**, która krzywdzi naród, bo stwarza warunki, wśród których wola narodu nie może się ani w całości spełnić, ani — jak być powinno — o losach państwa stanowić. Nieszczęsny ten podział narodu znalazł swój wyraz jeszcze bardziej szkodliwy w tym, że **dla „prawomyślnych” były stanowiska i przywileje, dla reszty tylko nakaz posłuchu i ofiar**. Kto tylko miał odwagę krytykować poczynania sanacyjnego obozu, choćby był człowiekiem najbardziej zasłużonym i najbardziej doświadczonym, do głosu, decydującego o losach państwa i narodu, nie dochodził. Jedyną formą współdziałania, do jakiej obóz sanacyjny społeczeństwo powoływał, było **oddanie się pod bezwzględny komendę**. Jakie były skutki tej komendy, wiemy. Olbrzymia większość narodu wypowiedziała się o niej tak jasno i niedwuznacznie przy wyborach, że kierownicy obozu sanacyjnego uznali za wskazane, **BBWR zlikwidować i szukać nowych form organizacyjnych**, któreby mogły „**skupiać cały naród**”.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **próby „nowej organizacji narodu” nie odniosą skutku, jeżeli nie zmieni się reżim**, jeżeli nie zmienią się warunki, które wytworzyły różnice i podzieliły spo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Dalsze zacięte walki pod Irun

Powstańcy otrzymali posiłki.

Henday, 4. 9. (PAT.) Wczoraj po południu samoloty powstańcze rzuciły nad Irunem i Fontarabia 7 bomb. Artyleria rządowa nieustannie **bombarduje powstańców**. Sytuacja na odcinku Behobia bez zmian.

Henday, 4. 9. (PAT.) Wczoraj z rana na odcinku Behobia powstańcy **otrzymali posiłki w składzie 300 „karlistów”, 2 armat oraz karabinów maszynowych na samochodach**. Posiłki, które przybyły z Pampeluny niezwłocznie ruszyły do natarcia. Na przedmieściach Behobia **wre zażarta walka**. Wiele pocisków pada na terytorium francuskie.

Wczoraj w Bariatou został ciężko ranny jeden mężczyzna. W południe

pozycje powstańcze były bombardowane przez lotnictwo rządowe.

Legioniści szturmują pod La Puncheda.

Hendaye, 4. 9. (PAT.) Artyleria rządowa nieustannie bombarduje pozycje powstańcze. Liczne pociski padły na fort San Marcial, którego obrońcy **ponieśli ciężkie straty**. W przerwie pomiędzy strzelaniną słychać było z fortu **pienia żałobne, przypuszczalnie związane z pogrzebem zabitych**.

O godz. 16,15 powstańcy przeszli do natarcia na odcinku Lan Puncheda, posuwając się wzdłuż rzeki Bidassoa. **Przy poparciu ogniowym karabinów maszynowych na samochodach**. Ze stro-

ny powstańców w bitwie **bierze udział około 1500 legionistów marokańskich**. Natarcie powstańców trwa pomimo ge-



WALKI O FORTECĘ IRUN.

przeszły w fazę rozstrzygającą. Powyższa mapa ułatwia orientację.

stego ognia karabinów maszynowych. O godz. 16,30 legioniści marokańscy **przeszli do szturm, obrzucając pozycje rządowe granatami ręcznymi**.

Walka toczy się z niesłychaną zaciętością.

Behobia, 4. 9. (PAT.) Walka o miasto toczy się w dalszym ciągu z **niesłychaną zaciętością**. Milicja rządowa, broniąca miasta, **używa w walce ładunków dynamitowych**. Milicjanci zbliżają się do pozycji powstańców, rzucając swe straszne pociski. Wojska powstańcze posuwają się **zwolna naprzód**. Wydaje się, iż Behobia **jest niemożliwa do utrzymania**. Na miasto sypią się bez przerwy kule karabinów maszynowych, **dziiesiątkujące garstkę obrońców**. Do godz. 20 powstańcy nie zajęli jeszcze miasta.

Po stronie francuskiej **kule świszczą na ulicach miasta**. Prefekt złożył energiczny protest wobec dowództwa wojsk powstańczych. Gen. Mola zapowiedział wydanie jak najsurowszych rozkazów w celu **zapewnienia nienaruszalności terytorium francuskiego**.

Irun i Fontarabia wczoraj po południu **były bombardowane bez przerwy przez artylerię i samoloty powstańcze**. Szkody są bardzo poważne.

Mussolini na manewrach włoskich.



obserwuje pracę ciągników gąsienicowych na bezdrożach.

Krwawe żniwo rządów madryckich.

Paryż. (KAP.) Od osób świeżo przybyłych z Madrytu dowiadujemy się, że w dniu 24 sierpnia stracono pod zarzutem udziału w podpaleniu więzienia madryckiego cały szereg bardzo wybitnych działaczy. M. in. zginęli w dniu tym: przywódca katolickiego stronnictwa agrariuszy Martinez de Velasco, który w swoim czasie podpisał umowę handlową hiszpańsko-francuską, b. minister Melquiades Alvarez, b. minister marynarki admirał Salas, b. komisarz Marokko hiszpańskiego Rico Avello, generał Capaz, dr Albinana, markiz Urquijo, jeden z największych finansistów Hiszpanii i Fernando Primo de Rivera, bratanek generała.

Socjalistyczne manifestacje.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę, dnia 6 bm. przypada 30-lecie **krwawej środy**, urządzonej w Warszawie podczas rewolucji w r. 1906. Z tej okazji socjaliści, idąc wzorem lu-

dowców postanowili urządzić szereg obchodów, aby pokazać swoją siłę organizacyjną.

Komisariat rządu zezwolił na uliczny pochód niedzielny, organizowany przez PPS przez ulice śródmieścia do Cyta-deli, do miejsca straceń bojowców niepodległościowych. (r)

Już jutro rozpoczynamy druk nowej powieści

Willa Gwrozy

ZENON RÓŻAŃSKI

Zapowiedź zmian...

(Ciąg dalszy).

Ieczeństwo na dwa obozy. W tej chwili na zmianę tych warunków się jakoś nie zanoszą, a wieści, jakie krążą w związku z pracami płk. Koca około zmontowania „nowego obozu rządowego”, nie wróżą wcale zmiany warunków, chociaż generał Rydz-Śmigły stwierdza słusznie, że „czasy nie są takie, żeby można sobie na różnice pozwolić”. I chociaż „złe byłoby z Polską, gdyby ciężar utrzymania państwa miał spoczywać na barkach jednej nielicznej grupy tylko”, wszystko wskazuje na to, że ta nieliczna grupa w dalszym ciągu podstawy rządów państwa rozszerzyć nie zamierza. Jak dotąd nie zanoszą się więc na zmiany zasadnicze, któreby mogły istniejące różnice wyrównać i naród skupić dla wypełnienia ciężkich zadań, wynikających z coraz groźniejszej międzynarodowej sytuacji.

Słowa generalnego inspektora sił zbrojnych, wypowiedziane do przedstawicieli emigracji polskiej we Francji, zbudziły nowe nadzieje w społeczeństwie. Chciałoby się mimo wszystko wierzyć, że naczelny wódz ukochanej przez cały naród armii nie będzie chciał pokrywać swoim autorytetem zamierzeń, idących w kierunku podtrzymania dotychczasowego systemu rządzenia przy pomocy nowego obozu sanacyjnego. Dziś wszystkie atuty, umożliwiające rozcięcie gordyjskiego węzła wewnętrzno-politycznych stosunków, są w ręku generalnego inspektora sił zbrojnych. Nie ulega wątpliwości, że jego wola decyduje. On może — co byłoby szkodliwe — podtrzymać dotychczasowy system rządzenia, który uniemożliwia współdziałanie twórczych sił narodu, ale on może też — co byłoby zbawienne — zdecydować zmiany po myśli narodu. Jeżeli przy wydaniu decyzji uwzględniona będzie konieczność wyrównania „różnic, na które czasy dzisiejsze nie pozwalają”, jeżeli uwzględniony zostanie fakt, że armię kocha, armię tworzy i armię zbroi cały naród, droga będzie jasna. Rozstrzygnięcie może paść wtedy tylko w kierunku przywrócenia narodowi pełnego prawa, wybrania sobie takiego przedstawicielstwa i takiej „komendy”, której się z zaufaniem i z dobrej woli będzie mógł podporządkować. Kto zna nastroje, ożywiające społeczeństwo, ten nie ma wątpliwości, że ta „komenda” składałaby się z najtęższych jednostek bez różnicy przekonań politycznych. Naczelne hasło: Podwyższenie obronności państwa, które wyznają wszyscy Polacy bez wyjątku, stałoby się wtedy platformą harmonijnego, a więc i skutecznego współdziałania w łonie rządu i rządu ze społeczeństwem i odwrotnie.

Jest to jedyna droga rozumnej i gruntownej naprawy dzisiejszych stosunków.

Ale czy się na tę drogę pójdzie? (b)

Wspaniała defilada przed gen. Rydzem-Śmigłym.

Nancy, 4. 9. (PAT). Na wspaniałym placu Króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych zorganizowanych na cześć gen. Śmigłego-Rydz.

Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Dachy pałaców otaczających plac zapelnily się setkami osób wyczekujących w skwarzym słońcu na uroczystość. Przed ratuszem stanął szpaler delegacji i organizacji kombatanckich z trzydziestu kilku sztabami i wśród nich sześć sztabów organizacji polskich w Lotaryngii.

O godz. 9,30 gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk, wjeżdżając kolejno w każdą z zbiegających się do placu w kształcie gwiazdy ulic, na których ustawione były oddziały, witany po drodze owacyjnymi okrzykami. Następnie auto generalicji zjechało przed

ratusz, gdzie gen. Śmigły-Rydz przywitał się z prefektem departamentu Meurthe et Moselle Bosney, merem miasta Nancy Schmittem i konsulem R. P. Lechowskim. Następnie generał stanął na placu, mając po swej prawej ręce gen. Stachewicza w tym momencie na plac wjechali fanfaryści strzelców konnych, a za nimi prowadzący defiladę dowódca 20 okręgu gen. Requin z dowódcą miejscowej dywizji gen. Fere. Generał zasalutował Szpadę przed gen. Rydzem-Śmigłym i stanął na koniu u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego-Rydz, przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać kolejno, pochylając sztandary pułkowe poszczególne oddziały piechoty, kawalerii, artylerii wojsk zmotoryzowanych i pancernych.

Na czele defilady szedł 8 batalion strzelców w granatowych mundurach za

nim 30 batalion strzelców w błękitnych mundurach, dalej zaś drugi batalion, stacjonowanej w fortyfikacjach linii maginot, piechoty fortecznej w nowo-wprowadzonych brązowych mundurach i beretach. Za nim kolejno orkiestra strzelców algierskich ze wschodnimi instrumentami. Strzelcy algierscy w swych barwnych mundurach niebiesko-czerwonych i białych w turbanach na głowach o twarzach spalonych słońcem afrykańskim przeddefilowało wśród entuzjastycznych okrzyków i owacyj publiczności. Za nimi przeciągnęły 2 dywizjon artylerii konnej, dywizjon artylerii polowej i 8 pułk dragonów. W chwili, gdy odmaszerowały orkiestry zaczęły się zbliżać grzmoty aut pancernych zmotoryzowanych i artylerii przeciwlotniczej, rozległo się dudnienie czołgów a nad pałacem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz 1 eskadra samolotów niszczyielskich zagluszając niemal okrzyki i owacje, które wybuchaly na widok każdego oddziału.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady. Następnie generał przeszedł przed frontem sztabów organizacji kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, po czym udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy. Wobec niemiłkających owacyj i wiewatów tłumów zgromadzonych na placu, gen. Śmigły-Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami „Niech żyje Polska i niech żyje armia”.

O godz. 11,30 gen. Śmigły-Rydz, gen. Stachewicz i gen. Gamelin wraz z otaczającą ich generalicją odjechali do Metz.

Brak wiadomości o sześciu balonach, walczących o nagrodę im. Gordon-Bennetta.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.) Aż do wczesnych godzin rannych dnia dzisiejszego nie otrzymano ani w Aeroklubie R. P., ani też w Moskwie żadnej wiadomości o losach sześciu balonów, biorących udział w zawodach im. Gordon-Bennetta. Są to balony następujące: „Belgica” z załogą Ernst Demuyter i Pierre Hoffmans, 2) „Deutschland” (Carl Götze i Werner Lohmann), 3) „Sachsen” (Otto Bertram i Fritz Schubert), 4) „Warszawa II” (kpt. Franciszek Hynek i inż. Janik), 5) „Polonia II” (kpt. Zbigniew Burzyński i kpt. Władysław Pomaski), 6) „LOPP” (kpt. Antoni Janusz i por. Stanisław Brenk).

Brak wiadomości od wszystkich sześciu balonów, których załogi stanowią

aeronauci Europy, nie świadczy jeszcze o jakichś nieszczęśliwych wypadkach. Uchodzi niemal za pewne, że balony te poszybowały w kierunku wschodnim (cztery pierwsze, o których wiadomości już otrzymano, poleciały w kierunku północno-wschodnim) i dzięki pomyślnym warunkom meteorologicznym oraz wielkiemu doświadczeniu załóg, uzyskały wielkie odległości przelotowe, lądując w odludnych okolicach, nie posiadających łączności telegraficznej z resztą kraju. Podobny wypadek zdarzył się już w czasie zawodów w r. 1933, kiedy dwa balony (jednym z nich był „Kościuszkowski”) lądowały w puszczy kanadyjskiej i wiadomości o nich otrzymano dopiero w tydzień po starcie.

Pierwsze wieści o czołowych balonach.

Moskwa, 4. 9. Balon „Sachsen” opuścił się w głąb lasów w rejonie maksatycyńskim w prowincji kalinińskiej. Piloci przybyli do Moskwy. W rejonie nowokarelskim, prowincji kalinińskiej znaleziono dwa małe baloniki ze spadochronami, na których widniały znaki balonów polskich. O losach pilotów polskich nie ma jednak dotychczas żadnych wiadomości. Jak wiadomo balon francuski „Maurice Mallet” opuścił się w prowincji kalinińskiej w rejonie ramiesszkowskim. Piloci odwiezieni zostali do Kalinina, skąd wyjechali do Moskwy, zabierając ze sobą powłokę balonu.

Antoniescu rozwija program swej polityki zagranicznej.

Bukareszt, 4. 9. (PAT). Nowomianowany minister spraw zagr. Victor Antoniescu, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył, że polityka zezwrotna Rumunii pozostaje całkowicie bez zmian. „Jest to — mówił minister — polityka, wynikła z sojuszu, które doprowadziły do zwycięstwa w wielkiej wojnie i umożliwiły realizację jednoci narodowej w ramach naszych naturalnych granic. Traktaty pokojowe, uwzględnily całkowicie nasze słuszne żądania i w chwili obecnej musimy tylko pracować nad zorganizowaniem się w pokoju, w nienaruszalnych ramach naszych granic.

Przypominając następnie rozmaite misje powierzane mu podczas wojny, oraz serdeczne stosunki, jakie łączyły go jako ministra pełnomocnego Rumunii w Paryżu z Clemenceau, Poincare, Briandem, Barthou i innymi mężami stanu Francji, minister dodał: „nie wątpię, że w tym duchu zaufania i całkowitego zrozumienia współpracować będę z obecnym rządem francuskim, który zresztą przy rokowaniach, prowadzonych ostatnio w Paryżu w sprawie realizacji naszego programu zbrojeń, u-

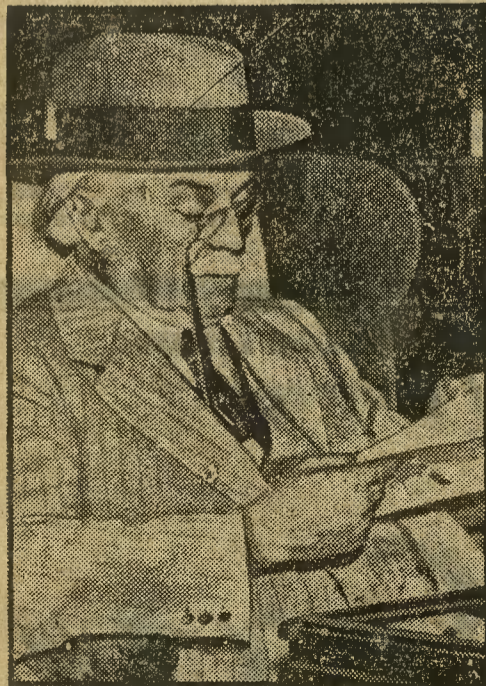
dzielił nam serdecznego i skutecznego poparcia”.

Nasz sojusz z krajami Małej Ententy stanowi podstawowy czynnik naszej polityki zewnętrznej. Węzły, które nas łączą zacieśniają się z każdym dniem.

Pragniemy jak najszybciej rozwinąć nasze stosunki aktywnej i przyjaznej współpracy z Polską, z którą połączeni jesteśmy sojuszem, wypływającym ze wspólnoty tylu interesów.

Starać się będziemy utrzymywać stosunki dobrego sąsiedztwa, łączące nas ze związkiem sowieckim. Wreszcie starać się będziemy o utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami, podobnie jak ze wszystkimi innymi krajami. Do krajów tych przede wszystkim zaliczyć należy Niemcy, z którymi utrzymujemy dobre stosunki, wynikające z łączących nas doniosłych interesów gospodarczych. Wierni paktowi Ligi, współpracować będziemy czynnie z wielką instytucją genewską. Oto są główne zarysy naszej polityki, która uzasadniona jest dla Rumunii koniecznością zagwarantowania w pokoju nienaruszalności jej granic.

Lloyd George w Niemczech.



B. premier angielski Lloyd George udał się do Niemiec, aby odwiedzić swoją córkę.

Protest polski przeciw czeskim sądowym wybrykom.

Praga, 4. 9. (PAT). W związku z procesem toczącym się w Morawskiej Ostrawie przeciwko Polakom, oskarżonym o akty sabotażowe na Śląsku Zaolzańskim, chargé d'affaires Rzeczypospolitej w Pradze złożył w dniu wczorajszym w czeskosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych następujący protest:

„Przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczął się dnia 2 bm. proces Jana Bocka i towarzyszy o zamachy skierowane przeciwko republice czeskosłowackiej. Z aktu oskarżenia, sporządzonego przez prokuratora w Morawskiej Ostrawie, a odczytanego w trakcie rozprawy wynika, iż usiłuje się we wspomniany proces wnieść konsulat polski w Morawskiej Ostrawie oraz b. konsulów R. P. pp. Malhomme i Klotza.

Przeciwko bezpodstawnym i obraźliwym insynuacjom, wynikającym z aktu oskarżenia rząd polski zakłada jak najbardziej stanowczy protest, stwierdzając, iż we wspomnianym procesie widzi nowy dowód usiłowania ze strony czeskosłowackiej wprowadzenia zadrażnienia do sąsiedzkich stosunków polsko-czeskosłowackich.”

O reorganizację pomocy lekarskiej dla urzędników.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.) Stow. Urzędników Państwowych opracowało szereg memoriałów, pozostających w związku z sesją budżetową ciał ustawodawczych i układaniem nowego budżetu. Delegacja urzędników państwowych udać się ma w najbliższych dniach do ministra opieki społecznej dla przedstawienia memoriału o reorganizacji pomocy lekarskiej w dziedzinie szpitalnictwa i dentystryki. (r)

Stanisław Strąbski.

Wrażenia z Trzeciej Rzeszy.

Partia zrosła się z narodem.

I.

Spędziłem w Niemczech 5 tygodni. Przejechałem kajakiem z Międzyzochu do Berlina Wartą, Odrą, kanałem Hohenzollernów, Hawolą i Szprewą, poznając szereg nadbrzeżnych miejscowości. Widziałem całą Olimpiadę. Byłem kolejno w Monachium, Heidelbergu, Moguncji, Koblencji, Trewirze, Kolonii, Bremi i Hamburgu, przejeżdżając od Bremi do Hamburga — Koblencja i Merzig (nad Saarą) — Koblencja również kajakiem. Podkreślałem to dlatego, że ten środek lokomocji pozwala na lepsze poznanie kraju i większe zbliżenie do ludności, niż przynosiny z hotelu do hotelu, które w całej Europie są przeraźliwie jednakowe od portierów począwszy, na gościach skończywszy.

Miałem szczęście przed czterema laty asystować jako korespondent „Dziennika Berlińskiego” przy niesławnej śmierci republiki wejmarskiej i narodzinach Trzeciej Rzeszy. Opuszczałem Niemcy w przeddzień „puczu” Roehma. W tych warunkach mogę się odważyć na pewne porównanie, zastrzegając się jednak bardzo gorąco przeciw podejrzeniu, jakoby m wywarł krótki okres mego pobytu na wystarczający do zgłębienia przeogromnego tematu. Uważam jednak za obowiązek podzielenia się z Czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego” tymi wrażeniami, które mi się narzuciły i które szczerze bez retuszu w małym cyklu artykułów pod wspólnym tytułem „Wrażenia z Trzeciej Rzeszy” pragnę przedstawić.

Trzecia Rzesza w przeddzień „puczu” Roehma żyła w atmosferze przeladowanej elektrycznością. Partia przeżywała wielki kryzys wewnętrzny. Jej lewe skrzydło, dowodzone właśnie przez Roehma, chciało rewolucji na modłę bo-daj czy nie bolszewicką. Prawe nawiązywało kontakt z Reichswehrą i napotykało na wstręty i brak zaufania. Rządził przecież jeszcze marszałek Hindenburg, a raczej rządziła jego kamaryla dworska, złożona z junkrów, konserwatystów i reakcjonistów na modłę czasów wilhelmowskich.

Tzw. „marksisci” nie uważali się je-

szcze za całkiem pokonanych. Po Berlinie krążyło moc bibuły wywrotowej. Była jednak niesłychanie głupio redagowana. Zamiast nawoływać robotników, jakby się należało spodziewać, do walki w obronie demokracji, czy też praw społecznych, świstki te załamywały ręce nad zagrożeniem Sowietów i doma-

trzem. Ludzie już wiedzieli, że poza Hitlerem jest pustka, ale bali się, czy stworzony przez niego „ruch” będzie zdolny do wypełnienia oczekujących go zadań. Mieli dość „heilhitlerowania”, wywieszania chorągwi i nocnych pochodów z pochodniami. Wszystko to zdawało przysłać realną pracę i a-

Kongres Fidacu w Warszawie.



W stolicy obraduje — jak donosiliśmy wczoraj — kongres międzysojuszniczej federacji b. kombatantów (F.I.D.A.C.). Na zdjęciu widzimy delegację 11 państw, zbliżającą się do grobu Nieznanego Żołnierza.

gali się od robotnika niemieckiego, aby rzucał wszystko w ką i siedł bronić Moskwy przed zakusami „nazich”! Niemniej jednak „marksisci” mieli swe ośrodki organizacyjne i masy robotnicze tkwiły jeszcze całkowicie w nawykach myślowych, narzuconych im przez socjalistów.

Burżuazja nie należąca do partii była pełna strachu przed niewiadomym ju-

wansowało niemal do godności istoty przewrotu.

Strach przed partią i obozami koncentracyjnymi był przemożny. Nawet w zacisznych gabinetach krytykowano w cztery oczy rządu Hitlera szeptem, jakby sądząc, że Gestapo posiada niewidzialnych agentów. Przede wszystkim czuć było twardą rękę dyktatury i radość życia zdawała się należeć do pen-

sjonarjuszy Oranienburga (największy, obóz koncentracyjny).

Niemcy były podobne do stawu, do którego wpadł przed chwilą wielki gład i wzburzył powierzchnię. Ale wiemy z doświadczenia, że takie falowanie długo nie trwa. Dość prędko przychodzi moment, kiedy wygładzenie się wygładza. Otóż to wygładzenie powierzchni w Niemczech jest bardzo daleko posunięte. Rewolucja „nazistowska” stała się codziennością, zwykłą treścią życia państwowego i społecznego. Dzisiaj się już tak mówi „Heil Hitler” jak się dawniej mówiło „Gutenmorgen”. Na prawicy zapomniano o barwach czarno-biało-czerwonych cesarstwa, a na lewicy o socjalizmie, którego w dalszym ciągu nie stać zdaje się na większe dowcipy jak na rzucanie demaskujących własną słabość hasel. Jadąc kanałami przez Berlin, zauważyłem w dzielnicy robotniczej koło Szpandawy że zamalowany napis na obwałowaniu, głoszący: „Trotzki ruff zur Einheit” — „Trocki nawołuje do jedności”. Jeśli ugrupowania przeciwhitlerowskie gryzą się między sobą — co jest niezaprzeczonego faktem po procesie Zinowiewa i Kamieniewa — i trzeba dopiero nawoływać do jedności, hitleryzm może spać spokojnie.

Poza tym spotkałem się ze śmieszną próbą agitacji przeciwhitlerowskiej w obozie kajakowców nad Müggelsee. Przybyli Francuzi usiłowali rozrzucać ulotki. Energiczny i dyskretny sposób jednak, w jaki zlikwidowano tę aferę, wykazał, że sportowcy niemieccy stali bardzo zaciebie koło obecnego sztandaru państwowego. Również podjęta przez pastorów, unicestwiona przez Gestapo, próba agitacji wśród turystów angielskich i przekonywanie ich o krzywdzie niezależnego kościoła ewangelickiego — przez sam fakt odwoływania się do obcych — wskazywała na słabość tej opozycji.

W Niemczech dzisiejszych jest wiele miejsca na niezadowolenie, bo tego uczucia nikt nie wypieni, jeśli tylko masy mają wystarczający powód po temu. Ale nie ma opozycji. Nie ma jej przede wszystkim przeciw samemu Hitlerowi. Prawie każdy z moich rozmówców poza Berlinem obowiązkowo pytał się „czy miałem szczęście zobaczyć Wodza?”. Na Wilhelmstrasse przed pałacem Hitlera gromadzą się jeszcze ciągle tłumy, które chcą koniecznie tego szczęścia dostąpić. Ba, nawet bezrobotni nadreńscy, nieukrywający swego rozgoryczenia, twierdzili, że byłoby dobrze, „gdyby ci niżej tak robili jak im



61)

(Dokończenie).

— Wcale nie mam tego zamiaru — odwróciła się, aby ukryć łzę, bo Jazon zbladł naraz jak śnieg, osunął się bezwładnie na poduszki i zniерuchomiał. Cliff skoczył jak oparzony i wrócił z lekarzem, który... najpierw zajął się cuceniem Thelmy. Jej pierwsze pytanie po ocknięciu się brzmiało:

— A Jaz... kapitan Kent?
— Zwykle przesilnie. Teraz zacnie wracać do zdrowia w dobrym tempie. Ani się obejrzy jak będzie mógł polykać melony. Nieprzeciętny organizm. Bardzo zdrowy okaz!

„Okaz” nie słyszał tej rozmowy. Spał, gdyż to co Thelma wzięła za omdlenie było właśnie zdrowem acz nagłem zapadnięciem w sen. A tymczasem ona zemdlała. Uśmiechnęła się blade do Cliffa i wydała mu szeptem polecenie.

— Ależ, miss...
— Cicho, Cliff. Proszę słuchać...
— Jak pani sobie życzy. Chociaż, ja mógłbym czuć przy...

— Cicho — powtórzyła Thelma — kapitan śpi! A pan sam też jest ranny i osłabiony. — Zamilkła na chwilę i dodała z przejęciem: — On zaryzykował

życie, aby mnie ocalić. Czy któryś z tych moich adoratorów — wymoczków zdobyłby się na to. Pan nie zna kobiet, mr. Hallet.

— Znam się na zakochanych, miss Murray. — I murzyn-filozof wyszedł z uśmiechem. Jednak znał się na kobietach. Oj, znał...

ROZDZIAŁ XXIX.

Time is money.

— Mam tylko pięć minut czasu, kapitanie Kent. Więc krótko i węzłowato: Otrzymuje pan stanowisko kierownika wydziału portowego w Truście Transportowym. Pensja tysiąc dolarów miesięcznie. Kontrakt próbnny — sześć miesięcy. O ile po tym czasie stwierdzimy, że pan się nie nadaje, traci pan połowę złożonej kaucji, to jest dwa tysiące pięćset dolarów i, mówiąc realnie — wylewamy pana na zbity łeb. Czy te warunki panu odpowiadają?

— W zupełności, mister Murray. Ale...

— Pozostało jeszcze dwie minuty, a mój czas jest wyliczony. Chciał pan zapytać o moją córkę. — Ona pana podobno kocha.

— I ja ją również.
— Nie znam się na tem — przyznał

mister Harold Murray z rozbrajającą szczerością. — Moją specjalnością są sprawy transportowe.

Spojrzał na zegarek.
— Jeszcze minuta. Krótko: Róbcie co chcecie, pan i Thelma. To rozsądna dziewczyna.

— Wrodziła się w ojca.
— Bez pustych słów. Time is money, kapitanie. Za miesiąc zgłoszcie się do mnie oboje i jeżeli wtedy będziecie się jeszcze kochali, żeńcie się nawet.

— Ależ! Mister Murray...
— Pięć minut — brzmiała lakoniczna odpowiedź. — Audiencja skończona. Dowidzenia.

— Dowidzenia... przysły teściu.
Jazon wstał, podał rękę milionerowi i wyszedł. Na korytarzu spotkał Thelmę i opowiedział jej o wszystkim. Uśmieli się oboje.

— Odwiozę cię do Stevensa, Jaz.
Tu czekała go niespodzianka w osobie komandora Seldona Douglasa.

— Good morning. Przyniosłem panu sześć tysięcy dolarów. Proszę pokwitować.

— Zaraz, panie komandorze. Nie przyjmę ani centa, póki nie otrzymam kilku wyjaśnień.

— Żadnych wyjaśnień nie udzielamy.
— Wobec tego — rozłościł się Jaz pozornie i wskazał na Thelmę. — Jutro „Megaphone” napisze wyczerpująco o tej całej historii.

— Sprysiężenie, jak widzę. Skoro tak, proszę pytać.

— Dlaczego Sedgwick zwrócił się z tą historią właśnie do mnie?

— Zwykła omyłka. Właśnie wtedy kiedy pan przyszedł do La Salle'a w owo popołudnie, miał się do Sedgwicka zgłosić agent z centrali w Nowym

— lecz owego pana myśmy przytrzymali w drodze.

— Sobowótór?!
— Skądże! Sedgwick nie znał go nawet osobiście i ów jegomość wcale zresztą nie jest do pana podobny. To się zdarza w powieściach szpiegowskich, ale nie w życiu.

— Więc jak?
— Poprostu. Ów człowiek miał się w ten sposób dać poznać Sedgwickowi, że go poczęstuje papierosem „Cortez”.

— Aha! — zrozumiał Jaz wszystko. — Mówiłem, że te papierosy przyniosą mi szczęście.

— Gada pan głupstwa — zachnął się poważny komandor Douglas. — Żadne papierosy nie przynoszą szczęścia i wstyd, żeby dorosły człowiek wierzył w takie bzdury.

— A propos. Mogę pana poczęstować „Cortezem”.

— Dziękuję. — Komandor Douglas zapalił i wstał. — Muszę już iść.

Spojrzał znacząco na Thelmę i dodał:

— Przypominam, kapitanie Kent, że w pana własnym interesie leży, aby cała ta historia poszła w zapomnienie. Pan nie był tu taki chemicznie czysty. Bądź co bądź, był pan przez pewien czas najprawdziwszym szpiegiem.

— Przyznaję — zarumienił się Jaz. — Mam jednak jeszcze jedno pytanie, komandorze.

— Jakież?

— Właśnie, na rzecz jakiego państwa — na czyją rzecz ja szpiegowałem. Wolno mi to chyba wiedzieć.

— O, nie. To jest tajemnica urzędowa.

Komandor wyszedł, tłumiąc śmiech.

KONIEC.

„Führer“ każe, bo on chce jak najlepiej“.

Charakterystyczne jest zadowolenie z dokonanego. Tutaj propaganda Goebelsa święci prawdziwe triumfy. Wielcy, czy mali, inteligenci, czy kupcy, wieśniacy, czy robotnicy, na wschodzie, czy na zachodzie, gdy dowiadawali się, że jestem dziennikarzem, wyrażali przekonanie: „teraz będzie pan mógł stwierdzić, ile u nas w Niemczech dokonano w ostatnich czterech latach i jak wielki jest osiągnięty postęp“.

Duma ta naturalnie osiągnęła punkt kulminacyjny na Olimpiadzie i zapewne była częścią przez nią wywołana. Tak więc wydatek na jej cel opłacił się tysiącokrotnie reżimowi, dając mu w ręce bajecznej wartości środek do wywołania zachwyty w najszerszych masach.

Wiara w przyszłość istnieje w całej rozciągłości. Przede wszystkim wierzy młodzież całym zapalem swych gorących serc. Ruch dał jej ideologię, dał jej sport, dał broń, daje pracę, daje isticie fantastyczne triumfy olimpijskie i cóż jej może być więcej potrzeba? Ale i starsze pokolenie wierzy. Owszem narzeka na podatki, narzeka jeszcze bardziej na zbiórki, szczególnie na pomoc zimową, ale ma zaufanie w przyszłość. Niemiec ma to w naturze, że chce być rządzonym. Czy można wątpić, że faszyzm najlepiej tę potrzebę mu zaspokaja?

Przestano się bać. Już się niewiele słyszy o obozach koncentracyjnych. Oddziały SA są nader nieliczne. Natomiast osobników z oznaką przynależności do partii jest bardzo wielu. Ponieważ poza Hitlerem i jego ruchem nie pozostało dosłownie nic — nikt nie może myśleć o opozycji, ponieważ nie ma dla tego rodzaju myśli żadnego oparcia. Gazety są nudne i nieprawdopodobnie do siebie podobne. Materiału do dyskusji jest przeraźliwie mało. To też ludzie wolać się zajmować mniejszymi i bliższymi sprawami. Daje im to zadowolenie i dobry humor.

Nie mówię już o masach, które widziałem w Berlinie. Te były zbyt oczarowane Olimpiadą, aby je brać za przeciwną. Ale we wszystkich innych miastach nigdzie nie doszerełem niezadowolonych. Ludzie byli dobrze ubrani. Szlaki turystyczne przepelnione i to na ogół mniej zamożnymi wycieczkowiczami. Zamożniejsi bowiem jeżdżą już tylko własnymi autami. Z dobrym humorem i pogodnym usposobieniem można się było spotkać wcześniej. **Radość życia najwyraźniej uzyskała zwolnienie z obozu koncentracyjnego.**

Partia najwyraźniej zrosła się z narodem i stanowi z nim monolit, skuta w całość przez armię. Mówienie o opozycji w Niemczech nie ma sensu. Są braki, ale państwo, naród i partia stanowią całość.

Deobne wiadomości.

— Wielki Łowczy Trzeciej Rzeszy, Goering, zakazał polowań z ogarami.

— We Wiedniu ogłoszono list pasterski kardynała Innitzera do wszystkich wiernych, wzywający do odprawienia publicznych modłów za prześladowanie katolików w Hiszpanii.

— Do Genewy przybył wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester i odbył szereg konferencji.

— Po przeszło 9 latach „przymusu milczenia“ nastąpiło otwarcie nowego sejmiku litewskiego. Posłowie kolejno składali przysięgę na ręce premiera Tubelisa.

— Do Madrytu przybył brat Trockiego celem zorganizowania młodzieży socjalistycznej na wzór sowieckiego „Komsomolu“.

— Prezydent Brazylii podpisał dekret, przyznający specjalny kredyt w wysokości 1.230.000 milrejsów na zwalczanie komunizmu.

— Do Krasnojarska przyleciał z Kirenska lotnik Lewoniewski, odbywający lot Los Angeles—Moskwa.

— Rząd egipski wzmożił ochronę granicy egipsko-palestyńskiej, podważając postępowanie i liczbę samochodów pancernych.

— W Genewie obraduje światowy kongres młodzieży z udziałem około 400 delegatów. Przewodniczącym kongresu wybrano senatora belgijskiego Rolina.

— W Nowym Jorku zmarł dr Józef Hallicki, lekarz, prezes Domu Narodowego i zastępca działacz społeczny.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Ewa“. W rolach głównych Magda Schneider, Hans Söhnker.

LIDO: Inauguracja sezonu jesiennego rewelacyjnym przebojem „Błękitna parada“, w roli głównej Fred Astaire i Ginger Rogers oraz bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Od soboty 5. bm. uroczyste otwarcie sezonu przebojem egzotycznym „Ostatni Poganin“ wyświetlany po raz pierwszy w Gdyni.

CZARODZIEJKA: Po raz pierwszy polska komedia muzyczna p. t. „Mały marynarz“. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biurowisko Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach znizowanych. (13519)

WYPOŻYCZALNIA NOWOCZESNYCH KSIĄŻEK w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim — Karol Koczorowski, Gdynia, ul. Słowackiego 18, I p., vis a vis Placu Grunwaldzkiego. (16507)

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol Obluże, Kol Oksywie. Stewart Nowe Obluże — dr N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Pimoszyna. Suchy i Kazimierza wia — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Operetka „Hrabina Marica“ w Gdyni.

Jak się dowiadujemy zjeżdża do Gdyni we wtorek, dnia 8. bm. Opera i Operetka pod dyrekcją Zygmunta Wojciechowskiego, b. dyrektora Teatru Wielkiego w Poznaniu i wystawi w sali K. P. W. największy przebieg operetkowy w 3 aktach króla operetek Emerika Kalmana p. t. „Hrabina Marica“. W głównych rolach wystąpią pp.: Danuta Leska, primadonna operetki, Ignacy Wienicki, wodewilista, Hanka Dobrzańska, wodewilistka, Roman Cichoński, doskonały komik, który będzie bawił publiczność do łez, w innych rolach pp.: Wesolkówna, Oński, Nowakowski, Sielska, Trojanowski, Zęrzycka i inni oraz balet który pod kierownictwem baletmistrza Cichoreckiego odtańczy szereg tańcy. Nowe dekoracje, piękne kostiumy oraz własny zespół muzyczny uzupełni to piękne widowisko. Bilety wcześniej nabywać można w „Owocarni Polskiej“ ul. Św. Jańska 53, tel. 22-95

Burza przechodzi.

Kulminacyjne nasilenie huraganowej burzy na morzu polskiem minęło. Wicher wprawdzie jeszcze z szybkością 10 m na sekundę dmie z zachodu, jednak natężenie jego słabnie. Burza trwała parę dni. Szkód na brzegu nie wyrządziła, jedynie w głębi Kaszub miejscami połamała drzewa i porzywała przewody elektryczne.

Na półwyspie w czasie nawałnicy nastąpił dwukrotny opad gradu.

Na odcinku W. Wieś, Chałupy, Kuźnica wyrządzone zostały dość duże szkody, mianowicie w kilku miejscach podmyte zostały silnie wydmy oraz w niektórych miejscach zbrocza wydmy zalesionych.

Urząd Morski przystępuje niezwłocznie do zabezpieczenia zagrożonych miejsc za pomocą podłużnych opasek faszynowych.

Ostrzega się przed fałszywymi wywiadowcami!

Raz po raz pojawiają się na powierzchni osobnicy, którzy podając się za wywiadowców policji śledczej, nabierają restauratorów, sklepikarzy itp. na datki w naturze i w pieniądzu. Nie pomagają tu ostrzeżenia ze strony władz policyjnych, naiwnych zawsze można znaleźć.

W tych dniach zanotowano podobny wypadek na terenie Gdyni, gdzie niejaki Roman Karlin, pochodzący z tczewskiego powiatu, zamieszkały przy ul. Morskiej 110 i karany już za kradzież, podszywał się pod płaszczyk wywiadowcy policyjnego i odwiedzając szereg lokali i kiosków niby w celach inspekcji żądał pożywienia, trunków i papierosów „na kredyt“. Grasując

w ten sposób przez kilka dni zdążył narazić na szkody kilku naiwnych.

Policja śledcza zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby nie dawała się nabierać w tak ordynarny sposób. Każdy wywiadowca P. P. posiada znaczek i legitymację urzędową, którymi musi się legitymować przy dokonywaniu czynności urzędowych. Poza tym żaden z urzędników policji śledczej z Gdyni nie będzie się posługiwał swym tytułem do wyjednania kredytu. Sam fakt żądania świadczeń przez osobnika podającego się za wywiadowcę winien być dowodem oszustwa i skłonić nagabywanego do zameldowania sprawy, najbliższemu komisariatowi P. P.

O właściwych ludzi na właściwych miejscach. Cała Polska woła o zmianę polityki personalnej.

Poruszona kilkakrotnie przez nas sprawa obsadzania stanowisk urzędowych przez ludzi związanych z ziemią, na której pracują, zainteresowała całą opinię polską. Zresztą konieczność przestrzegania tej zasady stwierdził niedwuznacznie sam p. premier Składkowski, to też poruszanie jej i przypominanie nie może być w żadnym wypadku uważane za jakiegoś dzielnikowe wicherzenie i próby dywersji separatystycznej.

Przecież nie chodzi bynajmniej o wywyższanie mieszkańców jednej części Polski nad innych, ale przede wszystkim o równy udział wszystkich w posadach państwowych i w sprawowaniu władzy. Nie chodzi nam bynajmniej o specjalne wyróżnienie Wielkopolan, choć premier Składkowski przyznał, że im się to należy, ale żądać musimy bezwzględnie spełnienia jednego warunku, a mianowicie tego, aby stanowiska w Wielkopolsce zajmowali Wielkopolanie, w Małopolsce — Małopolanie, a w Wilnie — Wilnianie. Decyduje tu raczej kryterium fachowości, a nie dzielnikowości. Mało jest przecież geniuszów, którzyby przeniesieni np. ze Lwowa do Bydgoszczy od razu umieli zorientować się w stosunkach i właściwie pokierować odpowiedzialnymi odcinkami życia państwowego i społecznego.

To wołanie o sprawiedliwą obsadę stanowisk urzędowych pbdnosi zresztą nie tylko Wielkopolanie. Podobnie bowiem dzieje się również na Wileńszczyźnie. Pisze o tym w konserwatywnym „Słowie“ b. poseł sarnacyni Cat-Mackiewicz:

„Za czasów wojewody Raczkiewicza przeważała ilość starostów była miejscowego pochodzenia. Przyszedł wojewoda Bezkowicz przyjaciel pp. królów, włóczęgów i przeważała ilość starostów stała się niemiejsowego pochodzenia. Obecnie nawet w urzędzie wojewódzkim mamy tylko kilku mohikanów — ludzi miejscowych, reszta to wszystko przyjezdni z innych dzielnic. Najgorzej jest w szkolnictwie. Za

czasów endeckiego kuratora Gąsiorowskiego postawiono takie wymagania nauczycielom i nauczycielkom, że absolutnie nie pasowały do tych dyplomów, które mogli przedstawić element miejscowy. Wybyło się wtedy bardzo wielu dobrych sił miejscowych o wypróbowanej ideowości. Ale to są dawne czasy. Dziś nauczycielstwo w niektórych powiatkach w 80 proc. w innych w 100 procentach składa się z osób przyjezdnych...“

Tak jest w Wilnie, na Śląsku też tak samo:

„To samo zresztą co u nas, — pisze red. Mackiewicz — dzieje się na Śląsku.

Francja powiększa efektywnie względnie ilość sprzętu wojskowego.

Paryż, 4. 9. (PAT). W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że już na najbliższym posiedzeniu rady ministrów we wtorek należy się spodziewać zasadniczej dyskusji w łonie rządu na temat wzmocnienia efektywów armii francuskiej.

„Figaro“ zapewnia, że w chwili obecnej w kołach politycznych i parlamentarnych panuje jednomyślność co do konieczności wzmocnienia efektywów. Istnieją natomiast pewne różnice zdań co do tego, czy czas trwania służby wojskowej powinien zostać podniesiony do 2 i pół czy też do 3 lat.

Należy jednak dodać, że sfery przemysłowo-gospodarcze starają się wywrzeć nacisk w tym kierunku, aby

Wyjazd m. s. „Piłsudski“. Dnia 3. bm. po południu wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski“, zabierając zgórą 400 pasażerów oraz pocztę i drobnicę. Między pasażerami znajdują się członkowie amerykańskiej drużyny olimpijskiej, którzy po zakończeniu Olimpiady brali udział w zawodach pływackich w Warszawie. W drodze m. s. „Piłsudski“ zawinie do Kopenhagi i Halifaxu, gdzie zabierze dalszych pasażerów. Przyjazd pow. statku do Nowego Jorku przewidziany jest na dzień 12. bm. a jego powrót do Gdyni na dzień 29. bm.

Nowy statek Żegluga Polskiej podejmie komunikację z Bliskim Wschodem

Przed kilku dniami S. A. „Żegluga Polska“ w Gdyni sfinalizowała umowę o kupno statku motorowego „Lewant“ dla obsługi regularnej linii okrętowej Gdynia — porty lewatyńskie. M. s. „Lewant“ zbudowany został specjalnie dla komunikacji z Bliskim Wschodem. Konstrukcyjnie przygotowany on jest do potrzeb obrotu towarowego na tym odcinku, w szczególności zaś do przewozu drobnicę. Statek — o pojemności 1.942 ton rej. brutto rozwija, jak na swoją kategorię, dość znaczną szybkość 12—12½ węzłów.

Z kraju.

Akacja zakwitła. W ogrodzie rolnika Hyki w Mariane Siemianowickiej w powiecie kępińskim, zakwitła po raz drugi w tym roku akacja, okrywając się pięknym białym kwieciami.

Proces o zajęcia w Truskolasach. Sąd okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę 32 mieszkańców osady Truskolasy i okolicznych wiosek, oskarżonych o udział w rozruchach. Po profanacji kościoła katolickiego w Truskolasach przybyli na targ tłum, w liczbie około 2 tysięcy osób, rzucił się na stragany żydowskie, wyrzucając je, wybijając szyby w sklepach żydowskich, a następnie obrzucając kamieniami policję. Sąd skazał jednego z najbardziej obciążonych, a mianowicie Bronisława Kałę na 8 miesięcy więzienia, pozostałych na 6 miesięcy więzienia.

Ukraińska „borba“? Do urzędu pocztowego w Mikołajowie pow. Żydaczów nieznanymi sprawcy włamali się przez wybijcie dziury w suficie w pokoju, w którym znajdowała się kasa. Włamywacze skradli 2.230 zł w gotówce i 1.267 zł w znaczkach pocztowych.

W urzędzie skarbowym w Wołominie ujawniono nadużycia pieniężne. Nadużyć dopuścił się sekwestrator tego urzędu Władysław Kozłowski, który przywłaszczył sobie sumę ponad 7000 zł. Kozłowskiego aresztowano.

W czasie złożenia serca Marszałką na Rossie spotkałem delegację śląskich szkół średnich. Ślaza, z którym rozmawiałem, był z pochodzenia szlachcicem z Wołkowskiego powiatu. Zapytałem go, czy nie mają autentycznych Ślązków w składzie delegacji. Powiedział mi, że ani jednego. Otóż jak mi opowiadano, podobnie jak z ta delegacją sprawa się przedstawia na Śląsku“.

Zestawiamy te głosy, aby przyświadczyły, że ze wszystkich stron Polski słychać tylko jedno wołanie: o właściwych ludzi na właściwych miejscach. I że to wołanie jest całkowicie usprawiedliwione istniejącymi stosunkami.

przed definitywnym podwyższeniem czasu służby wojskowej uczynić jeszcze jedną próbę zapewnienia bezpieczeństwa przez zwrócenie wysiłku w kierunku rozbudowy sprzętu wojennego, a dopiero w wypadku, gdyby nie dało to rezultatów, zdecydować się na podwyższenie czasu służby wojskowej. Dlatego też „Information“ zaleca dziś raczej powiększenie wyekwipowania wojska i zmotoryzowania jednostek.

Przedłużenie służby wojskowej.

Bruksela, (PAT) Mieszana komisja wojskowa, która obradowała pod przewodnictwem gen. Strydonck, uchwaliła przedłużenie służby wojskowej do 18 miesięcy.

**Tam, gdzie prości ludzie
są aktorami...**

„Pozdrowienie i pokój wam“.

Przedstawienie pasyjne w Thiersee.

Thiersee, w sierpniu. „Pozdrowienie i pokój wam“. Tak wita Thiersee uczestników przedstawień pasyjnych.

Sliczna ta wioska tyrolska rozłożyła się wśród równie pięknych gór i wokół jeziora. Thiersee od roku 1801 podjęło się urządzania u siebie przedstawień pasyjnych, które zrodziły się w Tyrolu w XIII wieku z średniowiecznych misteriów. Odbywały się najpierw w Bolzano, a po kilku przeprowadzkach w Thiersee. Tegoroczne przedstawienie urządzono z racji 600-letniego jubileuszu tyrolskich misteriów pasyjnych.

Krótko przed wojną światową O. Reimer (benedyktyn) opracował tekst uszczelnionej Męki, przyczyn i jej skutków. Ostatnio Wincenty Goller dokomponował muzy-

kramentalne uobecnienie Ofiary Chrystusowej. Bezpośrednio po niej nastąpiło sceniczne unaocznienie dzieła Odkupienia.

„Nie chcę służyć...“ „zbyt jestem silny i nazbyt wielki, bym służył“ — bunt aniołów. Oto początek tragedii stworzeń. Nieposłuszeństwem zgrzeszyli wkrótce pierwsi rodzice. Przez rzech ten przysyło na świat cierpienie i śmierć. Przed naszymi oczyma toczył się dalej na scenie dramat ludzkości. Rąj skończył się karą, a zarazem obietnicą Zbawiciela świata. Zważyła w długim czekaniu ludzkość, krzepiła się nadzieją przyjsia Wybawcy. Ale gdy doczekała się Mesjasza, który przyszedł w zimnej grocie Betleemu i żył z nią, nie poznała Go. A przecież On swą nauką i cudami objawił i udowadniał swe Bóstwo i posłannictwo.

Dowody te były silne. Starczyły dla ludzi dobrej woli, ale innym stały się zwróceniem. Posłużyły za oskarżenie, a ostatecznie doprowadziły do bogobójstwa. Golgota, pozorne zwycięstwo szatana, stała się rzeczywistym triumfem Chrystusa. Po przelaniu krwi ofiarnej zmartwychwstał. A my w Nim zmartwychwstaniemy na sąd ostateczny, którym zakończą się dzieje ziemi, a rozpocznie się dla dusz i ciał życie wieczne w Bogu.

Powyzsza treść ubrał artysta ludu tyrolskiego, korzystając z wiekowych doświadczeń, w szate, która dziś wydaje się już doskonała. Ile dzięki niej budzi się nowych przeżyć i ileż nowego światła pada na przedstawiane prawdy!

A gra aktorów? Nie. To nie aktorzy, lecz ludzie, którzy szczerze i pobożnie przeżywają treść inscenizowaną. W rozmowie z Alojzym Kaindlem, 55-letnim cieślą, spytałem, skąd bierze środki odtworzenia roli Chrystusa.

„Z modlitwy, na której staram się jak najprościej i najwierniej przeżyć myśli i wydarzenia. Uzewnętrznienie jest rzeczą drugorzędną, ale staje się wiernym odbiciem wnętrza“.

Zrozumiałem wtedy, dlaczego ten prosty cieśla tak głęboko naśladował Chrystusa. „Grał“ od wnętrza duszy.

Podobnie określiła swą pracę na scenie „Maria“ — Kathi Juffinger: „Proszę Najświętszą Pannę, by dozwoliła mi przeżywać



Thiersee w Tyrolu.

to, co sama czuła. Reszta to już tylko skutek tej prośby“.

„Aktorzy“ to ludzie prości. Nie byli słuchaczami szkół dramatycznych. W tygodniu wykonują swoje normalne prace. Kaindl (Chrystus) swoją ciesielską robotę,

K. Juffinger (Maria) sprzedaje w sklepiku matki-wdowy, lub krząta się przy pracach domowych. Przedstawienie — to dla nich nie gra na scenicznych deskach, ale służba Boża.

Marian Teresiński.



Scena z przedstawienia Pasyjnego.

ke. Tekst i muzyka wzajem się uzupełniają, stwarzają całość dramatycznego ujęcia dzieła Odkupienia.

W roku 1926 zbudowano salę piękna, choć drewniana, odpowiadającą odgrywanemu misterium. Projektował ją i wykonał Alojzy Kaindl, odtwórca roli Chrystusa, z zawodu cieśla.

Proboszcz parafii, ks. dr. Salfenmoser, dokonał reszty. Urządzenia sceny nowoczesne. Oświetlenie i tonowanie światła w poszczególnych scenach wspaniałe dzięki precyzyjnym aparatom oprornicowym i reflektorom. Ruchliwy i miły duszpastierz z radością oprowadził nas po zakulisowym królestwie. Oglądaliśmy artystycznie wykonane palace, sale, świątynie. Podziwialiśmy przesłony całodzian (26x14). Tkali ją najbardziej mistrzyni wioski. Książd dr Salfenmoser dużo mówił o swej ovczarni, o sobie zaś nic, choć widać było, że on jest sercem wszystkiego.

Przedstawienie poprzedziła msza św., sa-

Groźny pożar w śródmieściu Warszawy.

Warszawa, 3. 9. (PAT) Wczoraj po południu w śródmieściu przy ul. Marszałkowskiej róg Wilczej wybuchł groźny pożar na strychu 8-piętrowego domu. Wydobywające się z dachu kłęby dymu i ogień zwróciły uwagę przechodniów, którzy zawezwali straż pożarną. Na miejsce przybyło 5 oddziałów straży. Akcję ratunkową prowadzono od wewnątrz domu i od ulicy, gdzie ustawiono 3 wielkie drabiny mechaniczne, dochodzące do wysokości płonącego dachu. Po 2-godzinnej akcji ogień umiejscowiono. Zupełnemu zniszczeniu uległy więzania dachowe i strych. Mieszkania na 7 piętrze zostały częściowo zalane wodą. Ogień spowodowała iskra z transformatora windy wskutek zepsucia się izolacji. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Lloyd George jedzie do Berlina.

Londyn, 4. 9. (PAT) Lloyd George w związku ze swym wyjazdem do Berlina oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa: „Gdy ambasador Ribbentrop odwiedził mnie w Londynie i zaprosił do Niemiec, abym tam mógł na miejscu stwierdzić rozwiązanie problemu bezrobocia, przyjąłem to zaproszenie z przyjemnością“. Lloyd George z uśmiechem odmówił dania odpowiedzi na zapytanie, czy zobaczy się z kanclerzem Hitlerem.

Tajemnice Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nad czym warto się zastanowić u progu nowego roku szkolnego.

Sprawa działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego budzi coraz większe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Nie można przecież patrzeć obojętnie na szkodliwą działalność organizacji skupiającej około 50 tys. nauczycieli i wydającej 26 czasopism dla nauczycieli i dla dzieci. Organizacji, która ma zbyt duży wpływ na wychowanie młodego pokolenia i na całe nasze szkolnictwo.

Ciekawie oświetla w jaskrawy sposób tendencje nurtujące Z. N. P. „list otwarty“ Antoniego Madejki z Lublina, nauczyciela i literata, który przez 17 lat był członkiem Z. N. P., a przez pewien czas piastował godność członka zarządu Głównego, redagował „Płomyzek“ dla wsi, a od kwietnia br. pełnił funkcje sekretarza „Głosu Nauczycielskiego“. — Obecnie p. Madejka zrzekł się tych funkcji i wystąpił z Z. N. P., ogłaszając jednocześnie „list otwarty“ do kolegów.

Ideologia, której nie ma.

I cóż pisze p. Madejka?

„Z. N. P. poszukujący ideologii jest obrazem domu, w którym wywieszono ogłoszenie: „mieszkanie do wynajęcia“. Mimo tego, że wywieszka już wisi od dość dawna, żadna scalona, konkretna i usystematyzowana ideologia próżnego mieszkania nie zajmuje.

Widownia „Japania lokatora“ były ostatnio obrady redaktorów czasopism związkowych (28. 4. br.). Pierwszy punkt obrad poświęcono zagadnieniu ideologii. Wyniki obrad w tej kwestii w inteligentnym opracowaniu Wydz. Ped. brzmią, jak następuje: (Okólnik nr. 80240/W Ped.):

„1. Dotychczasowa „bezbarnowość“ ideologiczna, występująca dotąd w naszych czasopismach przy omawianiu zagadnień pedagogicznych winna ustąpić miejsca określonym, wyraźnemu stosunkowi do tych problemów, opartemu na podstawowych przesłankach ideologicznych, formułowanych i podawanych do wiadomości Kolegom Redaktorom przy Prezydium Zarządu Głównego bezpośrednio, lub wyrażanych za pośrednictwem „Głosu Naucz.“.

2. Jako przesłankę najogólniejszą, podstawową i bezsporną, przyjmujemy dążenie

do przeistoczenia ustroju społecznego przez wychowanie młodego pokolenia w duchu odczucia i zrozumienia konieczności usuwania tych anomalii, które naruszają zasady sprawiedliwości społecznej.

3. Realizacja postulatów 2) wymaga: a) większego niż dotąd zainteresowania nauczyciela problemami społecznymi, b) systematycznego pokazywania związków, jakie zachodzą pomiędzy elementami jego codziennej pracy wychowawczej, a ogólnymi tendencjami społecznymi, c) wysuwanie na plan pierwszy tych problemów pedagogicznych, których takie, a nie inne rozwiązanie, ma wpływ na kształtowanie się psychiczne dzieci i młodzieży (zagadnienie szkół młodych, zagadnienie koedukacji, zagadnienie szkolnictwa powszechnego i prywatnego, zagadnienie wychowania moralnego, zagadnienie wychowania społecznego, zagadnienie wychowania intelektualnego, — zagadnienie krytycyzmu i samodzielności myślenia itp.)“.

Powiedziałem wyżej: w inteligentnym opracowaniu Wydz. Ped., bo w nieinteligentnym ujęciu przez Wydz. Wydawn. punkt trzeci wyglądał mniej więcej tak: skoro duchowieństwo i endecy wysuwają szkołę wyznaniową, my — międzywyznaniowa, oni przeciw koedukacji, my za koedukacją, oni szkolnictwo prywatne — my Powszechne itd.“

Rzymowski za kulisami.

„Z. N. P. — pisze p. Madejka — uprawia politykę konjunktury i interesu. W wielkiej ostymie ma „akademika“, W. Rzymowskiego, który „zaszczycił“ swą obecnością zjazd pisarzy lewicowych we Lwowie dając tym gestem dowód, że nic a nic nie pojmuję z problematyki współczesności polskiej i nie rozumie polskiej racji stanu na tym odcinku. Rzucam mu to w twarz jako obelgę. Tak, to „czarne pactedwo rewolucji“.

Nie pochodzę ze sfer obszarniczych i nie mam żadnych latyfundiów rodowych, jakie podobno ma młody autor (według opinii Rzymowskiego), który umieścił ostry artykuł przeciw niemu w „Buncie Młodych“, mimo to mój pogląd na „ekskursję“ Rzymowskiego do Lwowa jest podobny. Pochodzę

zde ze sfer robotniczych i nie mam piędzi ziemi na własność.

Akademik Rzymowski nie posiada może latyfundiów, wystarczy mu, że dostaje dobre honoraria za artykuły. Za artykuł w obronie „Płomyka“ otrzymał z 500 (Pięćset), „bo jest spec od demokracji i konserwy!“

A specjalny numer „Kuriera Porannego“ zawierający obronę „Płomyka“ (16. III. br.) i specjalnie rozesłany do wszystkich związkowców też zrobił dobry interes, bo i reklama była i kosztą tej reklamy pokrył Z. N. P. (około 5-000 zł — pięć tysięcy).

„Machowszczyzna“.

Obecna politykę w Z. N. P. nazywa p. Madejka „machowszczyzną“ — od jej twórcy p. Machowskiego, jednego z przywódców Z. N. P.

„Promotorem „machowszczyzny“ — stwierdza p. Madejka — jest oczywiście przew. Wydz. Wydawn. On to w pojęciu jednego z przywódców Z. N. P. jest „drożdżami Związku“. Tak „drożdże“, drogo one jednak Związek kosztują, co gorsza, są już do cna sfermentowane i skwaśniałe. Chleb związkowy, wypieczony na nich, jest gorzki, ba, trujący! Już nie tylko mnie nie smakuje. Takich, jak ja, jest w Związku więcej.

„Drożdże te mają własne konto czekowe w PKO. Na co im to konto i jakie robią interesy, niech ciekawci wysiedzą.

Może stanie się zrozumiałe, dlaczego ze Z. N. P. musiałem odejść. Quo vadis Z. N. P.? Odrzywasz się od tego, co jest Polską ideą. I nie umiesz wykrystalizować duszy własnej. Tu pardonu nie ma. Trzeba odciąć się wyraźnie od demagogii i naporu zanarżowanych niektórych odcinków swego dołu i swej góry. Trzeba zrobić linię podziału. Określić wyraźnie, co się reprezentuje. Trzeba sztab związkowy, który narzuca sobie ambicje wykreślenia „linii generalnej“ polskiego wychowania, polskiej kultury i polskiej woli i mocy przetrwania i „nie dania się“, zasadniczo zreorganizować i zmienić“.

Tak wyglądają stosunki, panujące w Z. N. P. w kompetentnym oświetleniu p. Madejki.

Do jedyne go więzienia na świecie można dostać się przekupstwem.

W kraju Matabele (Afryka Brytyjska) w okręgu podpadającym pod zarząd administracyjny fortu Umlange, Anglicy założyli szkoły, szpitale, apteki i... więzienia, usiłując z tego kraju, mimo bardzo niskiego poziomu kulturalnego tamtejszych murzynów uczynić teren podobny do krajów cywilizowanych. — Lecz murzyni jak murzyni, trudno jest im pojąć istotne intencje swoich protektorów. Nic dziwnego, że właśnie najmniejszą popularnością u miejscowej ludności cieszą się szkoły, natomiast więzienie uważane jest przez wszystkich za zakład publicznej użyteczności.

Niedawno powrócił z podróży inspekcyjnej po Afryce Brytyjskiej jeden z oficerów do Londynu. Opowiada on, że więzienie w forcie Umlange jest zbudowane z kilkunastu pojedynczych małych domków, otoczonych wokół wysoką palisadą. Więźniowie otrzymują dobry wikt, nie są przeciążeni pracą. Rano udają się pod komendę jednego sierżanta do lasu, gdzie pracują kilka godzin. Po trzygodzinnej przerwie na obiad uporządkowują swoje domki, narąbiają drzewa na podpałkę i niosą wodę. Od zachodu słońca do godziny 6 rano mają czas wolny. A murzyni lubią się lenić; nic dziwnego, że takie stosunki w więzieniu wśród biednych murzynów wywołują pojęcie... raj. Dostać się do więzienia jest marzeniem i celem każdego murzyna. Oficer ten opowiada dalszy wypadek w forcie Umlange, który z całą pewnością jest jedynym w dziejach światowego więziennictwa. Razu pewnego sierżant będący dowódcą

więzienia przy wieczornym apelu zauważył brak jednego z aresztantów. Był to wypadek niesłychany, nie notowany w forcie Umlange. Sierżant był w nielada kłopotcie. Przyszli mu jednak z pomocą sami więźniowie, którzy ofiarowali się ruszyć w pościg za zbiegiem. Sierżant nie wiele się namyślał, wypuścił wszystkich aresztantów i polecił im sprowadzić zbiega, żywego czy umarłego. Przez całą noc stało więzienie w forcie Umlange puste.

Nad ranem przyprowadzili aresztanci zbiega. Gdy już wszyscy zostali z powrotem zamknięci, sierżant przystąpił do śledztwa. Cóż się okazało? Zbieg najspokojniej zasnął w lesie, gdzie ko-

rzystając z krótkiej przerwy w pracy położył się pod drzewem. Zbudził się w nocy przerażony, powrócił do wsi, aby tam przenoćować, gdyż bał się w nocy budzić pana sierżanta. Lecz nie na tym koniec. Okazało się, że o jednego więźnia było za dużo. Gdy się krajowcy dowiedzieli, że jest poszukiwany zbiegły więzień, na wszelki wypadek próbowali dołączyć się do pościgu, aby w nagrodę znaleźć się w więzieniu, względnie dobrowolnie zastąpić zbiegłego. Sierżant nie skorzystał z usług a tego, który siłą prawie dostał się za palisadę musiał wyrzucić. Są również wypadki, że kandydaci, aby dostać się do więzienia, dopuszczają się przekupstwa.

Nowoczesny dom w starym Krakowie.



Specjalna „atrakcja” architektoniczna Krakowa jest nowoczesny dom „Feniksa”, stojący pośród starych zabytków historycznego Rynku. Jego wzniesienie spowodowało w swoim czasie sporo ataków na jego twórcę słynnego prof. Szyszko-Bohusza.

Wizyta Mussoliniego w opactwie benedyktyńskim.

Miasto Watykańskie. (KAP). W tych dniach w czasie wielkich manewrów wojskowych w okolicach opactwa benedyktyńskiego Montevergine Mussolini wraz z towarzyszącym mu oddziałem oficerów i żołnierzy odwiedził klasztor witany z należnymi honorami przez opata i zakonników. Szef rządu włoskiego udał się do kaplicy Matki Boskiej, o której wspomina w swych pamiętnikach wojennych, zatrzymując się dłużej przy grobowcu króla Manfreda i przy relikwiach św. Wilhelma, założyciela opactwa, i słuchając objaśnień opata. Następnie zwiedził klasztor, gdzie dokonywane są obecnie ważne prace restauracyjne z ramienia urzędowej dyrekcji sztuk pięknych, oraz sale posiłków dla pielgrzymek, stale przybywających do tego sanktuarium, rozmawiając z pątnikami i wypijając ofiarowany mu przez nich kieliszek wina. Przed opuszczeniem opactwa Duce sfotografował się razem z zakonnikami.

Organizator przyszłej Olimpiady.



Książę Tokugawa jest przewodniczącym komitetu organizacyjnego XII igrzysk olimpijskich, które w r. 1940 odbędą się w Tokio.

Pierwsze barwne dożynki Krajny.

(fg.) Krajna — prócz okolic Wyrzyska, Runowa Kr. i Jaru Trzebońskiego — jest rozlewna dolina, gdzie pola kłaniają się sadom, a sady łąkom nadnoteckim o soczystej, bujnej trawie. Jest nawet na Krajnie takie przysłowie: „Wejdz na drzewo, to najwyższej podwórko sasiada zobaczysz”.

Zbliża się dzień „Wielkich Dożynek Powiatowych”. Popłynie piosnka, zabrzmi rażno muzyka, co sama nogi do tańca porzywa. Z całego powiatu zjadą się ludzie do Wyrzyska, by podziwiać wskrzeszone z ubiegłych lat, zapomniane zwyczaje, ubiory i muzykę.

Dożynki rozpoczną się w dniu 6 września r. b. Krótko po obiedzie przeciągnie przez tereny wystawowe barwny pochód, w którym weźmą udział uczestnicy grup regionalnych (według gmin). Następnie pochód przededfiluje przed władzami, po tym już rozpoczną się właściwe dożynki.

Mianowicie aby uniknąć szablonu, każda gmina ma przeznaczony specjalny charakter, przeważający na jej terenie. I tak gminy: Wyrzysk — owocarstwo, Białośliwie — przemysłowo-rolny, Wysoka — pszczelarstwo, Łobżenica — zbożowy, Mroczka — hodowlany, Nakło — cukrowniczy i Sadki — jaskarsko-torfiański. A więc odbywać się będą widowiska o odrębnym charakterze z tańcami i przyspiewkami oraz odegraniem scen z życia ludu danego regionu.

Jak więc widzimy, tegoroczne Pierwsze Dożynki Powiatowe zapowiadają się niezwykle okazale. Zjadą się krajniacy w barwnych strojach, bawiących oko czerwieńnią kurtek mężczyzn i mozaiką barw strojów kobiecych. Zahuczy jar wyrzyski od krzyków i śpiewów — echem niech popłynie pozdrowienie dla całej Polski.

Przygotowanie dożynek na tak wielką skalę wymaga wielkiego nakładu pracy, tak głównego organizatora ich p. instr. O. lędzkiego, jak i poszczególnych pp. wójtów i samych uczestników. Słychać tu i ówdzie głos sprzeciwu, tłumaczący się tem, że w dzisiejszych czasach trudy te i wydatki są niepożądane.

Inicjatorzy dożynek chcą wskrzesić dawny typ etniczny Krajny. W ciągłej walce z naporem germańskim, Krajniak zatracił to, co odrębna go od ludzi z innych dzielnic, stroju ludowego. Wskrzesić ten strój, przeprowadzić go na uroczystościach ludowych, tak by każdy Krajniak umiłował swój region i ubierał się w barwy regionalne. Pani Chłapowska z Bagdadu dostarczała wzorów, Kółko Rolnicze i właściciele ziemscy przyszli z pomocą, ochota i zapał młodzieży, szczególnie młodzieży z Przysposobienia Rolniczego dopełnią resztę, tak że dożynki będą wspaniałą manifestacją hasła „Ukočaj to co polskie, bo to jest piękne”.

Tajemnicza tragedia na Wiśle pod Sartowicami.

Świecie n. W. (t). Do Świecia dotarła wieść o tragedii, jaka rozegrała się jednego z ostatnich dni na Wiśle w pobliżu Sartowic. Rzecz miała się następująco:

Statkiem „Saturn”, należącym do tow. żeglugi rzecznej „Vistula”, kursującym po Wiśle, jechała pewna młoda jeszcze, bo w wieku lat około 30, kobieta. Jechała od Grudziądza i znajdując się na pokładzie statku, w pobliżu budki sternika, była zajęta jakąś robotką ręczną.

Nagle, w pobliżu Sartowic, kiedy statek znajdował się na Wiśle po stronie powiatu chełmińskiego, zdjęła z siebie kurtkę foka-wa, kapelusz, porzuciła robotki i torebkę ręczną i ku nie małemu zdziwieniu przegodnych świadków rzuciła się do wody wprost pod śruby statku. Na szczęście zo-

stała pochwycona przez prąd i popłynęła w głąb rzeki, trzymając się na odległości kilku set metrów na powierzchni, po czym utonęła. Statek natychmiast stanął i wysłano łodzie ratunkowe na miejsce wypadku. Również na pomoc pośpieszyły łodzie z przejeżdżających w pobliżu holowników, lecz mimo wszystko nie zdołano zwłok wydobyć.

Po zbadaniu pozostawionych przez donatkę rzeczy znaleziono list, jednakże nie można było ustalić, kim była pasażerka. Kierownictwo statku złożyło o powyższym zameldowanie do policji.

Co było powodem samobójstwa? Kim była owa młoda i elegancko ubrana kobieta? — pozostanie na razie tajemnicą. Zwłok jej nie zdołano dotąd wydobyć.

Studium Katolickie w Wilnie.

Wilno. (PAT). Od dnia 28 sierpnia br. odbywają się w murach uniwersyteckich w Wilnie wykłady ogólnopolskiego studium P. T. „Katolicka myśl wychowawcza”. W studium bierze udział około 300 przedstawicieli inteligencji katolickiej z całej Polski oraz licznie reprezentowana inteligencja m. Wilna.

Dnia 28 sierpnia, o godz. 9 JE. ks. arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski odprawił mszę św. przed cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej. O godz. 11 odbyło się uroczyste otwarcie studium w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego.

W skład prezydium weszli pp. przewodniczący mecenas Rostocki, szambelan papieski (z Lucka), sekretarz prof. K. Górski (z Poznania), przewodnicząca sekcji wychowania społecznego p. Z. Iwaszkiewiczowa (z Wilna), przewodniczący sekcji wychowania rodzinnego prof. L. Skoczylas (z Krakowa), przewodniczący sekcji wychowania seksualnego prof. dr Z. Federowicz (z Wilna). Po otwarciu obrad JE. ks. arcybiskup R. Jałbrzykowski wygłosił następujące przemówienie powitalne:

Wykład inauguracyjny na temat „Katolicka myśl wychowawcza” wygłosił ks. prof. dr K. Michalski. Drugi referat na temat „Wychowanie wobec kultury współczesnej” wygłosił ks. prof. dr J. Stepa.

Po południu rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcji. Trwające cztery dni brady Studium Katolickiego zostały zakończone w dniu wczorajszym.

Świnia. kartą wstępu.

Jeden z cyrków wędrownych w Rumuni, który rozbija swoje namioty po wsiach oraz miasteczkach, musiał gruntownie zmienić sposób inkasowania gotówki za bilety wstępu. Chłopi rumuńscy przestali cyrk odwiedzać, ponieważ nie posiadają wcale gotówki. Lecz od czego przebiegłość i zaradność cyrkowców? Postanowili opłaty wstępu pobierać w naturaliach. Zwykle miejsce siedzące kosztuje 8 jaj lub kure, lepsze miejsca kosztuje 30 jaj, lub 3—4 kurczeta. Miejsce w łożu kosztuje prosie. O ile większa ilość osób chce zakupić wspólnie bilety, jest zapłata przyjmowana i w większych zwierzętach.

O błękitną wstęgę.

Londyn, 1. 9. (PAT) Statek „Queen Mary” ukończył podróż z Nowego Jorku do Southampton, pokrywając dystans 9196 mil z szybkością przeciętną 30,59 węzłów na godzinę. Podczas pierwszej podróży statek „Normandii” pokrył przestrzeń 9694 mile z szybkością przeciętną 30,17 węzłów. Jeśli „Queen Mary” zdoła utrzymać obecność, będzie mogła zdobyć „błękitną wstęgę”.

Przedstawienie, które grane będzie przez 8 dni.

Amerykański dramaturg Eugenjusz O'Neill ukończył cykl dramatów, które za treść mają historię pewnej rodziny amerykańskiej na przestrzeni 150 lat.

Dramat ten zostanie wystawiony przez jeden z teatrów w Nowym Jorku kolejno w ciągu 8 dni.

SOLEC KUJAWSKI. Wręczenie pułaru.

Onegdaj odbyło się w lokalu p. Bandurskiego wręczenie pułaru p. prof. Zielińskiemu z Wągrowca. Pułar ten zdobył Tow. Śpiewu „Dzwon” na zawodach śpiewaczych w Bydgoszczy pod dyr. p. Zielińskiego. Wskutek braku kwalifikowanych sił do prowadzenia rozpoczętego dzieła przez p. Zielińskiego, towarzystwo „Dzwon” upadło. W dowód zasług, jakie położył p. Zieliński dookoła szerzenia piękna pieśni polskiej starzy członkowie tegoż towarzystwa powzięli jednogłośnie uchwałę wręczenia owego pułaru p. Zielińskiemu.

Zebranie Tow. Śpiewu „Moniuszko”.

Dnia 1 września br. odbyło się w lokalu p. Bandurskiego zebranie Tow. Śpiewu „Moniuszko”, połączone z wieczorkiem poezjalnym dyrygenta naucz. p. Jakubowskiego. Na porządku obrad omawiano sprawę należenia towarzystwa do związku śpiewaczego, na co członkowie się zgodzili, powierzając sprawę tę załatwić sekretarzowi p. Włochowi. Wybrano również nowego dyrygenta w osobie p. Jaskólskiego, a jako wice-dyr. p. Kamieniarza W. Po zebraniu nastąpiło oficjalne pozegnanie p. Jakubowskiego. Wiceprezes p. Kokot w dosadnych słowach podziękował ustępującemu dyr. za pracę w towarzystwie, życząc tak pięknych owoców pracy na nowej placówce, a mianowicie w Barcinie. Pan Jakubowski podziękował za uznanie i życzenia wypowiedziane przez niego, „niczego mi nie żał, jak tylko tych chwil spędzonych razem w tow. „Moniuszko”. (tj)

**Tam, gdzie prości ludzie
są aktorami...**

„Pozdrowienie i pokój wam“.

Przedstawienie pasyjne w Thiersee.

Thiersee, w sierpniu. „Pozdrowienie i pokój wam“. Tak wita Thiersee uczestników przedstawień pasyjnych.

Sliczna ta wioska tyrolska rozłożyła się wśród równie pięknych gór i wokół jeziora. Thiersee od roku 1801 podjęło się urządzania u siebie przedstawień pasyjnych, które zrodziły się w Tyrolu w XIII wieku z średniowiecznych misteriów. Odbływały się najpierw w Bolzano, a po kilku przeprowadzkach w Thiersee. Tegoroczne przedstawienie urządzono z racji 600-letniego jubileuszu tyrolskich misteriów pasyjnych.

Krótko przed wojną światową O. Reimer (benedyktyn) opracował tekst uscenizowanej Meki, przyczyn i jej skutków. Ostatnio Wincenty Goller dokomponował muzy-

kramentalne uobecnienie Ofiary Chrystusowej. Bezpośrednio po niej nastąpiło sceniczne unaocznienie dzieła Odkupienia.

„Nie chcę służyć... „zbyt jestem silny i nazbyt wielki, bym służył“ — bunt aniołów. Oto początek tragedii stworzeń. Nieposłuszeństwem zgrzeszyli wkrótce pierwsi rodzice. Przez rzech ten przysyło na świat cierpienie i śmierć. Przed naszymi oczyma toczył się dalej na scenie dramat ludzkości. Raj skończył się karą, a zarazem obietnicą Zbawiciela świata. Zważyła w długim czekaniu ludzkość, krzepiła się nadzieją przyjsia Wybawcy. Ale gdy doczekała się Mesjasza, który przyszedł w zimnej grocie Betleemu i żył z nią, nie poznała Go. A przecież On swą nauką i cudami objawił i udowadniał swe Bóstwo i posłannictwo.

Dowody te były silne. Starczyły dla ludzi dobrej woli, ale innym stały się zwróceniem. Posłużyły do oskarżenia, a ostatecznie doprowadziły do bogobójstwa. Golgota, pozorne zwycięstwo szatana, stała się rzeczywistym triumfem Chrystusa. Po przelaniu krwi ofiarnej zmartwychwstał. A my w Nim zmartwychwstaniemy na sąd ostateczny, którym zakończą się dzieje ziemi, a rozpocznie się dla dusz i ciał życie wieczne w Bogu.

Powyższa treść ubrał artysta ludu tyrolskiego, korzystając z wiekowych doświadczeń, w szate, która dziś wydaje się już doskonała. Ile dzięki niej budzi się nowych przeżyć i ile nowego światła pada na przedstawiane prawdy!

A gra aktorów? Nie. To nie aktorzy, lecz ludzie, którzy szczerze i pobożnie przeżywaia treść inscenizowaną. W rozmowie z Alojzym Kaindlem, 55-letnim cieślą, spytalem, skąd bierze środki odtworzenia roli Chrystusa.

„Z modlitwy, na której staram się jak najprościej i najwierniej przeżyć myśli i wydarzenia. Uzewnętrznienie jest rzeczą drugorzędną, ale staje się wiernym odbiciem wnętrza“.

Zrozumiałem wtedy, dlaczego ten prosty cieśla tak głęboko naśladował Chrystusa. „Grał“ od wnętrza duszy.

Podobnie określiła swą pracę na scenie „Maria“ — Kathi Juffinger: „Proszę Najświętszą Pannę, by dozwoliła mi przeżywać

to, co sama czuła. Reszta to już tylko skutek tej prośby“.

„Aktorzy“ to ludzie prości. Nie byli słuchaczami szkół dramatycznych. W tygodniu wykonują swoje normalne prace. Kaindl (Chrystus) swoją ciesielską robotę,

K. Juffinger (Maria) sprzedaje w sklepiku matki-wdowy, lub krząta się przy pracach domowych. Przedstawienie — to dla nich nie gra na scenicznych deskach, ale służba Boża.

Marian Teresiński.



Scena z przedstawienia Pasyjnego.



Thiersee w Tyrolu.

kę. Tekst i muzyka wzajem się uzupełniają, stwarzają całość dramatycznego ujęcia dzieła Odkupienia.

W roku 1926 zbudowano salę piękna, choć drewniana, odpowiadająca odgrywanemu misterium. Projektował ją i wykonał Alojzy Kaindl, odtwórca roli Chrystusa, z zawodu cieśla.

Proboszcz parafii, ks. dr. Salfenmoser, dokonał reszty. Urządzenia sceny nowoczesne. Oświetlenie i tonowanie światła w poszczególnych scenach wspaniale dzięki precyzyjnym aparatom opronicowym i reflektorom. Ruchliwy i miły duszpasterz z radością oprowadził nas po zakulisowym królestwie. Oglądaliśmy artystycznie wykonane pałace, sale, świątynie. Podziwialiśmy przelonną calodzianą (26x14). Tkały ją najbardziej mistrzynie wioski. Ksiądz dr Salfenmoser dużo mówił o swej ovczarni, o sobie zaś nic, choć widać było, że on jest sercem wszystkiego.

Przedstawienie poprzedziła msza św., sa-

Groźny pożar w śródmieściu Warszawy.

Warszawa, 3. 9. (PAT) Wczoraj po południu w śródmieściu przy ul. Marszałkowskiej róg Wilczej wybuchł groźny pożar na strychu 8-piętrowego domu. Wydobywające się z dachu kłęby dymu i ogień zwróciły uwagę przechodniów, którzy zawezwali straż pożarną. Na miejsce przybyło 5 oddziałów straży. Akcję ratunkową prowadzono od wewnątrz domu i od ulicy, gdzie ustawiono 3 wielkie drabiny mechaniczne, dochodzące do wysokości pionącego dachu. Po 2-godzinnej akcji ogień umiejscowiono. Zupełnemu zniszczeniu uległy więzania dachowe i strych. Mieszkania na 7 piętrze zostały częściowo zalane wodą. Ogień spowodowała iskra z transformatora windy wskutek zepsucia się izolacji. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Lloyd George jedzie do Berlina.

Londyn, 4. 9. (PAT) Lloyd George w związku ze swym wyjazdem do Berlina oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa: „Gdy ambasador Ribbentrop odwiedził mnie w Londynie i zaprosił do Niemiec, abym tam mógł na miejscu stwierdzić rozwiązanie problemu bezrobocia, przyjąłem to zaproszenie z przyjemnością“. Lloyd George z uśmiechem odmówił dania odpowiedzi na zapytanie, czy zobaczy się z kanclerzem Hitlerem.

Tajemnice Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nad czym warto się zastanowić u progu nowego roku szkolnego.

Sprawa działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego budzi coraz większe zainteresowanie naszego społeczeństwa. Nie można przecież obojętnie na szkodliwą działalność organizacji skupiającej około 50 tys. nauczycieli i wydającej 26 czasopism dla nauczycieli i dla dzieci. Organizacja, która ma zbyt duży wpływ na wychowanie młodego pokolenia i na całe nasze szkolnictwo.

Ciekawie oświetla w jaskrawy sposób tendencje nurtujące Z. N. P. „list otwarty“ Antoniego Madeja z Lublina, nauczyciela i literata, który Przez 17 lat był członkiem Z. N. P., a przez pewien czas piastował godność członka zarządu Głównego, redagował „Płomyczek“ dla wsi, a od kwietnia br. pełnił funkcje sekretarza „Głosu Nauczycielskiego“. — Obecnie p. Madeja zrzekł się tych funkcji i wystąpił z Z. N. P., ogłaszając jednocześnie „list otwarty“ do kolegów.

Ideologia, której nie ma.

I cóż pisze p. Madeja?

„Z. N. P. poszukujący ideologii jest obrazem domu, w którym wywieszono ogłoszenie: „mieszkanie do wynajęcia“. Mimo tego, że wywieszka już wisi od dość dawna, żadna sealona, konkretna i usystematyzowana ideologia próżnego mieszkania nie zajmuje.

Widownią „Japania lokatora“ były ostatnio obrady redaktorów czasopism związkowych (28. 4. br.). Pierwszy punkt obrad poświęcono zagadnieniu ideologii. Wyniki obrad w tej kwestii w inteligentnym opracowaniu Wyzd. Ped. brzmią, jak następuje: (Okólnik nr. 80240/W Ped.):

„1. Dotychczasowa „bezbarność“ ideologiczna, występująca dotąd w naszych czasopismach przy omawianiu zagadnień pedagogicznych winna ustąpić miejsca określoneemu, wyraźnemu stosunkowi do tych problemów, opartemu na podstawowych przesłankach ideologicznych, sformułowanych i podawanych do wiadomości Kolegom Redaktorom przy Prezydium Zarządu Głównego bezpośrednio, lub wyrażanych za pośrednictwem „Głosu Naucz.“.

2. Jako przesłankę najogólniejszą, podstawową i bezsporną przyjmujemy dążenie

do przeistoczenia ustroju społecznego przez wychowanie młodego pokolenia w duchu odczucia i zrozumienia konieczności usuwania tych anomalii, które naruszają zasady sprawiedliwości społecznej.

3. Realizacja postulatów 2) wymaga: a) większego niż dotąd zainteresowania nauczyciela problemami społecznymi, b) systematycznego pokazywania związków, jakie zachodzą pomiędzy elementami jego codziennej pracy wychowawczej, a ogólnymi tendencjami społecznymi, c) wysuwanie na plan pierwszy tych problemów pedagogicznych, których takie, a nie inne rozwiązanie, ma wpływ na kształtowanie się psychiczne dzieci i młodzieży (zagadnienie szkół międzywyznaniowych, zagadnienie koedukacji, zagadnienie szkolnictwa powszechnego i prywatnego, zagadnienie wychowania moralnego, zagadnienie wychowania społecznego, zagadnienie wychowania intelektualnego, — zagadnienie krytycyzmu i samodzielności myślenia itp.).

Powiedziałem wyżej: w inteligentnym opracowaniu Wyzd. Ped., bo w nieinteligentnym ujęciu przez Wyzd. Wydawn. punkt trzeci wyglądał mniej więcej tak: skoro duchowieństwo i endecy wysuwają szkołę wyznaniową, my — międzywyznaniowa, oni przeciw koedukacji, my za koedukacją, oni szkolnictwo prywatne — my powszechne itd.“

Rzymowski za kulisami.

„Z. N. P. — pisze p. Madeja — uprawia politykę konjunktury i interesu. W wielkiej ostymie ma „akademika“, W. Rzymowskiego, który „zaszczycił“ swą obecnością zjazd pisarzy lewicowych we Lwowie dając tym gestem dowód, że nie a nie nie pojmuje z problematyki współczesności polskiej i nie rozumie polskiej racji stanu na tym odcinku. Rzucam mu to w twarz jako obelgę. Tak, to „czarne piactwo rewolucji“.

Nie pochodzę ze sfer obszarnczych i nie mam żadnych latyfundiów rodowych, jakie podobno ma młody autor (według opinii Rzymowskiego), który umieścił ostry artykuł przeciw niemu w „Buncie Młodych“, mimo to mój pogląd na „ekskursję“ Rzymowskiego do Lwowa jest podobny. Pocho-

dzę ze sfer robotniczych i nie mam piędzi ziemi na własność.

Akademik Rzymowski nie posiada może latyfundiów, wystarczy mu, że dostaje dobre honoraria za artykuły. Za artykuł w obronie „Płomyka“ otrzymał zł 500 (pięćset), „bo jest spec od demokracji i konserwyl“

A specjalny numer „Kurierza Porannego“ zawierający obronę „Płomyka“ (16. III, br.) i specjalnie rozesłany do wszystkich związkowców też zrobił dobry interes, bo i reklama była i kosztą tej reklamy pokrył Z. N. P. (około 5000 zł — pięć tysięcy).

„Machowszczyzna“.

Obecna politykę w Z. N. P. nazywa p. Madeja „machowszczyzną“ — od jej twórcy P. Machowskiego, jednego z przywódców Z. N. P.

„Promotorem „machowszczyzny“ — stwierdza p. Madeja — jest oczywiście przew. Wyzd. Wydawn. On to w pojęciu jednego z przywódców Z. N. P. jest „drożdżami Związku“. Tak „drożdże“, drogo one jednak Związek kosztują, co gorsza, są już do cna sfermentowane i skwaśniałe. Chleb związkowy, wypieczony na nich, jest gorzki, ba, trujący! Już nie tylko mnie nie smakuje. Takich, jak ja, jest w Związku więcej. „Drożdże te mają własne konto czekowe w PKO. Na co im to konto i jakie robią interesy, niech ciekawki wysledza.“

Może stanie się zrozumiałe, dlaczego ze Z. N. P. musiałem odejść. Quo vadis Z. N. P.? Odrzywasz się od tego, co jest Polska idea. I nie umiesz wykrystalizować duszy własnej. Tu pardonu nie ma. Trzeba odciąć się wyraźnie od demagogii i naporu zanarichizowanych niektórych odcinków swego dołu i swej góry. Trzeba zrobić linię podziału. Określić wyraźnie, co się reprezentuje. Trzeba sztab związkowy, który narzuca sobie ambicje wykreślenia „linii generalnej“ polskiego wychowania, polskiej kultury i polskiej woli i mocy przetrwania i „nie danią się“, zasadniczo zreorganizować i zmienić“.

Tak wyglądała stosunki, panujące w Z. N. P. w kompetentnym oświetleniu p. Madeja.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”. Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, Pogotowie pożarnicze tel. 618. Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19. Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19. Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebana, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17-19.

Repertuar kin:

Słońce: „Königsmark”.
Stylowe: „Pogromca Indian”.
Świt: „Antek Policmajster”.

— Powracające z manewrów oddziały musimy godnie powitać. Przypominamy sobie wszyscy entuzjastyczne powitanie, jakie zgotowały w roku ubiegłym powracającym z manewrów oddziałom wojskowym tłumy mieszkańców miasta, które obsypały żołnierzy kwiatami. Ta miła uroczystość symbolizująca przywiązanie i cześć całej ludności dla żołnierza polskiego, która jest wyrazem coraz bardziej zacieśniających się więzów pomiędzy społeczeństwem a armią, winna stać się tradycją. Już dziś powinniśmy również pamiętać o urzędzeniu w roku bież. powitania powracających oddziałów. Niewątpliwie, że organizacje społeczne w porozumieniu z Polskim Białym Krzyżem, Koło Inowrocław i władzami miejskimi i wojskowymi ustalą program godnego powitania naszych żołnierzy powracających po ciężkich trudach na zasłużony odpoczynek.

— Dach poszybował w powietrze. Onegaj zerwał się porywisty, o katastrofalnych skutkach wiatr. Uszkodzone zostały miejscami przewody telefoniczne, płoty drewniane itd. Na polach Obudna pod Barcinem wichura zerwała dach ze stodoły, który poszybował kilkaset metrów w powietrze, po czym osiadł na ziemi. Na szosie wiodącej z Barcina do Mogilna wyrwał huragan kilkanaście starych klonów.

— Po rozprawie aresztant usiłował zbiec. Na ławie oskarżonych zasiadli 24-letni Pachowiak z Inowrocławia oraz Paweł Wilendowski, którym akt oskarżenia zarzucał krzywoprzysięstwo i namowę do złożenia fałszywych zeznań. Pachowiaka skazał sąd na rok więzienia, Wilendowskiego na półtora roku. W momencie, gdy oskarżonych wyprowadzano do celi więziennej, Pachowiak zmógł czujność eskortujących go policjantów i rzucił się do ucieczki. Ujęto go niebawem na ulicy.

— Wybrzyk złych ludzi. Przy ul. Król. Jadwigi 14 prowadzi biuro pisania na maszynie p. Robakowa. Niespodziewanie została ona pociągnięta do odpowiedzialności za prowadzenie takiego biura bez zezwolenia i ukarana. Wówczas p. Robakowa odwołała się do sądu okręgowego i tutaj wyszło na jaw, że p. R. miała zezwolenie od odnośnych władz na prowadzenie takiego biura, ale niesmaczny dowcipniś napisał za nią list bez wiedzy, donoszący o likwidacji biura. List podano ekspertyzie grafologa, który orzekł, że niewątpliwie listu o likwidacji biura ani p. Robakowa nie pisała, ani nie podpisała, wobec tego zniesiono orzeczenie sądu grodzkiego i przyznano p. Robakowej całkowite prawo prowadzenia biura pisań, tym samym otrzymała p. R. słuszną rehabilitację.

SZUBIN. (c) Most pod Rynarzewem. Zwracamy uwagę Czytelnikom z okolicy Rynarzewa i podróżującym, że na drodze wojewódzkiej Szubin-Bydgoszcz pod Rynarzewem ostatnio otwarto most tymczasowy. Jednak przejazd jest dozwolony dla przejazdów konnych i mechanicznych do 7 ton obciążenia brutto, co nie zawsze jest przestrzegane.

— Bójka o kobietę. Dnia 29 ub. m. pomiędzy godz. 17-18-tą w Targowiskach pow. szubińskiego został pobity przez Niespodzińskiego Stanisława, lat 32, robotnika, zamieszkałego w Targowiskach, robotnik Wypiek Roman z Targowisk, który otrzymał kilka ran ciętych od noża na całym ciele tak, że bezwzględnie musiano go przetransportować do szpitala powiatowego w Szubinie, gdzie stwierdził lekarz niebezpieczne rany. Tłem bójkę był rzekomo spór o kobietę i pieniądze. Niespodziński został zatrzymany i przekazany do Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, gdzie będzie oczekiwał wyroku.

— Bójka na zjeździe „Jedności”. Dnia 30 ub. m. na zjeździe Młodzieży Pracującej „Jedność”, który odbył się w Szaradowie pod Szubinem doszło do gorszącego wypadku. Mianowicie podczas zabawy urządzonej wieczorem został pożany nożami robotnik Serafin Stanisław, zamieszkały w Kcyni. Powodem bójkę było nadużycie alkoholu. Rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Szubinie, gdzie dotychczas przebywa. Stan jego jest dość poważny.

PRUSZCZ. (w) Wśród młodzieży. Miejsce Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży urządziło w dniu imienin ks. proboszcza Schwantza, który nie szczędił swej ofiar-

nej i pełnej miłości pracy dla dobra tejże organizacji, skromny wieczorek. Na wstępie chórz. Cecylii wykonał udatnie szereg piosenek, po czym młodzież składała swemu opiekunowi duchowemu życzenia. Po wręczeniu Czciogodnemu Solenizantowi upominku (piękny obraz, przedstawiający psotne dzieci na nauce) odbyła się wspólna kawka, podczas której pp. Gorczewska i Piotrowska wygłosiły piękne deklamacje okolicznościowe, a p. Emilia Kozarska zrecytowała humorystyczny monolog. Śmiechu było co niemiara. Wiele wesołości wywołała również krotoczwila p. t. „Fina na imieninach księdza proboszcza”, doskonale zaaranżowana przez pp. Stefanę Redzimską, Wojtowiczównę, Lewandowską i Redzimską Genowefę. Następnie w ścisłej zamkniętym kółku odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochocho i raźnie do północy.

WĄGROWIEC. Sąd Okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wągrowcu skazał Kazimierza Ozimskiego ze Skoków, za urazy cielesne, które spowodowały wstrząs mózgu u elewa gospodarstwa Władysława Gruszczyńskiego ze Skoków, na 9 miesięcy bezwzględnej więzienia, oraz cygana Buriańskiego z Poznania za wia-

manie się do mieszkania nauczyciela w Wieli pow. wągrowieckiego i strzelanie do stróża nocnego p. Hermana Tona na 2 lata bezwzględnej więzienia.

— Z powiatowego zjazdu strażaków w Wągrowcu. W ubiegłą niedzielę odbył się z okazji „Tygodnia Obrony Przeciwożarowej” powiatowy zjazd połączony z ćwiczeniami. Rano zebrały się wszystkie oddziały w Starej Strzelnicy, otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 8 przemówieniem burmistrza p. Wachowiaka. Po wspólnym śniadaniu uformował się pochód i ruszył przy dźwiękach 2 orkiestr do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. Pelikant, podniósł kazanie wygłosił ks. prob. Wróblewski. Po nabożeństwie ruszył pochód na Rynek, gdzie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz. Po wspólnym obiedzie odbyły się zawody konkursowe na targowisku przy wielkim udziale publiczności. Nagrody zdobyli I Straż żeńska, Wapno, II Straż męska Wapno, III Straż Rąbczyn, IV Straż Mokronosy. W powyższym zjeździe wzięło udział około 400 strażaków. Po ćwiczeniach odbył się koncert w ogrodzie Starej Strzelnicy, wieczorem zabawa taneczna w salach pp. Ganasa i Wierzejewskiej.

na rok 1936/37. Długoletni prezes pow. p. Stanisław Rakowski ze stanowiska tego zrezygnował. Nowym prezesem powiatowym wybrano jednogłośnie p. Adama Janta-Pończyńskiego z Wysokiej, wiceprezesem p. Józefa Wegnera ze Stolna. Poza tym do zarządu dokooptowano p. Teodora Borzyszkowskiego z Przyrowy. Sekretariat prowadzi instruktor pow. T. R. P. p. Józef Rochon. Po załatwieniu szeregu spraw gospodarczych i organizacyjnych, posiedzenie zamknięto.

— Nowy rok w szkole powszechnej. Nowy rok rozpoczął się w szkole powszechnej w czwartek, 3 bm. nabożeństwem odprawionym o godz. 8-ej w kościele parafialnym. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie dzieci szkolne. Po nabożeństwie dzieci udały się do szkoły, by rozpocząć zajęcia szkolne. Dzieci pierwszego rocznika zebrały się o godz. 9-tej w auli, gdzie podzielono je na 3 równoległe klasy.

— Szkoła zawodowo-dokształcająca rozpoczyna swe zajęcia również w czwartek, 3 bm. o godzinie 18-tej. W tym dniu przyjmują się również zgłoszenia nowych uczniów do pierwszej klasy, których pracodawcy powinni bezwzględnie w interesie własnym i swych terminatorów zgłaszać. Plan zajęć ulegnie w tym roku zasadniczej zmianie. Z powodu ciągłego spóźniania się uczniów, odąd nauka rozpoczynać się będzie każdorazowo od godz. 17,30. Uczniowie I klasy uczęszczać będą we wtorki, środy i piątki, uczniowie II i III klasy w poniedziałki, środy i czwartki.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 240.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń miłości” najnowszy film amerykański z Janem Kiepurą.
Gryf: „Nowe przygody Tarzana”.
Orzeł: „Srebrne ostrogi”.

Kalendarzyk teatralny.

Piątek, 4. IX. godz. 20: „Głupi Jakób”, świetna komedia Rittnera w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z gościnnym występem znakomitych artystów polskiej Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

— Osobiste. Kierownik wydziału śledczego P. P. na miasto Grudziądz, komisarz Falkowski, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Baczność ogrodnicy! W lokalu na Górze Zamkowej odbędzie się w niedzielę 6-go bm. o godz. 14-tej zebranie połączone z ciekawym wykładem i pokazem owoców.

— Policja grudziądzka spieszy z pomocą ofiarom strasznego huraganu. Jak się dowiadujemy oficerowie i szeregowi policji państwowej miasta i pow. grudziądzkiego, złożyli dobrowolną składkę na rzecz ofiar strasznego huraganu w pow. toruńskim w kwocie 114,80 zł. Piękny czyn naszej dzielnej policji zasługuje na najwyższe uznanie.

— Polacy na XI igrzyskach olimpijskich. — Poolimpijskie rozważania sportowca. Na tematy powyższe wygłosi naczelnik dzielnicy pomorskiej Sokół p. Baczynski referat w dzisiejszy piątek o godz. 20-ej w sali pod „Złotym Lwem”. Gniazdo sokole Grudziądz i zaprasza na zebranie całe sokolstwo miasta Grudziądz i sportowców.

— Czyja sarna? P. Mieczysław Pietruszka z Mokrego w pow. grudziądzkim zauważył onegdaj na polu swoich rodziców spokojnie biegającą sarnę. P. Pietruszka zabrał sarnę do domu i doniósł o niezwykłym znalezieniu w komisariacie P. P., która za naszym pośrednictwem zawiadania prawego właściciela sarny, gdzie może zgubę odnaleźć. Istnieje przypuszczenie, że sarna zbiegła z jakiejś hodowli.

— Pożar w powiecie grudziądzkim. Z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł onegdaj pożar w Bliźnie (pow. Grudziądz). Pastwą płomieni padł stóg słomy pszennej (około 30 fur parokonnnych) wartości 600 zł. Właściciel spalonego stogu Maksymilian Templin, zam. w Bliźnie był ubezpieczony w prywatnej ubezpieczalni w Książkach (pow. Wąbrzeźno) na sumę 300 złotych.

Uwaga Czytelnicy

Złina, Nakła, Wyrzyska, Szubina i Kcyni!!

Niedzielne wydanie naszego pisma nabyć będzie można w poszczególnych miastach w sobotę o godzinie:

Nakło — 13³⁰
Wyrzysk — 13⁰⁰
Szubin — 13³⁰
Kcynia — 13³⁰
Złina — 14⁰⁰

W wymienionych godzinach agentury nasze będą mogły już dostarczać niedzielne wydanie „Dziennika Bydgoskiego”.

Pierwsze barwne dożynki Krajny.

(fg.) Krajna — prócz okolic Wyrzyska, Runowa Kr. i Jaru Trzebońskiego — jest rozlewna dolina, gdzie pola kłaniają się sadom, a sady łąkom nadnoteckim o soczystej, bujnej trawie. Jest nawet na Krajnie takie przysłowia: „Wejź na drzewo, to najwyższej podwórko sasiada zobaczysz”.

Zbliża się dzień „Wielkich Dożynek Powiatowych”. Popłynie piosnka, zabrzmi rażno muzyka, co sama nogi do tańca porwie, z całego powiatu zjadą się ludzie do Wyrzyska, by podziwiać wkrzeszone z ubiegłych lat, zapomniane zwyczaje, ubiory i muzykę.

Dożynki rozpoczną się w dniu 6 września rb. Krótko po obiedzie przeciągnie przez tereny wystawowe barwny pochód, w którym wezmą udział uczestnicy grup regionalnych (według gmin). Następnie pochód przedelfiluje przed władzami, po tym już rozpoczyna się właściwe dożynki.

Mianowicie aby uniknąć szablonu, każda gmina ma przeznaczyć specjalny charakter, przeważający na jej terenie. I tak gminy: Wyrzysk — owocarstwo, Białosłowie — przemysłowo-rolny, Wysoka — pszczelarstwo, Łobżenica — zbożowy, Mrocza — hodowlany, Nakło — cukrowniczy i Sądki — łaskarsko-torfiarski. A więc odbywać się będą widowiska o odrebnych charakterze z tańcami i przyspiewkami oraz odegraniem scen z życia ludu danego regionu.

Tajemnicza tragedia na Wiśle pod Sartowicami.

Świecie n. W. (t). Do Świecia dotarła wieść o tragedii, jaka rozegrała się jednego z ostatnich dni na Wiśle w pobliżu Sartowic. Rzecz miała się następująco:

Statkiem „Saturn”, należącym do tow. żegluzki rzecznej „Vistula”, kursującym po Wiśle, jechała pewna młoda jeszcze, bo w wieku lat około 30, kobieta. Jechała od Grudziądza i znajdując się na pokładzie statku, w pobliżu budki sternika, była zajęta jakąś robotką ręczną.

Nagle, w pobliżu Sartowic, kiedy statek znajdował się na Wiśle po stronie powiatu chełmińskiego, zdjęta z siebie kurtkę foka, kapelusz, porzuciła robotki i torebkę ręczną i ku nie małemu zdziwieniu przegodnych świadków rzuciła się do wody wprost pod śruby statku. Na szczęście zo-

stała pochwyciona przez prąd i popłynęła w głąb rzeki, trzymając się na odległości kilku set metrów na powierzchni, po czym utonęła. Statek natychmiast stanął i wysłano łodzie ratunkowe na miejsce wypadku. Również na pomoc pośpieszyły łodzie z przejeżdżających w pobliżu holowników, lecz mimo wszystko nie zdołano zwłok wydobyć.

Po zbadaniu pozostawionych przez deatkę rzeczy znaleziono list, jednakże nie można było ustalić, kim była pasażerka. Kierownictwo statku złożyło o powyższym zameldowanie do policji.

Co było powodem samobójstwa? Kim była ową młodą i elegancko ubraną kobietą? — pozostanie na razie tajemnicą. Zwłok jej nie zdołano dotąd wydobyc.

LEKNO, pow. wągrowiecki. Złot Okręgowy K. S. M. Z. w Leknie. W ubiegłą niedzielę odbył się uroczysty zlot okręgu pałuckiego. O godz. 10 uformował się pochód przybyłych oddziałów, który po odebraniu raportu przez naczelniczkę i odśpiewaniu pieśni, ruszył na czele z orkiestrą do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił na intencję złotu ks. radca Noak, kazanie okolicznościowe wygłosił asystent okręgowy ks. Fręsko. Po uroczystym nabożeństwie odbyła się defilada na rynku i zebranie zlotowe, które zagał ks. radca Noak a p. wójt Sobiesiński złożył serdeczne życzenia pomyślności obrad. Następnie wygłosiła bardzo piękny referat o charakterze drhuń wychowującej się w K. S. M. Z. — „przedstawicielka związku z Poznania. Wspólną pieśnią „Hej do apelu” zebranie zakończono. Po południu odbyły się na boisku różne popisy i tańce w strojach narodowych. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali p. Czarneckiego.

TUCHOLA. (fm) Zażartowali z porządkowego miasta. „Popularna” w Tucholi osoba, jaką jest porządkowy miasta, Mrozi, doznał w sobotę pewnej przykrości, a stał również niepotrzebnym kłopotu. W czasie załatwiania pewnych służbowych formalności w jednym z domów przy ul. Chojnickiej, pozostawiony na ulicy rower niespostrzeżenie zniknął. Nie pomogły zabiegi i poszukiwania, ani prośby. Nikt z przypadkowo obecnych rowerów nie brał ani nie widział. Sądząc, że rower został skradziony, zgłosił o tym policji, która niezwłocznie wydała odpowiednie zarządzenia. Równocześnie pod wieczór przeprowadziła szczegółową rewizję i rower znaleziono, swobodnie stojący w kuźni danej posesji. Czyżby to ktoś uczynił po to, by zażartować z „wszechwładzącego” porządkowego miasta?!

— Nowy zarząd Tow. Roln. Pow. na powiat tucholski. Na posiedzeniu zarządu Tow. Rolniczego Powiatowego, jakie odbyło się w Hotelu du Nord 28 sierpnia, w toku obrad dokonano wyboru nowego zarządu

K I N O Kristal

5, 7, 9, 10
w niedzielę
3, 5, 7 i 9, 10

DZIŚ W PIĄTEK PREMIERA!
100-ny jubileuszowy film słynnego artysty, akrobata **HARRY PIELA**
Największa Atrakcja Sezonu 1936/37
która w Nowym Yorku, Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu a ostatnio w Warszawie wywołała szal entuzjazmu. Salonowo-cyrkowy obraz, który niema sobie równego p. t.

ŚMIERTELNY SKOK

(Artisten) w języku niemieckim

W rolach głównych:
Ulubieniec wszystkich
Harry Piel
Susi Lanner (16670)
Hilde Hildebrandt
Hans Junkermann

Współdział biorą zwierzęta Harry Piel
jak Jumbo, Mira, Phips, Pitroo, Bonzo i Lora.
Wielka wystawa! Niebawem atrakcje
cyrkowe, dotąd niewidziane!
Napęćcie! Humor! Zachwyć!
Najnowszy Tygodnik Pata.
J. E. Kardynał Marmaggi w Warszawie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 września 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Jutro: Wawrzyńca Justyniana.
Wschód słońca o godzinie 5.14.
Zachód słońca o godzinie 18.44.

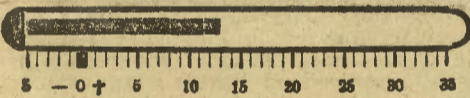
Stan pogody.

Pogoda słoneczna i ciepła.

W całym kraju nastąpiło pogłębianie się pogody. W dzielnicach północno-wschodnich utrzymywały się jeszcze zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieś deszczami, natomiast w pozostałej części Polski było już dość pogodnie. Usłonecznienie i spadek siły wiatru spowodowało lekki wzrost temperatury i o godz. 14 natowano: 15 st. w Zakopanem, 16 st. w Wilnie i Łodzi, 17 st. w Warszawie, Gdyni i zaleszczykach, 18 st. w Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy, a 19 st. w Krakowie. Dzień dzisiejszy zapowiada się pogodnie, od rana świeci słońce. — Przewidywany przebieg pogody: W ciągu dnia naogół pogoda słoneczna i ciepła. Najpierw słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK

od 31. VIII. — 6. IX.:
Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204.
Apteka Staromiejska, Długa 39, tel. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„**LEKTURA**” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.
W sobotę wchodzi na afisz z okazji otwarcia nowego sezonu 1936-37 słoneczna, pełna mistrzowskich uśmiechów komedia Al. hr. Fredry „**WIELKI CZŁOWIEK DO MALYCH INTERESÓW**” w pełnej polotu artystycznego reżyserii K. Koreckiego. Tytułową postać Ambrozego Jeniakiewicza odtworzy z niespospolitym humorem dyr. Stoma, stwarzając z tej postaci istne arcydzieło sztuki aktorskiej. Z nowo pozyskanych sił ujrzymy pp.: Michalska, Szabelakównę, Jaglarza, Koczanowiczka, Nowakowskiego, Połofskiego, oraz pp.: Dytrycha, Lochmana, Serwińskiego i Szydlera. Nowe style wnętrza pendzla J. Hawrykiewicza.

„**MAŻ Z GRZECZNOŚCI**” — ta świetna krotchwila polska Abrahamowicza i Ruszkowskiego, której stale towarzyszą salwy śmiechu i oklasków nawet przy otwartej kurtynie, daną będzie po cenach niższych w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Legitymacje zniżkowe uprawniające do 30 proc. zniżki na wszystkie przedstawienia Teatru Miejskiego nabywać można w dalszym ciągu w kancelarii teatru.

— **Osobiste.** Profesor gimnazjum humanistycznego p. dr. Stanisław Peliński, kierownik metodystycznego ośrodka polonistycznego w Bydgoszczy, przeniesiony został z nowym rokiem szkolnym do jednego z państwowych gimnazjów w Poznaniu. Prof. Pelińskiego żegna młodzież i tutejsze społeczeństwo z żalem, gdyż pozostawia on po sobie w Bydgoszczy najlepsze wspomnienia.

Na marginesie.

Co to jest takiego ta Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela? Nie jest to dalej jak wczoraj na tem miejscu wspominaliśmy nie zbyt pochlebnie jej imię, zresztą dzieje się to często, a zawsze w takich samych okolicznościach. Co jakiś czas pojawiają się agenci tej tajemniczej międzynarodówki, wsadzają swoje przeważnie krzywe nosy tam, gdzie ich nikt nie prosi, wtracają się nahałnie w cudze sprawy, wydają manifesty, uchwalają protestacyjne rezolucje i organizują oddziały. Najdziwniejsze jest jednak to, że w tej ciągle jeszcze legalnie działającej Lidze rej wodzą żydzi, masoni, wolnomysliciele i ludzie, którzy znani są skądinąd z wyrotowej roboty i z przynależności do organizacji komunistycznych. Jakoś to się wszystko z sobą pokrywa: w lokalu warszawskiej Ligi Obrony Praw Człowieka odbywały się zebrania komunistyczne; w mieszkaniu prezesa oddziału wrocławskiego Ligi — adwokacki żydowski zresztą — aresztowano kilku agitatorów bolszewickich; w smutnych zajęciach lwowskich rola kierownicza należała do przywódców miejscowej Ligi i tak ciągle.

Co się za tą Ligą kryje, kto jest reżyserem tej niedwuznacznej roboty — nie ulęga wątpliwościom. Nawet gorący dotych-

czas entuzjasta Ligi i wszelkich pacyfistycznych z pozoru międzynarodówek — żydowski poeta Antoni Słonimski dziwi się, że Liga nie zabrała głosu w sprawie komedii procesowej przeciw Zinowiewowi i towarzyszącej i pisze:

„Co na ten proces powie Liga Obrony Praw Człowieka? Nie jest to pytanie retoryczne. Wszyscy uczeni ludzie bez względu na swe poglądy polityczne czekają teraz na akcję Ligi. Jeśli Liga nie jest jedynie ekspozyturą Kominternu, jeśli nie jest urzędem sowieckim ale instytucją usprawiedliwiającą choć w części swą szczytną nazwą — musi się odezwać.

Milczenie Ligi Obrony Praw Człowieka będzie jednoznaczne z solidarnością tej instytucji i jej zależnością od gepistów moskiewskich. Nie będziemy już mieli żadnych wątpliwości co sędzi o „humanitarnych” wystąpieniach Ligi i o tem gdzie kończy się i komu służy „obrona praw człowieka”.

Wątpliwości Słonimskiego są czysto retoryczne. Jest więcej niż pewnym, że przeciw terrorowi moskiewskiemu Liga się na żaden protest nie zdobydzie. Za to głos powinny zabrać władze polskie i raz na zawsze skończyć z bezkarną działalnością tych jacek rozkładu, stojących wyraźnie na żołdzie Kominternu.

Dla Ligi Obrony Praw Człowieka nie może być w Polsce miejsca!



BABYSAL

ANTIBA
ANTYSEPTYCZNA ZASYPKA
DLA DZIECI

POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW

16618

Wycieczka krajoznawcza dzieci urzędników kolejowych.

Dnia 22 sierpnia br. wyjechała z Bydgoszczy wycieczka krajoznawcza, zorganizowana przez zarząd okręgu Pomorskiego „Rodziny Kolejowej” dla 50 dzieci najbardziej potrzebujących pracowników kolejowych z całego Okręgu Dyrekcji Kolei w Toruniu.
W dniu 23 sierpnia wycieczka bawiła w Warszawie. Dzieci zwiedziły Stare Miasto, Katedrę św. Jana, zamek, Belweder oraz ogród Zoologiczny. Wieczorem wycieczka wyjechała na dwudniowy pobyt do Lwowa. We Lwowie dzieci zwiedziły miasto, katedrę ormiańską, cmentarz Orłak Lwowskich, park Kilińskiego, cmentarz Łyczakowski i tereny Targów Wschodnich. Wieczorem były dzieci na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.
Dzień 26 i 27 sierpnia br. spędziły dzieci w Wrochocie. Po zwiedzeniu okolicy dzieci wróciły wycieczką na Perechrest i Rem-

browacz, skąd rozciąga się piękny widok na Gorgany i Czarnohórę.
Dnia 28 sierpnia br. przyjechała wycieczka do Ożydowa. Z Ożydowa udały się dzieci podwodami do Podhorzec i Oleska, gdzie zwiedziły tamtejsze zamki.
Dnia 29 sierpnia br. bawiła wycieczka w Zbarażu. Dzieci zwiedziły miasto, zamek, szlak Skrzetuskiego oraz ruiny zamku Wiśniowieckich.
Dnia 30 sierpnia br. wycieczka wróciła do Bydgoszczy. W Okręgu Lwowskim dzieci były przyjmowane bardzo gościnnie przez Zarząd Okręgu „Rodziny Kolejowej”.
Dzieci wróciły z wycieczki bardzo zadowolone. W rozmowach podkreślały niejednokrotnie, że nie spodziewały się, że okolice Lwowa są tak piękne, a ludzie tak serdeczni.

Należy ukrócić swawolę duchownych sekciarskich.

Urząd prokuratorskie i administracyjne mają wiele kłopotu z duchownymi sekciarskimi z tzw. kościołów narodowych, założonych przez Hodura i Farona. „Duchowni” ci rekrutują się częściowo z różnych wypadków z seminarjów duchownych i klasztorów, częściowo z aferzystów, a zwyższą nie posiadają ani wychowania ani wykształcenia wymaganego do stanu duchownego. Oczywiście gorszące zachowanie się duchownych sekciarskich, ich wystąpienia demagogiczne, często o posmaku komunistycznym, obniżają w masach świętości i uczucia religijne, torując drogę agitatorom wyrotowym.

Czas wielki, aby władze nasze już nie tylko w imię poszanowania uczuć religijnych, ale również w dobrze zrozumianym interesie państwowym, w imię ładu i mo-

ralności publicznej, ukroczyć swawolę sekciarskich duchownych, aby nie zezwalały im na noszenie szat kapłańskich katolickich, na bezprawne używanie nazwy „ksiądz”, „biskupów”, co łatwo wprowadza w błąd naszą ludność.

ostatnio wpłynęła sprawa przeciwko duchownemu tzw. kościoła narodowego Piechulskiemu o oszustwo i przywłaszczenie. Korzystając z omyłki kasjera, wypłacającego wygrane na loterii, Piechulski przywłaszczył sobie 6.000 złotych, za które pieniądze założył sobie mleczarnię w Łomży, część zaś tych pieniędzy ukrył w lichtarzu w kaplicy sekciarskiej. Policja przeprowadziła dochodzenie i oszustwo wykryła. Piechulskiemu grozi kara więzienia.

Przygotowania do akcji pomocy bezrobotnym w zimie.

Warszawa. (Tel. wł.) Celem przyjazdu z jak najwydatniejszą pomocą bezrobotnym w ciągu miesięcy zimowych — Fundusz Pracy misję w roku bieżącym na szeroką skalę zakrojoną akcję zbiórki ofiar na rzecz bezrobotnych. Daniem Funduszu Pracy jest wciągnięcie do tej akcji szerokiego rzesz społeczeństwa, co pozwoli znacznie zasilić kredyty jakim Fundusz Pracy rozporządza na cele zimowej pomocy doraźnej.
Pomoc doraźna dla bezrobotnych prowa-

dzić będą organy administracyjne Funduszu Pracy oraz współdziałające z Funduszem Pracy komitety lokalne, reprezentujące na poszczególnych terenach, reprezentujący czynnik obywatelski.
Odpowiedni plan akcji pomocy doraźnej, oraz zbiórki — pieniężnej, żywnościowej, opałowej i odzieżowej — został już w biurze głównym Funduszu Pracy przygotowany i przedłożony ministrowi opieki społecznej dla zaakceptowania. (r)

Do szkoły!

Witajcie nam, kochane przez wszystkich [dzieciaki!]
Witajcie Wy z tarczami na lewym rękawie Wy, w przeróżnych uczelni ustrójni znaki i pozwólcie, że Wam dziś niespodziankę [sprawie].

Pochwała Wam należy — na piśmie ją daje Miła każdemu z bliskich Waszych prawdę [pisze].
Ze Wm te wakacyjne, dalekie wyraje Urok przydałoby, jak widzę i staże.

Może tam lasy stały zadumane, smutne, Może wioski skarżyły Wam swoją niedolę Może fale dzwoniły nokturny pokutne Może teo zatroskany przyszanii co szkole.

Bo widzę, że ta „Gdańska” taka jakaś inna Taka spowita cała w dostojną powagę — Tak inaczej wygląda pustota dziecinna Jakby uczucia były kładzione na wagę..

To na Cię, młoda Polko, dusza Twoja wola Tak serce Twe i wola ku sobie nagina — Mówią o tem rozliczne drogi do kościoła I porannych Mszy świętych cudowna go- [dzina].

Młoda Polsko! Tak przez nas bardzo uko- [chana —
Ty, co z taka ufnością garniesz się do Boga! Może Twa dola nie być różami zastana, Ale dla szczęścia duszy to jedyna droga!

Tak! To Twój urok nowy, kochana młodo- [dziecy —
To Wasze zrozumienie tej powagi chwili! Od Was przecież los kraju w przyszłości [zależy]
Los takiej Polski, jaką pradziadowie śnili..

A. Prus-Krzemińska.

Początek sezonu.

Wrzesień — to jesień, a przynajmniej początek sezonu jesiennego. We wszystkich dziedzinach życia, które w ciągu dwu miesięcy oddawały się błogim wyczasom, rozpoczyna się ruch.

Ożywienie panuje też wśród graczy loteryjnych, bo właśnie 9 września rozpoczyna się ciągnięcie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej, by zakończyć się dwudziestego ósmego tegoż miesiąca wylosowaniem głównej wygranej — miliona złotych.

Zresztą nie tylko milion stanowi atrakcję tego ciągnięcia. Dzięki pewnym posunięciom, jak na przykład skasowanie wygranych seryjnych oraz ciągnięć specjalnych itp., można było dokonać w planie zmian bardzo dla graczy korzystnych. Tak więc, niezależnie od trzech wygranych po sto tysięcy złotych i dziewięciu po pięćdziesiąt tysięcy, wprowadzono cztery nowe wygrane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda; zwiększono ilość wygranych po dwadzieścia tysięcy złotych, z dziesięciu na piętnaście, zaś wygranych dziennych, których wysokość ustalono na dwadzieścia pięć tysięcy złotych, z czternastu na siedemnaście itd. A zatem, jak widać, szanse uśmiechnięte jednej z większych lub średnich wygranych znacznie się wzmożyły.

Ponieważ od ciągnięcia dzieli nas już tylko kilka dni, przeto należy śpieszyć się z odnowieniem losu. Szczęścia powinni spróbować również ci, którzy w czasie wakacyj letnich zaniedbali gry w pierwszych trzech klasach bieżącej loterii; możliwości są tak duże, iż wydatek na los bardzo im się opłacić może.

Odbiorniki stereofoniczne.

Podana kilka dni temu na łamach naszego pisma wiadomość o odbiornikach stereofonicznych, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników radia. Jest to niewątpliwie bardzo poważny postęp w radiotechnice, które zjednać musi dla radiologii jej najgorzalszych przeciwników. Odbiór stereofoniczny stał się możliwy dzięki nowym wynalazkom zastosowanym tak w konstrukcji odbiorników, jak i w samym głośniku.

Jak się dowiadujemy, odbiorniki stereofoniczne są już do obejrzenia w Warszawie na Wystawie WMEL, jako eksponaty wszystkim radiolubaczom dobrze znanej firmy.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Koło Bydgoszcz-Miasto** podaje do wiadomości, że komisja weryfikacyjna Związku następującym członkom Koła nadała miano weterana powstań narodowych, przysyłając im równocześnie odnośne dyplomy: Lewandowicz Konstanty, Sass Bronisław, Nowak Józef, Wienckowski Leon, Majewski Eugeniusz, Szumiński Władysław, Sieradzki Marian, Leśniński Stanisław, Górny Walenty, Nowak Piotr, Grzechowiak Stanisław. Dyplomy są do odebrania w sekretariacie Związku przy ul. Marsz. Focha nr. 39 w godzinach urzędowych.

Tylko Bydgoszcz może być stolicą Pomorza!

Rada Miejska jednomyślnie stwierdziła taką konieczność dla dobra Polski i interesów całego Pomorza.

Owacyjnie przyjęto uchwałę magistratu przeznaczania 50.000 złotych na cele Funduszu Obrony Narodowej.

„Niech żyje armia narodowa! — „Niech żyje Polska!”

(ak). Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, jakie odbyło się we wczorajszym czwartku wieczorem o godz. 7, pocięło się w innej, rzadko spotykanej na tej sali atmosferze. Cechowała je przede wszystkim od samego początku posiedzenia niezwykła powaga, jak gdyby wszyscy zapomniający salę wyczułi, że wysunięte zostaną sprawy, będące troską wszystkich bydgoszczan i tak bardzo doniosłe dla dobra naszej kochanej ojczyzny, a w szczególności dla dobra całego Pomorza i rozwoju krzywdzonego zewsząd Bydgoszczy.

Sam porządek obrad nie obejmował specjalnie ciekawszych spraw i dość szybko się z nim załatwiono, lecz wypłynęły dwie sprawy nagłe olbrzymiej wagi i doniosłości.

Pierwsza — to sprawa obrony narodowej. Byliśmy świadkami niezwykłego porwy entuzjazmu patriotycznego na sali, gdy prezydent Barciszewski zwrócił się do radnych o uznanie nagłośnić uchwały magistratu zadeklarowania na Fundusz Obrony Narodowej kwoty 50.000 złotych. Radni, którzy zjawili się w komplecie na posiedzeniu, zerwali się z miejsc w chwili zakomunikowania przez prezidenta miasta uchwały magistratu i owacyjnie z okrzykami „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!”, „Niech żyje armia!” i „Niech żyje Polska Narodowa!” wyrazili jednomyślnie swą zgodę na te uchwały. Spontaniczna manifestacja uczuć patriotycznych radnych miejskich, świadcząca o tym, jak głęboko reprezentacje obywatelstwa bydgoskiego dotykają sprawy państwa i narodu polskiego, pocięły wywarła wrażenie.

Druga podniosła sprawa poruszona na wczorajszym posiedzeniu, nie mniej ważna dla dobrze zrozumiałych interesów Pomorza i Polski, to wentylowana bezskutecznie już od szeregu lat kwestia przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i narzucające się samo przez się utworzenie w Bydgoszczy siedziby województwa. Wobec bardzo aktualnego obecnie projektu rozszerzenia granic województwa pomorskiego, który ma wejść pod obrady sesji jesienniej parlamentu, Rada Miejska zajęła stanowisko, poddyktowane tak samo troską o dobro ogólnego państwa i Pomorza. Stwierdziła, że miasto Bydgoszcz jest za poważne i za wielkie, ażeby narzucać się z swym przyłączeniem do województwa pomorskiego. Życie samo tak nakazuje.

Wszystkie ugrupowania w Radzie Miejskiej zajęły jednomyślnie rzeczowe jednolite stanowisko w tak doniosłej dla Pomorza i Bydgoszczy sprawie. Zagadnienie to wymaga, ażeby dłużej nad nim się zatrzymać.

Można być różnego zdania do co łączenia obu zagadnień, a mianowicie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i sprawy stolicy Pomorza. W tym jednak, że zagadnienie stolicy Pomorza tak zaciebiec bywa omawiane, dopatrywać się trzeba jakichś sił ukrytych, bodajże nawet podświadomych, które te zapalczywe dyskusje wywołują. Z drugiej strony musi być w tym zagadnieniu coś nie dobrze rozwiązane, coś wywołującego wciąż pewne wątpliwości.

Skoło jednak z jednej strony podnoszone bywają argumenty, przesądzające rzekomo dzisiejszy stan prawny Pomorza, to wówczas dla drugiej strony powstaje obowiązek dziennikarski równomiernego naświetlenia zagadnienia, gdyż tego pragną szerokie masy społeczeństwa.

Niewątpliwie poza wszelką dyskusją leży ten pewnik, że

BYDGOSZCZ BYŁA, JEST I POZOSTANIE „GOSPODARZĄ STOLICĄ POMORZA”.

Niewątpliwym jest również, że ona gospodarczo ku Pomorzu i tylko ku Pomorzu ciągnie. Linie rozwojowe Bydgoszczy kryształują się na przestrzeni między morzem polskim a Bydgoszczą, a tych dążeń, poddyktowanych przez życie, żadne granice administracyjne nie zmienia.

Publicznej dyskusji poddaje się tylko to zagadnienie: czy Bydgoszcz nadaje się na centralę politycznych władz pomorskich i tylko na ten temat doręczycie chętni kilka uwag do tych wszystkich artykułów, które się już w tym przedmiocie w prasie polskiej ukazały.

Mówi się przede wszystkim, że stan prawny Pomorza jest uregulowany, że stan ten ma już swoją 18-letnią tradycję i że „Toruń przeobraził się już w stolicę Pomorza w całym tego słowa znaczeniu”. Z tego twierdzenia wynikałoby, że istnieją fakty dokonane, które przesądziły już ostatecznie dzisiejszy stan rzeczy. Będmy więc na chwile prawdziwie obiektywni i przyjrzyjmy się temu obecnemu stanowi rzeczy.

Urząd Wojewódzki mieści się w Toruniu w budynku cudzym, w byłej szkole, która jest własnością niemieckiego stowarzyszenia szkolnego. Już dlatego, jak również i

z tego względu, że w żadnym kierunku nie nadaje się na siedzibę województwa, zmiana tej siedziby nastąpić musi.

W Bydgoszczy posiada Skarb Państwa własny i weale okazały gmach dawnej regencji wraz z pięknym parkiem, również do Skarbu Państwa należącym. Mieszczą się dziś w tym budynku różne biura państwowe, ale to jest prosto kwestia paru tygodni, aby te biura ulokować w innych budynkach. Miasto, które posiada samo kilkadziesiąt budynków w różnych częściach miasta, na pewno mogłoby z łatwością to uczynić.

NONSENS PRZENIESIENIA DYREKCJI KOLEI DO TORUNIA — W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI.

Dyrekcja Kolei w Toruniu potrzebuje około 8.000 m² powierzchni biurowej. Bydgoski budynek Dyrekcji Kolejowej daje pomieszczenie w rozmiarach 1/2 — toruński 1/2 — i dla tego dziś jeszcze pracuje w Bydgoszczy więcej urzędów dyrekcyjnych aniżeli w Toruniu. Cała Dyrekcja zatem znajduje się i w Toruniu i w Bydgoszczy.

Dyrekcja Poczty i Telegrafów, obsługująca całe Pomorze, ma swoją siedzibę w Bydgoszczy. Tak samo w Bydgoszczy jest siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego, obsługującego Pomorze.

Izba Skarbowa znajduje się w Grudziądzu i powinna tam na zawsze pozostać. Przecież, naszym zdaniem, dosyć krzywdzonym Pomorzu przez manie centralizowania władz II instancji w jednym mieście.

Gdzie, jak gdzie, ale na Pomorzu byłoby prawdziwym szczęściem tego województwa, aby wreszcie mania centralizacji dostała się do rupieciarni. Stąd też nie widzimy żadnej potrzeby centralizowania władz w jednym mieście. Co najwyżej uznać by można pewne dążenia, aby władze różnych resortów, działające na terenie danego województwa, miały na jego terenie swoje centralne siedziby. Ale to jest maksimum.

Barometrem prawdziwej potrzeby, wyznikającej z obiektywnej oceny, a nie kształtującej się według nacisków administracyjnych jest i ta okoliczność, że właśnie

BYDGOSZCZ JEST SIEDZIBĄ CAŁEGO SZEREGU ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH, KULTURALNYCH

itd., jak np. Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Związku Lekarzy Pomorskich, Związku Fabrykantów Pomorskich, Związku Pracodawców Pomorskich, Giełdy Zbożowo-Towarowej, Pomorskiego Automobilklubu i wielu, wielu innych.

A przyjrzyjmy się dalej walkom staczącym w wielu innych centralach pomorskiego życia gospodarczego i kulturalnego o to, aby siedziba tych central wojewódzkich była Bydgoszcz. Tam, gdzie odnośnie centralne mieszczą się dotąd gdzie indziej, decyduje nie wolna ocena danej organizacji, lecz silny nacisk z góry.

Mówi się również o centralnym położeniu stolicy i o dogodnościach komunikacyjnych. Co do drugiego punktu, to dysku-

tować nie potrzeba, boć starczy rzucić okiem na mapę, aby stwierdzić, że

CENTRALA KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ, DROGOWEJ I WODNEJ JEST BYDGOSZCZ I TYLKO BYDGOSZCZ!

Odnosnie centralności położenia mówi się, że przecież do Pomorza przypadają również pewne powiaty z Kongresówki, a wówczas Bydgoszcz nie leżałaby najbardziej centralnie odnośnie granic całego województwa.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia należałoby się zastanowić, co jest i winno być najprzedniejszą troską wojewody pomorskiego. Odpowiedź nasuwa się sama — **POLSKIE MORZE**. Bez morza nie ma Pomorza, bez morza nie ma Polski mocarstwowej. O tym wszyscy wiemy i to głosimy. W konsekwencji tego stolicą wojewody pomorskiego winien być odcinek, który dla niego jest przedmiotem najwyższej troski. Jeżeli zatem rząd polski stanął na stanowisku, że województwo pomorskie winno mieć swą siedzibę w Gdyni, to wówczas pewnie ani jeden Polak nie podniósłby wątpliwości. Jeżeli jednak nie Gdynia może lub nie ma być stolicą województwa pomorskiego, to wówczas siła rzeczy wysuwa się Bydgoszcz jako najbliższej tego morza położona, komunikacyjnie tak z morzem, jak z stolicą Polski i wszystkimi innymi dzielnicami Polski szczęśliwie połączona. Z żadnego bodaj miasta pomorskiego wojewoda pomorski nie miałby takiego bezpośredniego spojrzenia na wybrzeże, jak właśnie z Bydgoszczy i w żadnym innym mieście — poza Gdynią oczywiście — nie będzie mógł tak wczuwać się w tętno rozwoju życia gospodarczego nad polskim morzem, jak właśnie w Bydgoszczy.

Jest jeszcze wiele, wiele innych argumentów przemawiających za Bydgoszczą. Świadomie nie wspominamy tutaj władz i spraw wojskowych, gdyż to zagadnienie na tym miejscu nie może być omawiane. Chcielibyśmy tylko obiektywnie odpowiedzieć na szereg uwag, które zostały w ostatnich dniach opublikowane. Uważamy też nadal, że nie należy, bo nie potrzeba tak bardzo podnosić, że

TYLKO BYDGOSZCZ STOLICĄ POMORZA BYĆ POWINNA ZARÓWNO POLITYCZNIE JAK I GOSPODARCZO.

To są sprawy tak się samo przez się rozumiejące, że nie powinny nawet wywoływać większych dyskusji.

To też jesteśmy zdania, że skoro z taką siłą odżyła znów myśl przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, to powody ku temu leżeć muszą bardzo głęboko. Myśl przyłączenia musiała się zrodzić ponownie z potrzeby Pomorza i całości interesów państwa, gdyż Bydgoszcz przy obecnym stanie rzeczy tej potrzeby nie odczuwa. Jeżeli zatem Bydgoszcz jest Pomorzu potrzebna, to też niewątpliwym jest, że w roli i w działaniu tego Pomorza odegrać musi rolę jej należną, rolę stolicy Pomorza. Co do tego postulatu w społeczeństwie bydgoskim, a śmiemy twierdzić, że i na Pomorzu, różnicy zapatrywać nie było i nie ma.

Przebieg posiedzenia.

Po zagajeniu posiedzenia przez Barciszewskiego po dłuższej przerwie wakacyjnej serdecznie witał radnych, których czeka w najbliższym czasie wielka robota.

Radny Kanclerz wniosł o zatwierdzenie planu zabudowania i parcelacji terenu, objętego ulicami Promenada, Pestalozziego, Curie-Skłodowskiej i Wesolej a r. Mieczkowski plan pobudowania wielkiego osiedla robotniczego, obejmującego 20 domów mieszkalnych po 12 mieszkań jednoizbowych dla 240 rodzin, ogólnym kosztem około 400.000 zł. W związku z tym wpłynął nagły wniosek magistratu w sprawie rozbudowania szkoły powszechnej na Zimnych Wodach, gdyż budowa osiedla robotniczego spowoduje przyrost liczby dzieci o blisko 300. Koszty rozbudowy szkoły preliminarznie się na 85.000 zł. Dalej przyjęto referowane przez radnego Balwińskiego poprawki do statutu o poborze podatku od zabaw, rozrywek i widowisk.

Po uchwaleniu przez Radę Miejską sumy 50.000 zł na F. O. N., o czym pisaliśmy wyżej, przez Barciszewskiego poruszył sprawę przyłączenia Bydgoszczy do województwa pomorskiego. W związku z rozmaitymi wieściami, które pojawiły się w sprawie zmiany granic województwa pomorskiego, wódcza miasta zwrócił się do poszczególnych przedstawicieli grup w Radzie Miejskiej, celem zajęcia stanowiska. Radni zajęli stanowisko jednolite. Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza — mówił prez. Barciszewski — nie była nigdy tak

wyraźnie postawiona, jak w tej chwili. Miasto Bydgoszcz jest za poważne i za wielkie, ażeby się ze swym przyłączeniem samo narzucało. Dlatego w Bydgoszczy od szeregu lat o tym nie mówiono. Jeżeli znowu sprawa ta z taką żywiołową siłą odbija się głośnie echem w całym kraju, to zrodziło się to z potrzeb wyższych, ogólnopomorskich. W interesie państwa polskiego bowiem leży rozszerzenie granic województwa pomorskiego i przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza i w nowym zespole administracyjnym odpowiednia rola Bydgoszczy musi być przeznaczona. Tam, gdzie chodzi o dobro państwa polskiego, morza i Pomorza nikt nie będzie sprzeciwiał się nowym zarządzeniom, które Rząd Rzeczypospolitej uzna za wskazane. Po tych uwagach, przyjętych gorącymi oklaskami, prez. Barciszewski odczytał rezolucję, uchwaloną przez wszystkie ugrupowania.

Drobne interpelacje w sprawie budowy chodnika na ul. Promenada oraz w sprawie połączenia ul. Markwarta z ul. Moniuszki zakończyły doniosłe obrady.

Doniosła rezolucja.

W związku z projektem rozszerzenia granic województwa pomorskiego, który ma być oddany pod obrady jesienniej sesji parlamentarnej, Rada Miejska miasta Bydgoszczy na posiedzeniu swym dnia 3 września 1936 r. stwierdza:

1) podział terytorialny Wielkopolski i

Pomorza, przeprowadzony w roku 1920 bezpośrednio po objęciu Ziemi Pomorskiej w polskie władanie, nie wziął pod uwagę życiowych i gospodarczych interesów tej tak ważnej dla wskrzeszonego państwa polskiego dzielnicy. Nie zapewnił samorządowi terytorialnemu Pomorza samowystarczalności, bo pozostawił po za jego granicami duże obszary, mające naturalne ciągnięcie do Pomorza.

Między innymi nie włączono w granice województwa pomorskiego okręgu bydgoskiego wraz z Bydgoszczą, pozabawiając tak uformowaną jednostkę administracyjną jedynego na polskim zapleczu morskim wielkiego miasta, dzięki jego sile kulturalnej i gospodarczej a także dzięki doskonałemu położeniu w stosunku do wszystkich terenów Pomorza, najwyraźniej predestynowanego na stolicę Ziemi Pomorskiej.

2) Wadliwość i błędy utrzymywane do dziś podziału terytorialnego były przedmiotem wielokrotnej dyskusji we wszystkich komórkach życia pomorskiego, jak również w obradach specjalnej komisji dla usprawnienia administracji państwa polskiego. Zawsze w tej dyskusji wysuwano potrzebę rozszerzenia granic województwa pomorskiego, jak również wskazywano Bydgoszcz, jako naturalną stolicę rozszerzonego województwa.

Zresztą samo życie domaga się takiego rozstrzygnięcia tej ważnej sprawy. Wszak tu, w Bydgoszczy, mimo iż administracyjnie należy ona do województwa poznańskiego, skupiają się organizacje gospodarcze, kulturalne i sportowe, obejmujące swoimi wpływami całe Pomorze.

Już obecnie, wbrew sztucznym przeszkodom wadliwego podziału administracyjnego, miasto nasze odgrywa rolę tego Punktu koncentracyjnego, w którym w sposób naturalny skupia się olbrzymia ilość sił publicznego życia Ziemi Pomorskiej.

3) Bydgoszcz od dawna czyniła zabiegi o przyłączenie jej do Pomorza. Jednocześnie w zabiegach swoich podkreślała potrzebę przeniesienia tutaj władz centralnych administracji tej dzielnicy. Nie czyniła tego z racji wygórowanych ambicji partykularnych, lecz w imię dobrze rozumianych interesów Pomorza i Polski.

Bydgoszcz poczuwa się do obowiązku wzmocnienia jednego z najważniejszych terenów Rzeczypospolitej. Wie zarazem, że obowiązkiem centrali rozszerzonego województwa pomorskiego może podoleć tylko ona, jako największe miasto naszego zapleczka, będące żywym ośrodkiem życia gospodarczego i kulturalnego, nastawione na stały kontakt z Gdynią, jako pierwszym portem Rzeczypospolitej. Jest przy tym Bydgoszcz doskonale związana drogami komunikacyjnymi z całym Pomorzem i szczególnie z jego częścią po lewej stronie Wisły, czyli z właściwym zapleczem polskiego wybrzeża morskiego.

Przez Bydgoszcz też ma Pomorze najlepsze połączenia z tak poważnymi okręgami gospodarczymi jak Śląsk i zagłębie węglowe. Łódź itd.

Dlatego w chwili, gdy bliska rozstrzygnięcia ma być sprawa zmiany terenu województwa pomorskiego, Bydgoszcz musi te sprawy łączyć z kwestią przydzielenia jej siedziby wojewódzkich władz państwowych.

Starosta Suski —

starostą bydgoskim.

Wiadomość, którąśmy wczoraj jako pierwsi przynieśli, potwierdza się w całej rozciągłości. Dotychczasowy starosta gnieźnieński p. Suski, mianowany został starostą bydgoskim. P. starosta Suski pochodzi z b. Kongresówki.

Bez znaczenia pozostało tak silne przecięcie odezwanie się p. premiera gen. Składkowskiego, w obecności delegacji powstańców, które miało zobrazować nastroje Poznańczyków, gdy widzą, jak się wszelkie posady obsadza ludźmi nie z tych stron.

Nastroje jesiennie.

wywołują depresję duchową, niechęć do pracy i ogólnie poniżają nas — mógęzcie. Trzeba temu przeciwdziałać! Najlepiej stosować rano i wieczorem nacierania ciała przy pomocy wody toaletowej paryskiej marki FORVIL CINQ FLEURS. Po parokrotnym użyciu będziemy zdumieni jej działaniem: orzeźwi nas doskonale, przywróci nam energię, a jej świeży naturalny zapach kwiatowy otaczać nas będzie długo, stwarzając nam i otoczeniu przyjemnie podniecającą atmosferę...

Kronika toruńska

Toruń, dnia 4 września 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Rozalii p., Róży z Witerbo.
Jutro: Wawrzyńca Justyniana.
Wschód słońca o godzinie 5.14.
Zachód słońca o godzinie 18.44.

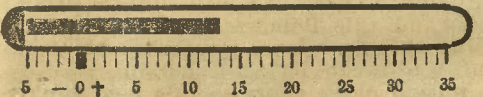
Stan pogody.

Pogoda słoneczna i ciepła.

W całym kraju nastąpiło stopniowe polepszenie się pogody. W dzielnicach północno-wschodnich utrzymują się jeszcze zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieś deszczami, natomiast w pozostałej części Polski było już dość pogodnie. Usłonecznienie i spadek siły wiatru spowodowało lekkie wzrost temperatury i o godz. 14 natawno: 15 st. w Zakopanem, 16 st. w Wilnie i Łodzi, 17 st. w Warszawie, Gdyni i Zaleszczykach, 18 st. w Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy, a 19 st. w Krakowie. Dzień dzisiejszy zapowiada się pogodnie, od rana świeci słońce. — Przewidywany przebieg pogody: W ciągu dnia naogół pogoda słoneczna i ciepła. Najpierw słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna” (śródmieście); „Św. Anny” (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Wiedeń, miasto moich marzeń”.
Świt: „Panowie w cylindrach”.
Mars: „Ludzie w tunelu”.
Corso: „Tajemnicza dama”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Chór Dubrowina w Toruniu.

„1000 taktów balajki i śpiewu”.

W sobotę, dnia 5. bm. o godz. 20.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się wieczór muzyki i śpiewu znanego wszystkim z filmu, płyt i sceny Chóru Dubrowina, p. t. „1000 taktów balajki i śpiewu”.

Na całość złożyła się: uroczwa muzyka oraz piosenki. Melomani nasi usłyszą pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni dalekiego wschodu, nowoczesne utwory, tanga, serenady, walce, polki i ostatnie przeboje polskie i włoskie.

Jest to naprawdę rzadka okazja spędzenia dwóch godzin, słuchając uroczej muzyki i nastrojowych piosenek, w tak doskonałym wykonaniu, jak dać nam może Chór Dubrowina.

Wszelkie zniżki i abonamenty nieważne.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W piątek, 4. bm. — w Grudziądzu — „Głupi Jakób” wiecez.

W sobotę, 5. bm. — w Toruniu — „Chór Dubrowina” wieczorem, w Cieclocinku — „Azais” wiecez.

W niedzielę, 6. bm. — w Toruniu — Wieczór Sokoła, wiecez.; w Cieclocinku — „Stare wino” wiecez.

Rodzina Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 r. Koło Toruń

zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 4. bm. o godz. 20 w Tivoli, ul. Bydgoska, na które o liczne przybycie proszą Zarząd.

Czy zegarek?

Dnia 2. bm. znaleziono w Toruniu obrączkę ślubną oraz zegarek damski, które przesłano do zarządu miejskiego do biura znalezionych rzeczy. Prawy właściciel może się zgłosić.

Pokaz i konkurs wyźłów w Komierowie.

Termin organizowanego przez Pomorskie Towarzystwo Łowieckie (Toruń, Sienkiewicza 10) pokazu i konkursu wyźłów ustalony został na 14 i 15 września br.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego p. dr. Łukowicz Chojnice, Dworcowa 41.

Zbiórka uczestników o godz. 8 rano dnia 14 września przed dworem w Komierowie. Pokaz odbędzie się o godz. 9, po czym rozpocznie się konkurs.

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie zaprasza wszystkich swoich członków jako też innych choćby niestowarzyszonych myśliwych, do udziału w wymienionych impre-

zach. Dojazd do stacji kolejowej Sepólno. Celem zapewnienia środków lokomocji i kwater, koniecznym jest zawiadomienie przed wyjazdem zarządem miejscowości Komierowo, poczta Przepalkowo, telefon Sepólno 66.

Odbiorniki stereofoniczne.

Podana kilka dni temu na łamach naszego pisma wiadomość o odbiornikach stereofonicznych, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników radia. Jest to niewątpliwie bardzo poważny postęp w radiotechnice, którego zjednać musi dla radiofonii jej najzagorzalszych przeciwników. Odbiór stereofoniczny stał się możliwy dzięki nowym wynalazkom zastosowanym w konstrukcji odbiorników, jak i w samym głośniku.

Jak się dowiadujemy, odbiorniki stereo-

Kurs dla siostr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

15 września 1936 r. rozpocznie się w Toruniu kurs dla Siostr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża i trwać będzie około 3 miesięcy. Wiek kandydatek od 18—40 lat. Nauka bezpłatna. Utrzymanie na koszt własny, dla kandydatek zamiejscowych koszta utrzymania w internacie zł 55,00. Zajęcia na kursie 4 godz. dziennie.

Kandydatki na kurs winny złożyć do Zarządu Oddziału P. C. K. w Toruniu (ul. Św. Ducha 14, I ptr.) wraz z podaniem następujących dokumentów:

1. Świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszoklasowe mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą.
2. Dowód obywatelstwa polskiego.
3. Referencje 2 wiarogodnych osób.
4. Krótki życiorys.
5. Świadectwo lekarskie o stanie zdrowia pozwalającym na pełnienie obowiązków siostry pielęgniarki.

Po ukończeniu kursu absolwentki zostają zaliczone w poczet Siostr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. po podpisaniu zobowiązania zgłoszenia się na każde wezwanie P. C. K. w razie wojny, epidemii.

Ostateczny termin składania podań do 10 września 1936 r. do Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, Toruń, ul. Św. Ducha 14, I ptr.

Początek sezonu.

Wrzesień — to jesień, a przynajmniej początek sezonu jesiennego. We wszystkich dziedzinach życia, które w ciągu dwu miesięcy oddawały się błogim wywczasom, rozpoczyna się ruch.

Ożywienie panuje też wśród graczy loteryjnych, bo właśnie 9 września rozpoczyna się ciągnięcie czwartej klasy zwycięskiej szóstej Loterii Państwowej, by zakończyć się dwudziestego ósmego tegoż miesiąca wylosowaniem głównej wygranej — miliona złotych.

Zresztą nie tylko milion stanowi atrakcję tego ciągnięcia. Dzięki pewnym posunięciom, jak na przykład skasowanie wygranych serijnych oraz ciągnięć specjalnych itp., można było dokonać w planie zmian bardzo dla graczy korzystnych. Tak więc, niezależnie od trzech wygranych po sto tysięcy złotych i dziesięciu po pięćdziesiąt tysięcy, wprowadzono cztery nowe wygrane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda; zwiększono ilość wygranych po dwadzieścia tysięcy złotych, z dziesięciu na piętnaście, zaś wygranych dziennych, których wysokość ustalono na dwadzieścia pięć tysięcy złotych, z czterech na siedemnaście itd. A zatem, jak widać, na przeskanianiu jednej z większych lub średnich wygranych znacznie się wzmożły.

Ponieważ od ciągnięcia dzieli nas już tylko kilka dni, przeto należy spieszyć się z odnowieniem losu. Szczęścia powinni spróbować również ci, którzy w czasie wakacji letnich zaniedbali gry w pierwszych trzech klasach zbierającej loterii; możliwości są tak duże, iż wydatek na los bardzo im się opłacić może.

Jeszcze o „Nie do wiary”...

Swegoczasiu zamieściliśmy krótką wiadomość pt. „Nie do wiary”... Jak z treści wynikało, skutkiem nieporozumień pomiędzy gospodarzem domu p. F. Weberem a jego lokatorką p. C. Chlebicką z Podgórza, doszło pomiędzy nimi do gorszących scen, w wyniku których p. Ch. była szuszona szukać pomocy lekarskiej. P. Weber pozwolił sobie na samosąd i szcztoką dotkliwie pobił lokatorkę.

W kilka dni po ukazaniu się tej wiadomości p. Weber nakazał pismo-sprostowanie, w którym stanowczo zaprzeczył, jakoby miał pobić p. Chlebicką. Sprostowanie to zamieściliśmy w dniu 12 sierpnia br. Okazuje się jednak, że sprawa tak pięknie nie wygląda. Od komentarzy na razie powstrzymujemy się, czekając na ostatnie słowo — ale już tym razem sądu, do którego sprawa ta została skierowana. Pożwoliłmy sobie tylko nadmienić o liście do naszej redakcji p. C. Chlebickiej, która stanowczo stwierdza, iż p. Weber szykanował

ją z powodu samowolnego potrącenia 15% komornego (zgodnego z ustawą), że od tej chwili odmawiał jej używania pralni; poza tym p. Ch. stwierdziła, że nie jest praczką zawodową, a od zużycia większej ilości wody płaciła specjalnie. W zakończeniu czytamy: „P. Weber napadł na nią kubek wody i uderzył ją kubłem. Kiedy stanęłam w jej obronie, pobił mnie do tego stopnia, że do dziś dnia mam ślady pobicia na ciele.

Dopiero na interwencję osoby postronnej puścił mnie i uciekł do swego mieszkania, zabierając ze sobą część polanowego o mnie świadczenia od miotły. Dowodem tego jest świadectwo lekarskie i skierowanie przeze mnie sprawy na drogę sądową a nie przez p. Webera. Nigdy nie przypuszczałam, że p. Weber kierwał kłamliwie sprostowanie do prasy z powołaniem się na ustawę prasową. Z poważaniem Cecylja Chlebicka, Podgórze.

Sfingowany napad rabunkowy.

Bernard Ziółkowski, lat 26, strażnik „instytucji zamykania i strzeżenia domów” oraz ubezpieczeń na woj. pomorskie, zamieszkały w Przysieku, pow. świecki, zgłosił, że w dniu 2 bm., o godz. 3.15, w czasie służby, jadąc rowerem szosą Mała Zławiesz w kierunku Rzęczkowa w pow. toruńskim, został napadnięty przez 4 osobników, z których jeden uderzył go tępym narzędziem w kark, powodując jego wypadek z roweru na ziemię, — pozostali zaś osobnicy podbiegli do niego i siłą zabrali mu 178 zł gotówki, zegarek, pi-

stolet „Parabellum” oraz pałkę gumodziel w kark, powodując jego upokierunku Gutowa.

Policja zabrała się energicznie do pochwycenia sprawców, których.. wogóle nie było. W toku dochodzenia ustalono, że napad nie miał miejsca i był upozorowany. Ziółkowskiego wzięto w krzyżowy ogień pytań, które zmusiły go do przyznania się, iż napad sfingował. Wymienionego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władzy w błąd.

Spacer po mieście.

LIPIPUCI W TORUNIU. — „BIAŁE-CZARNE”. — JESZCZE ŁUK CEZARA. — PO CO TEN PLOT?

W dniu wczorajszym zjechał do Torunia cyrk Staniewskich, który po kilkudniowym pobycie wyjeżdża do Bydgoszczy. Sensacją cyrku jest zameczek-miasto liliputów, ich akrobacje niezwykle, tresura koni itp. Sensacją zaś dla Torunia są sami lilipuci, którzy spacerowali sobie wczoraj po ulicach, załatwiając różne sprawy. Za najmniejszymi ludźmi świata postępowały tłumy gapiów, w gronie których i ja się znalazłem. Oczywiście ludzie poważni i stateczni kroczyli za liliputami krokiem dostojnym, — jedynie trzeci zbytek natarczywie „wydziwiali”, udręczając w wielkim stopniu przeciwcie trotuarom przechodniom i naszym gościom. W pewnej chwili nawet jakiś pederak podszedł zbyt blisko do liliputów i widocznie nadepnął liliputka na odcisk, bo nagłe otrzymał takiego „kuksa”, że wywrócił się, uderzając nosem o mur. Dziwi się ostatecznie temu nie można, gdyż w takich okolicznościach można stracić panowanie nad nerwami. Od tego momentu dzieciarnia trzymała się w należytym odległości.

Ukazanie się liliputów na ulicach Torunia było naprawdę nielada sensacją dnia wczorajszego.

Naprzeciwno „miasteczka” liliputów przy ulicy 3 Maja ulokował się pewien młody człowiek, który położył na stołeczku dość dużych rozmiarów tablicę z wymalowaną szachownicą (coś w tym guście). Są więc tam pola kwadratowe, do których rzuca się pieniądże, — o ile moneta pada na „białe”, wygrywa się, — o ile zaś na „czarne” (czarne linie, dzielące pola na kwadraciki) — przegrywa się.

Młody człowiek z miłym uśmiechem zachęca gromadkę ludzi do gry w „białe-czarne”. Podchodzi i przygląda się. Właśnie wtedy robotnik w podartej bluzie z czapką nasuniętą na lewe ucho, trzymając w jednej garści kilka monet, — drugą zaś rzuca na szachownicę. Przegrywa raz, drugi, trzeci, — wreszcie wygrywa. Szczęście dość zmienne (zdaje się, że wszystko przegrał). Pomagać mu zaczęła młoda dziewczyna i ta, okazuje się, ma szczęście. Raz po raz wygrywa. Myślałem, czyby nie zaproponować jej wyciągnięcia losu Państwowej Loterii i granie na spółkę, — ale się rozmyślił, bo.. szczęście odwróciło się).

Potem widziałem pewnego pana w meloniku. Dał się skusić i zdaje się, że zadowolony. Mimo wszystko trudno mi powiedzieć, aby w tej grze był jakowś „szwim-

del”. Czysta zupełnie gra, zależna od szczęścia grającego. Tak mi się zdaje.

Prace przy Łuku Cezara postępują szybko naprzód. W dniu wczorajszym już doprowadzono szyny tramwajowe do tunelu. Roboty przy podcięniach na ul. Różanej potrzebują tylko wykończenia. Najważniejsze zrobiono, — podcięcie już sa. Teraz tylko wyrównanie poziomu ulicy, bruk, trotuar, otynkowanie ul. Różanej i zdaje się, że to wszystko.

Kierując się na Bydgoskie Przedmieście przechodząc zwraca uwagę na dziwne ogrodzenie w parku między ul. Szopena a Mickiewicza. Za tym ogrodzeniem dzieją się rzeczy dziwne i może być tajemnicze — tak myślą sobie przechodnie, który żadna miara nie może tam zerkać, gdyż wysoki parkan uniemożliwia wgląd.

Cóż tam się dzieje? W tej chwili wędrowni robotnicy zakładają kamień węgielny pod Muzeum Ziemi Pomorskiej, które w tym miejscu ma stać.

Pocóż jednak — zapyta mnie ktoś — postawił się taki parkan, skoro to nie jest tajemnicą? I to jaki parkan? Szczelnie założone deski, pięknie pomalowane, aby nie pozuły estetycznego wyglądu parku.. Ładna kwota musiała chyba być przeznaczona na to ogrodzenie.. Czy to jednak było konieczne? Nie szkoda pieniędzy?

Hm!.. Pewnie, że szkoda.. I dlaczego tak zrobiono, też nie wiem. Ale kamiet budowy na pewno wie — to wystarczy.

K. R.

Tylko Bydgoszcz może być stolicą Pomorza!

Rada Miejska jednomyślnie stwierdziła taką konieczność dla dobra Polski i interesów całego Pomorza.

Owacyjnie przyjęto uchwałę magistratu przeznaczenia 50.000 złotych na cele Funduszu Obrony Narodowej.

„Niech żyje armia narodowa!” — „Niech żyje Polska!”

(ak). Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej, jakie odbyło się we wczorajszym czwartku wieczorem o godz. 7, pocięło się w innej, rzadko spotykanej na tej sali atmosferze. Cechowała je przede wszystkim od samego początku posiedzenia niezwykła powaga, jak gdyby wszyscy zapelniający salę wyczuli, że wysunięte zostana sprawy, będące troską wszystkich bydgoszczan i tak bardzo doniosłe dla dobra naszej kochanej ojczyzny, a w szczególności dla dobra całego Pomorza i rozwoju krzywdzonej zewsząd Bydgoszczy.

Sam porządek obrad nie obejmował specjalnie ciekawszych spraw i dość szybko się z nim zaliczono, lecz wypłynęły dwie sprawy nagłe ołbrzymiej wagi i doniosłości.

Pierwsza — to sprawa obrony narodowej. Byliśmy świadkami niezwykłego porwy entuzjazmu patriotycznego na sali, gdy prezydent Barciszewski zwrócił się do radnych o uznanie nagłości uchwały magistratu zadeklarowania na Fundusz Obrony Narodowej kwoty 50.000 złotych. Radni, którzy zjawili się w komplecie na posiedzeniu, zerwali się z miejsc w chwili zakomunikowania przez prezydenta miasta uchwały magistratu i owacyjnie z okrzykami „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!” „Niech żyje armia!” i „Niech żyje Polska Narodowa!” wyrazili jednomyślnie swą zgodę na tę uchwałę. Spontaniczna manifestacja uczuć patriotycznych radnych miejskich, świadcząca o tym, jak głęboko reprezentacje obywatelstwa bydgoskiego dotykają sprawy państwa i narodu polskiego, potężne wywarła wrażenie.

Drużną podniosła sprawa poruszona na wczorajszym posiedzeniu, nie mniej ważna dla dobrze zrozumiałych interesów Pomorza i Polski, to wentylowana bezskutecznie już od szeregu lat kwestia przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i narzucające się samo przez się utworzenie w Bydgoszczy siedziby województwa. Wobec bardzo aktualnego obecnie projektu rozszerzenia granic województwa pomorskiego, który ma wejść pod obrady sesji jesiennej parlamentu, Rada Miejska zajęła stanowisko, poddając sprawę tak samo troską o dobro ogólne państwa i Pomorza. Słusznie podkreślił p. prezydent Barciszewski, że miasto Bydgoszcz jest za poważne i za wielkie, ażeby narzucać się z swym przyłączeniem do województwa pomorskiego. Życie samo tak nakazuje...

Wszystkie ugrupowania w Radzie Miejskiej zajęły jednomyślnie rzeczowe jednolite stanowisko w tak doniosłej dla Pomorza i Bydgoszczy sprawie. Zagadnienie to wymaga, ażeby dłużej nad nimi się zatrzymać. Można być różnego zdania do co łączenia obu zagadnień, a mianowicie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i sprawy stolicy Pomorza. W tym jednak, że zagadnienie stolicy Pomorza tak zaciebie bywa omawiane, dopatrywać się trzeba jakichś sił ukrytych, bodajże nawet podświadomych, które te zapalczywie dyskusje wywołują. Z drugiej strony musi być w tym zagadnieniu coś nie dobrze rozwiązane, coś wywołującego wciąż pewne wątpliwości.

Skoro jednak z jednej strony podnoszone bywają argumenty, przesądające rzekomo dzisiejszy stan prawny Pomorza, to wówczas dla drugiej strony powstaje obowiązek dziennikarski równomiernego naświetlenia zagadnienia, gdyż tego pragną szerokie masy społeczeństwa.

Niewątpliwie poza wszelką dyskusją leży ten pewnik, że

BYDGOSZCZ BYŁA, JEST I POZOSTANIE „GOSPODARCZĄ STOLICĄ POMORZA”.

Niewątpliwie jest również, że ona gospodarczo ku Pomorzu i tylko ku Pomorzu ciągnie. Linie rozwojowe Bydgoszczy krystalizują się na przestrzeni między morzem polskim a Bydgoszczą, a tych dążeń, poddanych przez życie, żadne granice administracyjne nie zmienia.

Publicznej dyskusji poddaje się tylko to zagadnienie: czy Bydgoszcz nadaje się na centralę politycznych władz pomorskich i tylko na ten temat dorzucić chcemy kilka uwag do tych wszystkich artykułów, które się już w tym przedmiocie w prasie polskiej ukazały.

Mówi się przede wszystkim, że stan prawny Pomorza jest uregulowany, że stan ten ma już swoją 18-letnią tradycję i że „Toruń przeobraził się już w stolicę Pomorza w całym tego słowa znaczeniu”. Z tego twierdzenia wynikałoby, że istnieją fakty dokonane, które przesądziły już ostatecznie dzisiejszy stan rzeczy. Bądźmy więc na chwilę prawdziwie obiektywni i przyjrzyjmy się temu obecnemu stanowi rzeczy.

Urząd Wojewódzki mieści się w Toruniu w budynku cudzym, w byłej szkole, która jest własnością niemieckiego stowarzyszenia szkolnego. Już dlatego, jak również i

z tego względu, że w żadnym kierunku nie nadaje się na siedzibę województwa, zmiana tej siedziby nastąpić musi.

W Bydgoszczy posiada Skarb Państwa własny i wcale okazały gmach dawnej regencji wraz z pięknym parkiem, również do Skarbu Państwa należącym. Mieszczą się dziś w tym budynku różne biura państwowe, ale to jest prostopo kwestia paru tygodni, aby te biura ulokować w innych budynkach. Miasto, które posiada samo kilkadziesiąt budynków w różnych częściach miasta, na pewno mogłoby z łatwością to uczynić.

NONSENS PRZENIESIENIA DYREKCYJ KOLEI DO TORUNIA — W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI.

Dyrekcja Kolei w Toruniu potrzebuje około 8.000 m² powierzchni biurowej. Bydgoski budynek Dyrekcji Kolejowej daje pomieszczenie w rozmiarach 1/2 — toruński 1/2 — i dla tego dziś jeszcze pracuje w Bydgoszczy więcej urzędów dyrekcyjnych aniżeli w Toruniu. Cała Dyrekcja zatem znajduje się i w Toruniu i w Bydgoszczy.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów, obsługująca całe Pomorze, ma swoją siedzibę w Bydgoszczy. Tak samo w Bydgoszczy jest siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego, obsługującego Pomorze.

Izba Skarbowa znajduje się w Grudziądzu i powinna tam na zawsze pozostać. Przecież, naszym zdaniem, dosyć krzywdę wyrządzono Pomorzu przez manie centralizowania władz II instancji w jednym mieście.

Gdzie, jak gdzie, ale na Pomorzu byłoby prawdziwym szczęściem tego województwa, aby wreszcie mania centralizacji dostąpiła się do rupieciarni. Stąd też nie widzimy żadnej potrzeby centralizowania władz w jednym mieście. Co najwyżej uznać by można pewne dążenia, aby władze różnych resortów, działające na terenie danego województwa, miały na jego terenie swoje centralne siedziby. Ale to jest maksimum.

Barometrem prawdziwej potrzeby, wynikającej z obiektywnej oceny, a nie kształtującej się według nacisków administracyjnych jest i ta okoliczność, że właśnie

BYDGOSZCZ JEST SIEDZIBĄ CAŁEGO SZEREGU ZRZESZEN GO-SPODARCZYCH, KULTURALNYCH

itd., jak np. Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Związku Lekarzy Pomorskich, Związku Fabrykantów Pomorskich, Związku Pracodawców Pomorskich, Giełdy Zbożowo-Towarowej, Pomorskiego Automobilklubu i wielu, wielu innych.

A przyjrzyjmy się dalej walkom staczanym w wielu innych centralach pomorskiego życia gospodarczego i kulturalnego o to, aby siedziba tych central wojewódzkich była Bydgoszcz. Tam, gdzie odnośnie centrale mieszczą się dotąd gdzie indziej, decyduje nie wolna ocena danej organizacji, lecz silny nacisk z góry.

Mówi się również o centralnym położeniu stolicy i o dogodnościach komunikacyjnych. Co do drugiego punktu, to dysku-

tować nie potrzeba, boć starczy rzucić okiem na mapę, aby stwierdzić, że

CENTRALA KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ, DROGOWEJ I WODNEJ JEST BYDGOSZCZ I TYLKO BYDGOSZCZ!

Odnosić centralności położenia mówi się, że przecież do Pomorza przypadną również pewne powiaty z Kongresówki, a wówczas Bydgoszcz nie leżałaby najbardziej centralnie odnośnie granic całego województwa.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia należałoby się zastanowić, co jest i winno być najprzedniejszą troską wojewody pomorskiego. Odpowiedź nasuwa się sama — POLSKIE MORZE. Bez morza nie ma Pomorza, bez morza nie ma Polski mocarstwowej. O tym wszyscy wiemy i to głosimy. W konsekwencji tego stolicą wojewody pomorskiego winien być odcinek, który dla niego jest przedmiotem najwyższej troski. Jeżeliby zatem rząd polski stanął na stanowisku, że województwo pomorskie winno mieć swą siedzibę w Gdyni, to wówczas pewnie ani jeden Polak nie podniósłby wątpliwości. Jeżeli jednak nie Gdynia może lub nie ma być stolicą województwa pomorskiego, to wówczas siłą rzeczy wysuwa się Bydgoszcz jako najbliższe tego morza położona, komunikacyjnie tak z morzem, jak z stolicą Polski i wszystkimi innymi dzielnicami Polski szczęśliwie połączona. Z żadnego bodaj miasta pomorskiego wojewoda pomorski nie miałby takiego bezpośredniego spojrzenia na wybrzeże, jak właśnie z Bydgoszczy i w żadnym innym mieście — poza Gdynią oczywiście — nie będzie mógł tak wczuwać się w tętno rozwoju życia gospodarczego nad polskim morzem, jak właśnie w Bydgoszczy.

Jest jeszcze wiele, wiele innych argumentów przemawiających za Bydgoszczą. Świadomie nie wspominamy tutaj władz i spraw wojskowych, gdyż to zagadnienie na tym miejscu nie może być omawiane. Chcielibyśmy tylko obiektywnie odpowiedzieć na szereg uwag, które zostały w ostatnich dniach opublikowane. Uważamy też nadal, że nie należy, bo nie potrzeba tak bardzo podnosić, że

TYLKO BYDGOSZCZ STOLICĄ POMORZA BYĆ POWINNA ZARÓWNO POLITYCZNIE JAK I GOSPODARCZO.

To są sprawy tak się samo przez się rozumiejące, że nie powinny nawet wywoływać większych dyskusji.

To też jesteśmy zdania, że skoro z taką siłą odżyła znów myśl przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, to powody ku temu leżące muszą być bardzo głęboko. Myśl przyłączenia musiała się zrodzić ponownie z potrzeby Pomorza i czołoci interesów państwa, gdyż Bydgoszcz przy obecnym stanie rzeczy tej potrzeby nie odczuwa. Jeżeli zatem Bydgoszcz jest Pomorzu potrzebna, to też niewątpliwie jest, że w roli i w działaniu tego Pomorza odegrać musi rolę należną, rolę stolicy Pomorza. Co do tego postulatu w społeczeństwie bydgoskim, a śmiały twierdzić, że i na Pomorzu, różnicy zapatrywać nie było i nie ma.

Przebieg posiedzenia.

Po zagajeniu posiedzenia prez. Barciszewski po dłuższej przerwie wakacyjnej serdecznie witał radnych, których czeka w najbliższym czasie wielka robota.

Radny Kanclerz wniósł o zatwierdzenie planu zabudowania i parcelacji terenu, objętego ulicami Promenada, Pestalozziego, Curie-Skłodowskiej i Wesołej a r. Mieczkowski plan pobudowania wielkiego osiedla robotniczego, obejmującego 20 domów mieszkalnych po 12 mieszkań jednoizbowych dla 240 rodzin, ogólnym kosztem około 400.000 zł. W związku z tym wpłynął nagły wniosek magistratu w sprawie rozbudowania szkoły powszechnej na Zimnych Wodach, gdyż budowa osiedla robotniczego spowoduje przyrost liczby dzieci o blisko 300. Koszt rozbudowy szkoły preliminaruje się na 85.000 zł. Dalej przyjęto referowane przez radnego Balwińskiego poprawki do statutu o poborze podatku od zabaw, rozrywek i widowisk.

Po uchwaleniu przez Radę Miejską sumy 50.000 zł na F. O. N., o czym pisaliśmy wyżej, prez. Barciszewski poruszył sprawę przyłączenia Bydgoszczy do województwa pomorskiego. W związku z rozmaitymi wieściami, które pojawiły się w sprawie zmiany granic województwa pomorskiego, wódtar miasta zwrócił się do poszczególnych przedstawicieli grup w Radzie Miejskiej, celem zajęcia stanowiska. Radni zajęli stanowisko jednolite. Sprawa przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza — mówił prez. Barciszewski — nie była nigdy tak

Pomorza, przeprowadzony w roku 1920 bezpośrednio po objęciu Ziemi Pomorskiej w polskie władanie, nie wziął pod uwagę życiowych i gospodarczych interesów tej tak ważnej dla wkskreszonego państwa polskiego dzielnicy. Nie zapewnił samorządowi terytorialnemu Pomorza samowystarczalności, bo pozostawił po za jego granicami duże obszary, mające naturalne ciągnięcie do Pomorza.

Między innymi nie włączono w granice województwa pomorskiego okręgu bydgoskiego wraz z Bydgoszczą, pozabawiając tak uformowaną jednostkę administracyjną jedynego na polskim zapleczu morskim wielkiego miasta, dzięki jego sile kulturalnej i gospodarczej a także dzięki doskonałemu położeniu w stosunku do wszystkich terenów Pomorza, najwyraźniej predestynowanego na stolicę Ziemi Pomorskiej.

2) Wadliwość i błędy utrzymywanego do dziś podziału terytorialnego były przedmiotem wielokrotnej dyskusji we wszystkich komórkach życia pomorskiego, jak również w obradach specjalnej komisji dla usprawnienia administracji państwa polskiego. Zawsze w tej dyskusji wysuwano potrzebę rozszerzenia granic województwa pomorskiego, jak również wskazywano Bydgoszcz, jako naturalną stolicę rozszerzonego województwa.

Zresztą samo życie domaga się takiego rozstrzygnięcia tej ważnej sprawy. Wszak tu, w Bydgoszczy, mimo iż administracyjnie należy ona do województwa poznańskiego, skupiają się organizacje gospodarcze, kulturalne i sportowe, obejmujące swoimi wpływami całe Pomorze.

Już obecnie, wbrew sztucznym przeszkodom wadliwego podziału administracyjnego, miasto nasze odgrywa rolę punktu koncentracji, w którym w sposób naturalny skupia się olbrzymia ilość sił publicznych życia Ziemi Pomorskiej.

3) Bydgoszcz od dawna czyniła zabiegi o przyłączenie jej do Pomorza. Jednocześnie w zabiegach swoich podkreślała potrzebę przeniesienia tutaj władz centralnych administracji tej dzielnicy. Nie czyniła tego z racji wygórowanych ambicji partykularnych, lecz w imię dobrze rozumianych interesów Pomorza i Polski.

Bydgoszcz poczuwa się do obowiązku wzmocnienia jednego z najważniejszych terenów Rzeczypospolitej. Wierząc, że obowiązkowi centrali rozszerzonego województwa pomorskiego może poddać tylko ona, jako największe miasto naszego zaplecza, będące żywym ośrodkiem życia gospodarczego i kulturalnego, nastawione na stały kontakt z Gdynią, jako pierwszym portem Rzeczypospolitej. Jest przy tym Bydgoszcz doskonale związana drogami komunikacyjnymi z całym Pomorzem i szczególnie z jego częścią po lewej stronie Wisły, czyli z właściwym zapleczem polskiego wybrzeża morskiego.

Przez Bydgoszcz też ma Pomorze najlepsze połączenia z tak poważnymi okręgami gospodarczymi jak Śląsk i zagłębie węglowe, Łódź itd.

Dlatego w chwili, gdy bliska rozstrzygnięcia ma być sprawa zmiany terenu województwa pomorskiego, Bydgoszcz musi tę sprawę łączyć z kwestią przydzielenia jej siedziby wojewódzkich władz państwowych.

Starosta Suski — starostą bydgoskim.

Wiadomość, którąśmy wczoraj jako pierwsi przynieśli, potwierdza się w całej rozciągłości. Dotychczasowy starosta gnieźnieński p. Suski, mianowany został starostą bydgoskim. P. starosta Suski pochodzi z b. Kongresówki.

Bez znaczenia pozostało tak silne przecież odezwanie się p. premiera gen. Składkowskiego, w obecności delegacji powstańców, które miało zobrazować nastroje Poznańczyków, gdy widzą, jak się wszelkie posady obsadza ludźmi nie z tych stron.

Nastroje jesienne.

wywołują depresję duchową, niechęć do pracy i ogólnie poniżają nasz samonaczelność. Trzeba temu przeciwdziałać! Najlepiej stosować rano i wieczorem nacierania ciała przy pomocy wody toaletowej paryskiej marki FORVILLE CINO FLEURS. Po parokrotnym użyciu będziemy zdumieni jej działaniem: orzeźwi nas doskonale, przywróci nam energię, a jej świeży naturalny zapach kwitnących kwiatów otaczać nas będzie długo, stwarzając nam i otoczeniu przyjemnie podniecającą atmosferę...

Doniosła rezolucja.

W związku z projektem rozszerzenia granic województwa pomorskiego, który ma być oddany pod obrady jesiennej sesji parlamentarnej, Rada Miejska miasta Bydgoszczy na posiedzeniu swym dnia 3 września 1936 r. stwierdza:

1) podział terytorialny Wielkopolski i

Kronika radjowa.

Najwyżsi kierownicy oświaty publicznej przemawiają przez radio.

Dziś, 4 bm. o godz. 20,50 Minister W. R. i O. P. p. prof. dr W. Świętosławski będzie do rodziców i wychowawców „O pracy nauczyciela”.

Nazajutrz tj. 5 września wiceminister W. R. i O. P. p. p. J. Ferek-Bleszyński o godz. 17,40 zwróci się do przemówieniem do młodzieży szkół średnich Rzeczypospolitej, p. t. „Apel do pracy”.

Oba te przemówienia radiowe będą niejako inauguracją — obyż jak najowoocniejszego — roku szkolnego.

Transmisje koncertów z Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich we Lwowie.

W dniach od 5 do 15 września b. r. Polskie Radio transmituje z Pałacu Sztuki na lwowskich Targach Wschodnich Lwowską organizację przez Rozgłośnie Lwowską koncertów i innych audycji muzycznych: dn. 5 września (godz. 12,23 do 13,10) nadany będzie koncert popularnej orkiestry T. Seredyńskiego z konferansjerką humorysty Adolfa Fleischera oraz z występem śpiewaczki Love Short. Tego samego dnia o godz. 17 wystąpi kwartet salonowy Zygmunta Schatza, śpiewaczka koloraturowa Dunka Sleszkowska oraz Kazimierz Wajda (Szczepko) w roli konferansjera.

Dnia 11 września o godz. 16 rozegrany będzie w Pałacu Sztuki oryginalny mecz, mianowicie „Mecz piosenek”. Jako gracze w drużynach meczowych wystąpią: laureatka konkursu śpiewaczego w Wiedniu Waleria Jędrzejewska, znana pieśniarka Włodek Majewska, Wiktor Budzyński, Lipczyńska Irena i Alfred Schütz (duet fortepianowy) oraz Louis Warren, międzynarodowy piosenkarz.

Dnia 12 września o godz. 12,23 usłyszymy z Pałacu Sztuki koncert orkiestry T. Seredyńskiego i kilka pieśni w wykonaniu znanego tenora St. Rusockiego. Konferansjerkę prowadzić będzie Zbigniew Lipczyński.

Dnia 13 września o godz. 13,40 nadany będzie koncert orkiestry kolejowej pod dyktando p. Dłudka z konferansjerką Józefą Wieszczyką.

Na zakończenie Targów Wschodnich transmituje Polskie Radio z Targów Wschodnich w dniu 15 września o godz. 16 koncert popularnych zespołów lwowskich: orkiestry T. Seredyńskiego, orkiestry mandolinistów „Hejnał” i zespołu rewelersów „Wesoła Piątka”. W koncercie wystąpi również znana śpiewaczka Eugenia Lasowska.



Dlaczego mam próbować coś innego?

kiedy wiem, że Kremu NIVEA nie można zastąpić? Tylko NIVEA zawiera EUCERYT i stąd ta niezrównana skuteczność. NIVEA wnika łatwo w głąb skóry i nie pozostawia po sobie tłustego połysku. Puder przydaje lepiej i nie zatyka porów skóry, gdy przed napudrowaniem nakremuje się twarz lekko NIVEA.

Do nabycia tylko w oryginalnych opakowaniach!

W pudełkach blaszanych po cenie: zł 0,40 - 0,75 - 1,40 i 2,60

W tubach czystocynowych: zł 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

16619

STATNIE WIADOMOSC

Pożar w gmachu techników w Warszawie.

Warszawa, 4. 9. (Tel. wł.). W gmachu Stow. Techników powstał groźny pożar. W godzinach rannych woźny zauważył, jak na 3 piętrze pokazały się kłęby dymu. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną. W ciągu godziny zdolano pożar zlokalizować. Mimo to straty są dość znaczne. Wskutek ognia uległa zniszczeniu klatka schodowa i pokoje na trzecim piętrze. Przyczyny pożaru nie ustalono. Być może, że ogień

powstał wskutek krótkiego spięcia elektrycznego. (r)

Wybory do rady miejskiej w Łodzi.

Łódź, 4. 9. (Tel. wł.). Wczoraj upłynął termin składania list kandydatów do wyborów radnych miejskich. Do godzin południowych złożono tylko jedną listę (Str. Narodowego). Wszystkie inne ugrupowania odbywały jeszcze gorączkowe narady co do składu list. Termin zgłaszania list upłynął wczoraj o godz. 7 wieczorem.

Muzyki nie chcą oddawać chleba.

Masy chłopskie w Sowietach ogarnia wrzenie.

Leningrad, 4. 9. Zaburzenia chłopskie w południowo-rosyjskich republikach sowieckich przybrały tak wielkie rozmiary, że Sowietci szukają obecnie kogoś odpowiedzialnego za te wypadki.

Jak „Tass” donosi, dotychczasowy zastępca komisarza rolnictwa, Murałow, został pozbawiony urzędu, a na jego miejsce zamianowana Demczenko. Mówią, że Demczenko odznacza się niebywałą brutalnością i jako taki jest odpowiedzialny do stłumienia zaburzeń.

W międzyczasie przetransportowano pewną ilość oddziałów armii sowieckiej z Białorusi na Ukrainę, jako posiłki przeciw zbuntowanym chłopom. Dalsze oddziały wojska wysłano do Gruzji i do Azerbejdżanu.

Aresztowano już kilka tysięcy chłopów. W ostatnich tygodniach przewieziono przez Leningrad wielkie transporty chłopów z południowej Rosji, których wysłano do robót przymusowych w Rosji północnej, zwłaszcza do robót przy budowie kolei w rosyjskiej strefie mroza Lodowatego, gdzie panuje zabójczy klimat.

Agitacja przeciw Sowietom, która przybrała już duże rozmiary w kołach urzędników sowieckich, wojska i studentów, rozszerza się obecnie także na masy robotnicze. Sprzysiężenie przeciw rządowi wykryto w okręgu przemysłowym Magnitogorska. Aresztowano kierownika ruchu Tabakowa. Tabakow zdołał skupić koło siebie garzęc płatnych robotników w różnych miejscach przemysłu. Niezadowolone wywołane ruchem Stachanowa, dało Tabakowowi licznych zwolenników. Płaca średniego robotnika wynosi 265 rubli miesięcznie, co odpowiada mniej więcej wartości 65 kg chleba.

Policja odkryła obecnie całą sieć tajnych komitetów, które przygotowywały ruch strajkowy, połączony z rewoltą chłopską i powstaniem czerwonej armii. We wszystkich okręgach przemysłowych, a zwłaszcza na Uralu, prowadzi policja rozległe dochodzenia.

Są i takie nieszczęśliwe miejscowości.

Katowice, 4. 9. W powiecie pszczyńskim na Śląsku z miasteczka Bieżeń Stary wyjechała tymi dniami ostatnia znajdująca się tam rodzina żydowska. Jak wynika z kronik miejskich po roku 1850 mieszkało w Bieżeńiu Starym 78 mieszkańców narodowości żydowskiej. Oby takich miejscowości przybywało w Polsce co dzień po kilkadziesiąt!

Groźny pożar fabryki w Łodzi.

Łódź, 4. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 19 wybuchł groźny pożar w wykończalni, farbiarni suszarni „Bracia Geyer” przy ul. Zgierskiej 96. Pożar wybuchł w chwili, gdy w fabryce pracowało 200 robotników. Zanim zdążyli oni opuścić mury fabryki cały budynek stanął w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyło 6 oddziałów straży pożarnej, które zajęły się ratowaniem robotników oraz zlokalizowaniem ognia. Jeden z robotników, 66-letni Józef Soczyński, który wyskoczył z płonącej fabryki spadł na przejeżdżający samochód straży pożarnej, odnosząc ciężkie obrażenia.

Straty spowodowane pożarem, przekraczają 100.000 zł. Fabryka była ubezpieczona.

Nowa jacejka komunistyczna rozwiązana.

Wilno, 4. 9. Decyzja Sądu Okręgowego w Wilnie na wniosek Starosty Grodzkiego wileńskiego, został rozwiązany Związek Pracowników Handlowych i Biurowych Ziemi Wileńskiej. Sąd Okręgowy uzasadniał swoją decyzję działalnością związku, zmierzającą ku zakłóceniu bezpieczeństwa i spokoju.

Mundurów organizacjom politycznym bezwzględnie nosić nie wolno.

Łódź, 4. 9. W pogrzebie pralata śp. ks. Wyrzykowskiego w Łodzi wzięło udział Stronnictwo Narodowe. Kilku członków przybyło w mundurach. Gdy umundurowana grupa wracała z cmentarza, została zatrzymana przez policję i odprowadzona do komisariatu policji. Na komisarzacie odebrano zatrzymanym bluzy i pasy, przedłużono i wypuszczono, lecz w koszulach, bez bluzy. Ponadto zatrzymani będą pociągnięci do odpowiedzialności przez sąd starościński.

Uroczystości ku czci Piotra Skargi w Warszawie.

Na dzień 13 września br. wyjeżdżają pociągami popularnym bydgoszczanie, by wziąć udział w uroczystościach ku czci ks. Piotra Skargi. Program uroczystości jest następujący:

O godz. 10 pontyfikalną mszę św. odprawi na Placu Zamkowym ks. kardynał Kakowski w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr. Wł. Lewandowicz.

O godz. 11-ej odsłonięcie tablicy pamiątkowej na dziedzińcu Zamku Królewskiego.

O godz. 14—15 zbiórka na Placu Marszałka Piłsudskiego i przedstawienie w Teatrze Wielkim misterium „Ktobaż”.

O godz. 16 manifestacyjny pochód przez Warszawę.

O godz. 20 galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Śpiewy wykona słynny chór katedralny, pod batutą ks. Gieburowskiego z Poznania.

Zapisy na pociąg popularny, który odchodzi z Bydgoszczy w sobotę dnia 12. bm. około godz. 24 w nocy przyjeżdża sekretariat Komitetu bydgoskiego, ul. Śniadeckich 26 I ptr., sekr. M. Gembarowski. Cena biletu tam i z powrotem 9,60 zł.

Lloyd George u Hitlera.

Paryż, 4. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi z Monachium: Lloyd George wyjeżdża wieczorem z Monachium do Berchtesgaden, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Koncert orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,45: „Reportaż z Polesia”. 17,00: Koncert solistów z Katowic. 18,50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami. 19,00: Muzyka rozrywkowa. 21,00: Koncert wieczorny z Poznania. 22,15: „Zapiał kogut kurdycy” — audycja muzyczna z Poznania. 23,00: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 5 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11,50: Muzyka. 12,23: Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 14,30: „Na fali wspomnień” — płyty. 15,45: „Inki-pinki-lodominiki” — audycja dla dzieci. 16,00: Koncert solistów z Torunia. 16,45: „Reportaż ze stolic bałtyckich: „Wrażenia ze Sztokholmu”. 17,00: Nowości z płyt. 17,50 „Droga do Burutu” — pogadanka. 19,00: „Rewja małej orkiestry P. R.”. 20,15: Audycja dla Polaków zagranicą — „Plony młodej wsi” z Wystawy Radjowej. 21,00: Recital fortepianowy Fryderyka Portnoja. 21,30: „Łyżka do butów” — humoreska. 22,15: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,03: „Na dzień dobry” — (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacji. 11,50: Muzyka (płyty z Warszawy). 12,03: „Opieka nad inwentarzem” pogadanka rolnicza. 14,30: Orkiestra taneczna Roberta Renarda i chór rewellersów (płyty). 15,35: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Kurpisz-Stefanowa — fort., Jerzy Stefan — skrz. W programie muzyka polska. 16,45: „Reportaż ze stolic bałtyckich: „Wrażenia ze Sztokholmu”. 17,00: Nowości z płyt (z Warszawy). 18,00: „Nasz program”. 18,10: Utwory wiolonczelowe (płyty). 18,25: Wiado-

mości społeczne. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

19,00: Anglia (Nat. Pr.). Muzyka lekka. Ryga. Wieczór Jana Straussa. 20,00: Paris PTT. „Herodjada” — opera Masseneta. Stockholm. Radiobal szwedzkonorweski. Bruksela franc. „Czekoladowy żołnierz” — operetka Straussa. 21,00: Bruksela flam. Koncert ork. symf. 22,00: Stockholm. Muzyka taneczna. Rzym. Tańce orkiestrowe. Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,00: Budapeszt. Muzyka taneczna. 24,00: Berlin. Muzyka taneczna. Frankfurt. Koncert nocny. Koenigszwst. Prosimy do tańca.

W niedzielę, dnia 6 września

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,45: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Chelma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej”. 12,03: „1000 taktów muzyki” wykona zespół Stefana Rachonia i soliści (z Wystawy Radiowej). 14,30: Audycja dla wsi. 15,30: Muzyka kameralna. 16,10: Koncert chóru im. Nowowiejskiego (z Torunia). 17,00: Koncert w wykonaniu trio salonowego P. R. 18,00: „Polskie katakumby” — słuchowsko. 18,30: Koncert w wykonaniu małej orkiestry

oraz solistów. 21,00: „Na wesołej lwowskiej falli”. 21,30: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 22,20: Muzyka salonowa i taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 8,03: „Audycja dla wsi” z Warszawy. 8,55: Program na dzisiaj. 9,00: Z utworów Stanisława Moniuszki (płyty). 11,45: Przegląd teatralny. 14,30: „Audycja dla wsi” z Warszawy. 15,00: Koncert reklamowy. 15,30: Zespół instrumentalistów serbskich „Bis” pod dyr. E. Szuma-

skiego z Bydgoszczy. 1. E. Poser: Chór mandolinowy — marsz. 2. Lindsay-Theinmer: Poranek-walc intermezzo. 3. L. Siéde: Sielanka — intermezzo. 4. O. Metra: „Serenada — walc hiszpański. 5. M. O-scheit: Psoty obozowe — marsz. 15,55: Utwory skrzypcowe (płyty). 16,10: Koncert chóru im. Nowowiejskiego z Olsztyna. 22: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15: Wiadomości sportowe z Pomorza.

KINO
Adria
Pocz. 4, 30, 7, i 9, 15

Dziś piątek, 8-my
i nieodwołalnie
ostatni dzień
największego arcydzieła kinematografii

BOUNTY

W rolach głównych:
Charles Laughton
Clark Gable
Franchot Tone

Bounty
prawdziwe dzieło sztuki,
które nazawsze pozostanie
w pamięci każdego widza.

Z cyklu: **Nasze reportaże.**

Prawdziwe źródło kultury muzycznej.

Czem jest Miejskie Konserwatorium Muzyczne?

W skromnym gmachu przy ul. Piotra Skargi 14 panuje cisza. Jest to cisza przed burzą. Mianowicie przed burzą dźwięków, które już za parę dni wypełnią wszystkie pokoje i salki, poderwą się ze wszystkich fortepianów, z dziesiątek skrzypiec, z potężnych organów i z innych instrumentów, dających tymczasem znać o swym istnieniu kształtem futerałów, spoczywających na szafach. Chwilowo jednak ta niezmacona cisza wydaje się wprost niesamowita, jeśli zważymy, że spotyka nas w gmachu uczelni muzycznej, normalnie rozbrzmiewającej od rana do wieczora muzyką instrumentalną i wokalną, solową i zespołową.

Zwiedzamy Miejskie Konserwatorium Muzyczne na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem roku szkolnego. Dziesiątego roku szkolnego od początku istnienia tej zasłużonej instytucji. Dziewięć lat już ma za sobą, a każdy rok przynosił Konserwatorium nowe zdobycze i nowe sukcesy. I dzisiaj może słusznie wchodzić w dziesiąty, jubileuszowy rok trwania na odpowiedzialnym posterunku kulturalnym z dumą i optymizmem.

Optymizm dźwięczy w słowach p. dyr. Jahnkowej, która informuje nas o rozwoju i obecnym stanie Konserwatorium.

Z ufnością patrzy w przyszłość. Trudno się nie cieszyć, gdy się widzi, jak nasza praca z roku na rok przynosi coraz lepsze rezultaty. Młodzi się garnie do muzyki, otwieramy coraz więcej działów, a do wszystkich mamy kandydatów. A przy tym młodzież wykazuje zdumiewająco dużo zapалу i entuzjazmu. To jest naprawdę radość.

A ogólna sytuacja w szkolnictwie muzycznym przedstawia się obecnie dobrze?

O wiele lepiej. Ministerstwo W. R. i O. P. uregulowało już tę sprawę i wypowiadano walkę muzycznemu chałupnictwu i pokątnemu partactwu. Pełne prawa konserwatoriów nadano 14 uczelniom, wśród których jest Miejskie Konserwatorium Muzyczne. Delegat ministerstwa, który był obecny na naszych egzaminach dyplomatycznych, mówił z wielkim uznaniem o poziomie szkoły. Jest to dla nas nagrodą za naszą pracę, choć jeszcze bardziej czujemy się szczęśliwi, gdy patrzymy na rezultaty wśród młodzieży. Z 14 osób, które otrzymały od nas dyplomy, większość pracuje już owocnie, szerząc na prowincji uczciwą kulturę muzyczną.

A jak się przedstawia zakres działania Konserwatorium?

Jako pełnoprawne Konserwatorium musimy mieć wszystkie działy. I dziś je mamy, a dochodziliśmy do nich systematycznie, rok po roku inaugurując nową dziedzinę pracy. W tym roku otworzyliśmy klasę śpiewu chóralnego, klasę operową, wydział dla dyrygentów chórów i wydział dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących. Zupełną nowością jest Przedszkole muzyczne, w którym bezpłatnie będziemy się zajmować umuzykalnieniem przez gry i zabawy muzyczne dzieci od lat 5 do 7. Na przyszłość myślimy jeszcze o klasie harfy i perkusji. Mamy też stałą orkiestrę symfoniczną, własny chór i chór dzieci.

Czy dla wszystkich działów są w Bydgoszczy odpowiednie siły pedagogiczne?

Zawody marszowe LOPP.

Bydgoski obwód miejski Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje w ramach dorocznego „Tygodnia LOPP” zawody marszu w maskach przeciwgazowych.

Do zawodów mogą stanąć drużyny wojskowe, P. W., Straży Pożarnej, organizacji i kół LOPP. Zapisy przyjmuje sekretariat obwodu miejskiego LOPP, codziennie w godzinach od 10—14 i od 17—18 do dnia 15 września włącznie.

—:—

Zabawa „Halki”. Po długich, letnich wakacjach chór męski „Halka”, który cieszy się dużą sympatią obywateli naszego grodu, uwiadoma, że urządza w niedzielę 6 września od godz. 18 w wielkiej odnowionej sali „Starej Gospody” (dawniej Patzer) ulica Św. Trójcy nr. 33 u nowego gospodarza Jana Szalonka, wesołą i pierwszą jesienną zabawę, na którą swych cenionych gości zaprasza. Zaproszeń tym razem się nie wysyła, lecz Komitet zapewnia ścisłą kontrolę przy wejściu. Wstęp 45 groszy.

Odpowiedzi redakcji

P. Czesław Gill, w m. — Nowelki w „Dzienniku” nie umieszczamy, radzimy ią przesać do jakiegoś piśmiaka dla młodzieży.
Not. — Karykatura technicznie słaba, nie reflektujemy.

Personel nauczycielski składa się z 16 osób, z których część stanowią wybitni profesorowie Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu. Dość wspomnieć, że wyższy kurs skrzypcowy prowadzi prof. Jahnke, wyższy kurs fortepianowy obok prof. Edmunda Röslera — prof. Lisicki, organy — prof. Pawlak, kl. oper. — prof. Hugo Zathy, instrumenty dęte — prof. Amelina i Madeja, kontrabas — prof. Ciechański. Poza tym ucza prof.: Jahnkowa, Krysiwiczowa, H. Lewandowska, Raczkowska, H. i Z. Wojciechowska, Lubiatowski, Alfons i Edmund Röslerowie, i dla wszystkich klas i wydziałów mamy uczniów, razem mamy dotąd zgłoszonych przeszło 200 uczniów, miejscowych i przyjezdnych.

Więc pod każdym względem jest dobrze?

(hak)

„O mistrzostwo Brdy”.

Wyznaczony na niedzielę bieg zapowiada się doskonale. Nagrody wpływają niezwykle licznie. Oprócz nagród przechodnich z nagrodą „Dziennika Bydgoskiego” na czele, pospieszyły z zaofiarowaniem nagród honorowych następujące osoby i firmy:

Dr. Orłowski, dyr. Bargiel, Lewandowski (Pasamon), Fabryka płyt fotograficznych „Alfa”, F-a August Florek, Drogerja Pod Łabędziem, Bydgoski Dom Towarowy, Cukiernia „Cristal”, Dom Towarowy Braclia Matecy, F-a Rudowska, Kolektura Kapturkiewicza.

Ofiarowali również cenne nagrody na-

Echa pożaru młynów państwowych w Radzie Miejskiej

W związku z pożarem Państwowych Zakładów Żywnościowych na posiedzeniu tajnym p. ławnik Kalita złożył następujące wyjaśnienie:

Pożarowi uległ jeden młyn, natomiast 2 inne spichrze pracują. Pogłoska jakoby Państwowe Zakłady Żywnościowe w Bydgoszczy miały ulec likwidacji i być przeniesione do Lublina, pozbawiona jest podstaw. Czy młyn, który uległ pożarowi, zostanie odbudowany, należy do decyzji Ministerstwa Rolnictwa. Położenie młyna jest niekorzystne z uwagi na brak bocznicy kolejowej. Nowy młyn należałoby zatem raczej postawić na innym korzystniejszym terenie, położonym przy bocznicy kolejowej i rzecze (teren Lloydów Bydgoskiego).

Uwaga, już w sobotę...

Już w najbliższą sobotę, 5. bm. odbędzie się w obu salach Resursy Kupieckiej ciekawy mecz humoru: Bydgoski Chór Męski kontra publiczność. Bydgoski Chór Męski wystąpi z takimi atrakcjami że — zdaje się — wygra mecz przeciw wszystkim kłopotom i zmartwieniom. Dwie pierwszorzędne orkiery przygrywać będą podczas tej imprezy, która nosi nazwę — wielka zabawa Bydgoskiego Chóru Męskiego. Sale Resursy Kupieckiej są obszerne, więc znajdzie się tam miejsce i dla Ciebie. Pośpiesz tylko co prędzej do Resursy i zaopatr się w zaproszenie, które można otrzymać przy bufecie w każdej chwili.

„Deutsche Vereinigung” pod sztandarami narodowo-socjalistycznymi.

W dniach 5 i 16 września obradować będzie w Bydgoszczy zjazd delegatów organizacji niemieckiej w Polsce „Deutsche Vereinigung”, z województw pomorskiego i pomorskiego.

Głównym tematem obrad będzie sprawa zjednoczenia wszystkich Niemców w Polsce na gruncie ideologii narodowo-socjalistycznej.

Komunikat Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. Podajemy do wiadomości członków, że sekretariat Związku mieści się przy ul. Krasińskiego 4 parter i otwarty jest we wtorek i piątek od godz. 19 do 20.30. Zarząd prosi członków o korzystanie we wszystkich sprawach z sekretariatu, w którym udziela się wszelkich informacji dotyczących organizacji. — Równocześnie Zarząd prosi bezrobotnych członków Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych o zgłoszenie się do sekretariatu, albowiem często wakuują posady, o które się Związek dla bezrobotnych członków stara.

O, nie. Oczywiście, że mamy kłopoty, przede wszystkim materialne. Subwencje są bardzo nie duże. I najgorsze jest to, że nie mamy odpowiedniego gmachu. Tu, w dzierżawionych mieszkaniach jest ciasno i będzie coraz ciśniej.

Chyba zynniki miejskie pomyślą o tym, by reprezentacyjnej uczelni muzycznej, podtrzymującej kulturę muzyczną i daleko nią promieniującej, zapewnić możliwości rozwoju... Może jakiś gmach na ten cel się znajdzie?

Daj Boże! — mówi p. dyr. Jahnkowa. — Potrzeba nam klas, potrzeba nam salki, w których moglibyśmy urządzać nasze popularyjne, bo bezpłatne, wieczory kameralne.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne na nowo już zajęło pracę. Bydgoszcz zresztą dobrze wie, co mu zawdzięcza. Przecież, gdyby nie jego profesorowie i uczniowie ruch muzyczny w mieście byłby niemal żaden. Wystarczy przejrzeć listę koncertów, akademii, poranków muzycznych — kto je urządza, kto na nich występuje!

Nie, doprawdy przy ul. Piotra Skargi 14 bije prawdziwe źródło kultury muzycznej. Tam się uczciwie i ofiarnie służy sztuce i społeczeństwu.

(hak)

NA POCZTÓWCE.

Kochany Dzienniku!

Przed kilkoma dniami ukazywały się w prasie notatki reklamowe Polskiego Monopolu Tytoniowego dotyczące nowego gatunku papierosów „Lot”. Niestety, papierosów tych dotąd na tutejszym rynku nie ma, gdy rzekomo w Warszawie już są w handlu.

Poco reklama, gdy towaru nie ma? Czy nie można nowego gatunku towaru zaprowadzić równocześnie w całym kraju?

Czy Warszawa zawsze musi mieć pierwszeństwo, a prowincja dla zbytu nie ma znaczenia?

Do handlu ani też do reklamy Monopol Tytoniowy naprawdę nie ma szczęścia. Właśnie wielkie firmy handlowe — a taką chyba jest także Monopol Tytoniowy — szczytą się tem że nowy gatunek towaru zaprowadzają na całym terenie swej działalności jednocześnie a nawet o jednej godzinie. Wtenczas też towar musi „wziąć” kupującego.

A zatem jak długo będziemy czekali na nowe papierosy „Lot”?

Wierny klient Monopola Tytoniowego.

—:—

Zawód technika budowy okrętów. Państwowa Szkoła Techniczna Lotnicza i Samochodowa w Warszawie uruchamia w roku szkolnym 1936/37 I i II kurs wydziału budowy okrętów i konstrukcji metalowych. Absolwentom będą przyznane uprawnienia co do służby w marynarce wojennej, co do praktyk warsztatowych i zatrudnienia. Informacji udziela sekretariat szkoły, Warszawa, ul. Wołoska 86.

Obok cechu rzeźniczego w Bydgoszczy powstaje polskie towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych zwierząt rzeźnych. Zebranie konstytucyjne zwołał tymczasowy zarząd z p. Piotrem Godkiem na czele — na dziś (piątek) godzinie 16 min. 30 do lokalu zebrania w rzeźni miejskiej.

Uwiedomienie Tow. Śpiewu „Halka” o mającej się odbyć jesiennej zabawie wywołało niespodziewanie wielką radość w naszym społeczeństwie. Przeto Halkarze wszystkich zapewniają, że na wesołej, urozmaiconej jesiennej zabawie, która odbędzie się w niedzielę, 6 września br. w Starej Gospodzie daw. Patzer, ul. Św. Trójcy 33, u zacnego gospodarza Jana Szalonka, spędzą beśprzeczenie kilka godzin w humorze, a jak wiadomo humor to zdrowie, a więc pamiętajmy o spotkaniu się na zabawie Halki w niedzielę. Wstęp 45 groszy. Początek o godz. 18.

Koło Śpiewackie Kolejarzy „Hasło” urządza w sobotę, dnia 5 bm. w salach Strzelniczy przy ul. Toruńskiej wielką zabawę jesienną. Wstęp 50 gr i 1.— zł. Niska cena wstępu, jak i miły nastrój, panujący zawsze na zabawach „Hasła”, niewątpliwie zachęca licznych sympatyków Koła do udziału w tej zabawie.

SPORT

SUKCESY POLAKÓW W RYDZE.

Ryga. W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze rozegrano dwa konkursy:

W konkursie szybkości o nagrodę przechodnią — złoty puchar m. Rygi — zwyciężył por. Komorowski na Dunkanie, mając przebieg bezbłędny. Drugą nagrodę zdobył por. Gutowski (bez błędów) na Znachorze, trzecią — rtm. Sokołowski na Zbiegu, czwartą — por. Osols (Łotwa) na Orebucie, piątą — rtm. Quist (Norwegia) na „Natus”, szóstą — rtm. Kulesza na Zefirze, siódmą — por. Osols na Narbusie, ósmą — por. Gutowski na Warszawiance, dziewiątą por. Komorowski na Zboju.

W konkursie o nagrodę Perkanusa dla koni, które nie zdobyły żadnej pierwszej nagrody, zwyciężył por. Gutowski na Warszawiance, mając 0 błędów. Na drugim miejscu por. Radzinas (Łotwa) na koniu Konrad, 3) por. Rebergo (Łotwa) na Oriente, 4) i 5) rtm. Kulesza na Zefirze i Arce. Rtm. Sokołowski na Aktorze zajął 9 miejsce.

Prasa łotewska wysoko ocenia powyższe zwycięstwa Polaków, zaznaczając, że wywalczyli je oni w silnej konkurencji, demonstując świetną szkołę jazdy.

NIESZCZĘŚLONE WYNIKI POLSKICH KOLARZY W RUMUNII

Bukareszt. Piąty etap biegu kolarskiego dookoła Rumunii wygrał Francuz Gallien. Polacy zajęli dalekie miejsca, mianowicie Daniel 17, a Duda 19.

W ogólnej klasyfikacji Polacy znajdują się również w drugiej dziesiątce zawodników.

DOSKONAŁE WYNIKI POLAKA W AMERYCE

Waszyngton. Młody Sokołowski, syn polskiego chargé d'affaires, startował ostat-

nio w zawodach dla chłopców do lat 13 w Eagles Mere Park w stanie Pensylwania.

Młody ten zawodnik zdobył w pływaniu i w skokach do wody 9 pierwszych, 9 drugich i 1 trzecie miejsce, zdobywając tytuł najlepszego zawodnika i piękny srebrny puchar.

WALASIEWICZÓWNA NIE STARTUJE W FINLANDII

Fiński Związek Lekkoatletyczny powiadomił w dniu dzisiejszym zarząd PZLA, że projektowane międzynarodowe zawody w Finlandii z udziałem Walasiewiczówny zostały odwołane.

Wobec powyższego Walasiewiczówna do Finlandii nie jedzie.

„DOKOŁA RUMUNII”.

Bukareszt. W czwartym etapie biegu kolarskiego „Dookoła Rumunii”, rozegranym na dystansie 182 km, zwyciężył Rumun Tudose.

Najlepszy z naszych zawodników, Duda, przybył na 7 miejscu. Daniel sklasyfikował się w drugiej dziesiątce zawodników.

GRAMM WYELIMINOWANY.

Wenecja. Na turnieju tenisowym w Lidzie odbyły się w czwartek ćwierćfinały. Pierwsza rakieta Niemiec Cramm, występujący po raz pierwszy po niedawno przebytej chorobie, został niespodziewanie łatwo wyeliminowany przez Szwajcara Ellmera 6:3, 3:6, 1:6.

SOKÓŁ I — GWIAZDA.

W niedzielę, 6 bm. o godz. 17 odbędzie się na boisku Światły ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B Pomorza pomiędzy I dr. Sokoła I a I dr. OPN. Gwiazdy. Przedmecz o godz. 13: II dr. Sokoła V — II dr. Gwiazdy.

Wycieczka księży polskich z Ameryki zwiedza Polskę.

Warszawa, 4. 9. (PAT). Do Warszawy przybyła wycieczka 25 księży i kleryków polskich ze Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady. Na dworcze księża witali przedstawicieli duchowieństwa Świątobliwego Związku Polaków z Zagranicy i Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Dziś o godzinie 13 księża złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wycieczka przybyła 31 sierpnia br. do Gdyni, gdzie spędziła jeden dzień na zwiedzaniu portu i miasta. Następnie udała się do Poznania, gdzie bawiła dwa dni. W czasie pobytu w Poznaniu księża złożyli wieniec u stóp pomników Wilsona i „Wdzięczności”.

Kierownikiem wycieczki jest ks. Kolbuch, prowincjał ks. ks. saletryńów w Polsce. Wycieczka została zorganizowana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Nowy wyrok w procesie o zamachy bombowe w pow. kościańskim.

Poznań, 3. 9. Sąd Apelacyjny w Poznaniu ogłosił w dniu wczorajszym wyrok w procesie członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o dokonanie na terenie powiatu kościańskiego szeregu zamachów bombowych. Sąd Apelacyjny podwyższył głównemu oskarżonemu Teofilowi Wałkowskiemu karę z 2 do 3 lat więzienia, osk. Walczaka skazał na 2 lata więzienia, skazanym na 15 miesięcy więzienia wykonanie kary zawiesił. W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok pierwszej instancji sądu okręgowego w Lesznie zatwierdził.

Drzymała bierze udział w dożynkach wyrzykich.

Wyrzyk, Mieszkający na darowanej przez rząd polski osadzie w Grabownie 81-letni Michał Drzymała zgodził się wziąć udział w dożynkach powiatowych, mających się odbyć podczas Pierwszej Powiatowej Wystawy Rolniczej w Wyrzyku. Bard chłopów polskich będzie w pochodzie dożynkowym symboliczną postacią oracza, prowadzącego drewnianą sochę, zaprzężoną w wół.

Licytacja Fabryki Fajansu w Chodzieży doszła nareszcie do skutku.

Chodzież, 3. 9. (h. K.). W czwartek, 3 bm. o godz. 10 odbyła się w Sądzie Grodzkim w Chodzieży licytacja nieruchomości i ruchomości, należących do Fabryki Fajansu. Do licytacji przystąpili wierzyciele pp. Szrama i Kapczyński, kupcy z Poznania, zastąpieni przez p. mec. Szurlińskiego z Poznania. Dłużników zastępował aplikant adwokacki p. dr Hubert z Poznania. Licytację przeprowadzał komornik sądowy p. Mizgajski.

Nieruchomości i ruchomości, należące do Fabryki Fajansu nabyli drogą licytacji pp. Szrama i Kapczyński.

Nareszcie niepokojąca wszystkich sytuacja we Fabryce Fajansu w Chodzieży zmieniła się na lepsze i spodziewać się należy, że tak dobrze prosperująca w przeszłości fabryka fajansu będzie po tej długiej wegetacji znowu pomyślnie się rozwijała.

Premjery kinowe.

„DZENTELMEN KOCHA INACZEJ” (Kino „Apollo”)

Pewien recenzent warszawski napisał, że tytuł nie ma nic wspólnego z filmem. Ze zdziwieniem przekonałem się na wczorajszej premierze, że właśnie jest wręcz przeciwnie; tytuł w zupełności odpowiada treści całego filmu. Z całej akcji lekko przeprowadzonego dramatu z małą domieszką satyry i sensacji wynika na końcu, kto się okazał doprawdy dzentelmem. Film wykazał nową manię Amerykanów, którzy z nudów zajmują się ujeżdżaniem koni. Barbara Stuart — dobra i wielce obiecująca gwiazda amerykańska wotoczeniu Gene Raymond i Genevieve Tobin miała okazję do wykazania rzadkiego talentu. Film w sumie dość psychologiczny, dobrze zmontowany i wart zobaczenia.

Kalendarzyk Ch. Dem. KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę dnia 12 września br. o godz. 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek 4 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebrań Chrześc. Związku Pracowników Miejskich w hotelu „Lengning” ulica Długa 37. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

W sobotę 5 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebrań sekcji formiarzy i pracowników odlewni w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

W sobotę 5 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebrań Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych w lokalu p. Dzierżyńskiego ul. Wrocławska 1. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

— Bydgoska Szkoła Muzyczna (dyr. L. Jaworski) przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny. Program szkoły obejmuje naukę fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, kontrabas, śpiewu solowego, organach oraz teorii. Na kurs wstępny przyjmuje się jak dotąd dzieci już od 5 roku. Zgłoszenia oraz informacje co dzień w sekretariacie, ul. Śniadeckich 29. Naukę rozpoczyna się 3-go września br. (16476)

Z RUCHU WYDAWNICZEGO. Nowe książki Marczyńskiego.

Pisaliśmy już swego czasu, że Antoni Marczyński, który zdobył sobie wielką popularność jako autor powieści sensacyjnych, egzotycznych i humorystycznych, zaczyna coraz więcej gustować w satyrze i to — trzeba przyznać — z powodzeniem. Pierwszą taką próbą była powieść p. t. „JUTRO”, a drugą „KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ”, w której autor, znający świetnie stosunki panujące w wytwórniach filmowych, reklamiarstwo i niezbyt etnotliwe życie znanych reżyserów filmowych, producentów, aktorów i t. d.

Po tym udanym debiucie Marczyński napisał powieść: „PIENIADZE ZDOBYĆ LATWO, ALE...”, która w odcinkach czasopiśm drukowane ze znacznymi skrótami, przeróbkami etc. Łusznie! Opuszczone tam, a zamieszczone w wydaniu książkowym, dramatyczne sceny są właściwie zbędne i uniemożliwiają lekturę tej książki młodzieży, która dzisiaj stanowi większość czytelników, jeśli chodzi o utwory beletrystyczne. Ale poza tą wadą powieść: „PIENIADZE ZDOBYĆ LATWO, ALE...” posiada mnóstwo zalet, jak daleko posuniętą ekonomję słowa, treściwość, oryginalny styl, ciekawą fabułę, trzymającą czytelnika w napięciu do ostatnich stron, a przedewszystkiem rzadko spotykaną śmiałość, która miejscami przechodzi w ryzykowną brawurę. Ostrze satyry zwrócił Marczyński w tej książce przeciwko brukowej prasie, która żeruje na tragediach ludzkich i deprawuje swoich czytelników. Odwaga, z jaką autor przedstawił stosunki panujące w pewnym, dobrze zgranym koncercie prasowym, zasługuje na szersze uznanie. r. k.

Sprawy sokole.

PILKARZE SOKOŁA I

Zebrań informacyjne dziś o godz. 20 w Gwizda przy ul. Konarskiego. Zawody z Gwizdą w niedzielę, o godz. 17 na boisku Świtawy.

UWAGA!

Dnia 5 bm. Sokoł V sekcja żeńska urządza wieczorek towarzyski w sali p. Głapy przy ul. Grunwaldzkiej, na który zaprasza Szan. Gości oraz sympatyków. Moc niespodzianek. Orkiestra doborowa. Koniec? — SPRAWY SOKOLE.

Życia towarzysyst.

Piątek, 4 września.

Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz Lekcja śpiewu w lokalu Restauracji Sportowej (Gastronom). Z powodu bliższego występu komplet konieczny.

— Korporacja Eksternia. Zebranie plenarne w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Na zebraniu omówienie wycieczki do wykopalisk Biskupina, która odbędzie się dnia 6. bm. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7 przy Pl. Piastowskim, wyjazd o godz. 8.30.

— Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Bydgoszczy. Pierwsze plenarne zebranie powakacyjne w sali „Pod Lwem” ul. Marsz. Focha. Na porządku obrad aktualny referat p. red. Kuminka o nowej pisowni polskiej. Przybycie wszystkich członków pożądana. Goście i sympatycy mile widziani.

— Sekcja Uczniów Kupieckich. W sali „Pod Lwem” wykład p. redaktora Kuminka: „O zasadach nowej pisowni polskiej”.

— Sekcja Uczennic Handlowych. W sali „Pod Lwem” wykład p. redaktora Kuminka: „O zasadach nowej pisowni polskiej”.

— Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu Ign. Bielawskiego, ul. Szczecińska.

Sobota, 5 września.

Godz. 19.30: Baczność marynarze. Zebranie miesięczne w lokalu Harmonia, ul. Marcinkowskiego 10. Sprawy ważne.

Niedziela, 6 września.

Godz. 17.00: Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka”. Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy. Referat wygłosi p. Zieliński. Uprasza się o liczny udział członków.

— Klub mandolinistów „Lutnia”. W niedzielę, 6 bm. o godz. 10 wspólna fotografia w Foto-Janina, ul. Dworcowa. O godz. 17 uroczyste zebranie z powodu zamknięcia kursu mand. i gitarowego oraz utworzenia oddziału żeńskiego. Podczas uroczystości wystąpią wszystkie oddziały klubu z oddziałem reprezentacyjnym na czele. Uroczystość odbędzie się w lokalu klubowym (hotel Lengning) Długa 37. — Dziś nadzwyczajna lekcyj oddziału pierwszego w lokalu klubowym. — W najbliższych dniach klub wyjeżdża do Torunia gdzie urządza wielki koncert reprezentacyjny.

— Stow. Dzieci Marii w św. Florjana. Nabożeństwo w niedzielę, 6 września o godz. 16 w kaplicy św. Florjana, poczem zebranie miesięczne. Udział wszystkich członków konieczny.

Już jutro na otwarcie sezonu jesiennego!!!

Pokusa
Marlena DIETRICH
Gary COOPER
w kinie Adria

Baczność, pracownicy umysłowi i kupieccy.

Dzisiaj dnia 4 września o godz. 20 odbędzie się w sali „Pod Lwem” na zebraniu plenarnym Związku Pracowników Kupieckich wykład p. redaktora Kuminka — „O nowych zasadach pisowni polskiej”, na który zaprasza wszystkich członków i sympatyków Związku i sekcji uczniów kupieckich i uczennic handlowych Zarząd.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Co oni tam robią? Oni chcą malować ramy okien, które za chwile wybudujemy.

PRZYTYK.

— Teraz, kiedy ja się ożeniłem, i wy chcecie się żenić? Dlaczego? — Mam też długi, panie baronie.

ZNA JĄ.

— Spotkałem wczoraj żonę pana... — Tak? I co mówiała? — Niewiele. — To nie była moja żona.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 3. IX. 36 r

Table listing various commodities and their prices, including wheat, flour, and oil.

Bank Polski płać w dniu 4. 9. 1936 r.

Table showing exchange rates for various currencies including dollars, pounds, and francs.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Wydział V. Oddział Szpitalnictwa

ogłasza niniejszem PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie” na dostawę: a) chleba i pieczywa b) miasa i wyrobów mięsnych c) tłuszczów kolonialnych d) mleka

dla zakładów i szpitali miejskich. Ceny ad a, b i c należy podać netto, ad d cena dzienna i rabat.

Warunki przetargu i ślepe cenniki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 1.— zł w Oddziale Szpitalnictwa przy ul. Jagiellońskiej nr. 18, I. ptr. gdzie udzielać się będzie również bliższych informacji.

Oferty z napisem „Oferta na dostawę chleba, pieczywa itd.” należy składać do dnia 10 września 1936 r. godz. 13-tej w Oddziale Szpitalnictwa.

Do każdej poszczególniej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości określonej w warunkach dostawy.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nie przyjęcia żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 2 września 1936 r.

16660

Za Prezydenta miasta: (—) Dr. Nowakowski, lekarz miejski.

POLECENIA

Artykuły szkolne teki, tornistry skórzane najtaniej Hala Groszowa, Długa. Firma cbrześciwańska. (16661)

SPRZEDAŻE

Skład spożywczy, dobrze prosperujący. Adres Dziennik. (16629)

Wózek (16628) Artura Grottera 9—1.

Lekki wóz roboczy 2 calowy. Kujawska 4. (16638)

Sklep galanterijny sprzedam. „Tani Bazar”, Toruń, Sobieskiego 35. (16632)

„Opel”

4/16 dobrym stanie sprzedam, zamienię na motocykl. Niedziela, Pod Blankami 20/9. (16634)

Piętrowy dom, ulica Sienkiewicza, cena 12000, wpłata 8000, Sokołowski, Śniadeckich nr. 52. (9057)

KUPNA

Wózek reczny kupię. Al. Mickiewicza 5—4. (16663)

Kupię okazynie lunetę na sztućcer. Zgł. pod „369” Dzień Bydg. Grudziądź. (16210)

Kupię wagę dla niemowląt Of Starostwo Bydgoszcz, Lekarz Powiatowy. (16538)

Pomidory

Jabłka, śliwki kupuje Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (16175)

POSADY WOLNE

Ekspedient lub ekspedientka potrzebni. Długa 8, skład konfekcyj. (16648)

Służąca

z gotowaniem, może być przychodnia, potrzebna. Maks. Piotrowskiego 16. m. 1. (9045)

MIESZKANIA SZUKA

4—5 pokojowe mieszkanie komfortowe, zaraz poszukuję. Zgłoszenia „Wyższy urzędnik” filia Dziennika Bydgoskiego. (16603)

4 pokojowe

mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Nowy Rynek 8. (16583)

4 pokojowe

mieszkanie z komfortem na Szreterach do wynajęcia. Wiadomość Poznańska 27 m. 4. (16620)

Baczność!

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, dotychczas salon fryzjerski, zaraz bardzo tanio do wynajęcia. Szczegóły właściciel Stanisław Berendt, Byśław, powiat Tuchola. (19212)

3 pokojowe

o pierwszorzędne mieszkanie z wszelkim komfortem do wynajęcia od 1. X. br. Aleje Mickiewicza nr. 7. (9046)

Helena Dąbrowska
o czym zawiadania w ciężkim smutku pograżona
16646
Rodzina K. Dąbrowskich.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 16-tej z kaplicy starego cmentarza ul. Grunwaldzka.

Wincenty Kłosiński
Niech mu Bóg da wieczne odpoczywanie.
Firma B. Kentzer i Ska.
Bydgoszcz, dnia 7 września 1936 r.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 września br. o godz. 16-ej z domu żałoby Leżycyńskiego 14. (16655)

PRZETARG BUDOWLANY. Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza nieograniczony przetarg na budowę domu mieszkalnego dla pracowników pocztowych w Gdyni na Grabówku przy ul. Morskiej, o kubaturze 16822 m³. Blizsze informacje, rysunki oraz słupe kosztorysy i warunki przetargowe są do nabycia w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy pokój 35 za zwrotem wydatków administracyjnych. Otwarcie ofert nastąpi dnia **22 września 1936 r. o godzinie 12** w Oddziale Budowlanym Dyrekcji O. P. i T. w Bydgoszczy. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 1 1/2% oferowanej sumy, przy czym zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania motywów.
Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy
Inż. Wł. Kozubek.
6659

Wyjechałem
na 3 tygodnie (16588)
Dr med. Ed. Soboczyński
Bydgoszcz, ul. Gdańska 27
Lekarz specjalista chorób nosa, uszu i gardła.

Wolne Miasto Gdańsk
SOPOTY Międzynarodowe
KASYNO GRY
Otwarte cały rok
Wywóz wygranych dozwolony.

ORIGINAL

REKORD
NAJLEPSZY ROVER
Do nabycia w odpowiednich składach detalicznych.
Sprzedaż hurtowa (6681)
Hurtownia Rowerów
W. Jahr, Bydgoszcz
Nakielska 89.

Młodzież szkolna już się o tem przekonala, że odpowiednie artykuły szkolne i wszelkie materiały piśmienne **najtaniej** kupuje w nowo otwartym składzie (dawniej sklep Gazowni Miejskiej) **A. Wende, Marsz Focha 5**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących osady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powrotu ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA
Książek (8994) szkolnych używanych i nowych zamiana, sprzedaż i kupno. Sniadeckich 7.
Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materiałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (16011)

Sprzedaz (16658) licytacyjna różnych mebli i przedmiotów, sobota 5-go od 10—15 ej. Zbożowy Rynek 7, podwórce.
Jadalnie dobre wykonanie, sprzedaż Stolarnia, Mazowiecka nr. 12a. (9058)
Sypialkę brzożową tania. Stolarnia Warmińskiego 12. (9047)
Radjo nowe sprzedam 70 zł. 3 Maja 9—2. (9024)

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”, nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (15449)
Chłopiec (9032) rozwożenia towaru potrzebny. Adres Dziennik.
Dziewczyna przychodnia potrzebna. Piotrowskiego 13—5. (9015)
Parobek (16624) potrzebny. Meyer, Prądky.

Postugaczka dochodząca potrzebna. Północna 2—3. (9029)
Kelnerka od zaraz potrzebna. Gdańska 73. (9038)
Panna biurowa potrzebna. Pomorska 2, „Grafika”. (9039)
Urzednik gospodarczy, sumienny potrzebny. Toruń 26, Wremblowa. (9043)
Pomocnik (9042) fryzjerski w pomoczkę. Bonk, Jagiellońska 23.

Dziewczyny do klejenia pudełek. Zgł. godz. 13—19, Pfeiffer, Św. Jańska 7. (9040)
Przychodnia zaraz potrzebna. Gdańska 130—5. (9044)

Skład (kolonialka) z pokojem w bezkonkurencyjnej dzielnicy do wynajęcia. Wiadomoś, Poznańska 27, m. 4. (16625)
Gdynia. (16631) Wielkie składnice towarowe od zaraz do wynajęcia. Zapytania: Gdynia, skrytka pocztowa 83.
Zakład (16614) fryzjerski obejmę w dzierżawę lub kupię. Miejscowość obojętna. Oferty Dziennik „Obejmę”.

Pokój (16635) umeblowany dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez. Uroczą 1, m. 2. (16594)
Próżny pokój 10 zł. Świętojańska 21—8. (9020)
Pokój (16642) utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Długa 61—2.

SPRZEDAŻE
Majątki gospodarstwa od 10—3000 mórg na sprzedaż i dzierżawę.
Kamienica 640 dochodu, 22000 zł dług amortyzacyjny, cena 60000 zł i wiele innych.
Okazja dom za hipotekę. Informator, Sniadeckich 42, tel. 10—66. (9034)
Dom sprzedam. Wiadomoś Dziennik. 9028
Plac budowlany sprzedam. Szubińska 31. (16622)
Dom (16610) na sprzedaż. Strzelecka 11.
Kiosk w ruchliwej ulicy, sprzedam wskutek choroby. Adres Dziennik. (16639)

Wózek skrzynkowy dobry. Świętojańska 21—8. (9021)
Sklep kolonialny, urządzenie. Sniadeckich 42. (9035)
Plac budowlany sprzedam. Czerna 8. (9022)
KUPNA
Plac budowlany na 2—3 piętro w dom mieszkalny kupię. Of. pod „Centrum” do Dzien. Bydg. 16582
Samochód ciężarowy 5—6 ton, dobrym stanie kupiny, podaniem opisu technicznego, rok budowy i cena sprzedaży. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „W. Sch.” (16597)
Kredens używany kupię zaraz. Oferty filja Dziennika „Kredens”. (9016)
Dom (16611) 2—3 pokoje kuchnią w miejscu kupię. Oferty Dziennik Bydgoski „J. B.”
Zakupuje stare używane rzeczy oraz meble. Nowy Rynek 5, skład. (16623)

Nowy transport DYWANÓW
już nadszedł
PIĘKNE DESENIE! NISKIE CENY!
Największy wybór w Bydgoszczy
Skład Fabryczny Warszawskiej Fabryki Dywanów
„DYWAN” Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2 (naprzeciw kościoła Klarysek)
Dywany te z największej fabryki w Polsce, znane są tak pod względem jakości jak i trwałości. Kolory trwałe przeciwko słońcu i wodzie.
Wielki wybór w chodnikach kokosowych.

Administracje nieruchomości — sprawy meldunkowe, przyjmie fachowiec, wyższy urzędnik. Ul. Gdańska 31 m. 8. (16621)
Zaufana spokojna, pracowita, dzielna w gospodarstwie, dobrym gotowaniu, zaprawach, szuka dobrej posady. Filia „Bardzo zaradna”. (9026)
Krawcowa (9027) tania poleca się w dom. Adres wskaże Dziennik.
Sierota uczciwa poszukuje pracy. Oferty filja Dziennika „Pracowita”. (9014)

Dla (16613) mojego wyzwoleńca czeładnika piekarskiego — cukierniczego, poszukuje osady. L. Morawski Inowrocław, św. Ducha 18.
MIESZKANIA SZUKA
1 pokojowego mieszkania poszukują bezdzietni. Oferty „Kolejarz” filia Dziennika. (9033)
2 lub 1 duży kuchnią poszukuje blisko kolonialki. Lokietka 2. (16654)

POŻYCZKI
Pożyczka (16665) 2 000 zł na miesięczną odpłatę. Oferty „Pożyczka”.
6000 zł wypożyczę na dom, warunek i hipoteka. Oferty z podaniem wartości pod „F” do Dziennika. (16633)

Sprzedam tanio tapczan, kanapę. Zbożowy Rynek 6. (16648)
Wózek dziecięcy tania na sprzedaż. Niegolewskiego 15, m. 4. (16647)
Rower używany sprzedam. Niegolewskiego 13—3. (16627)

Poszukuję kupca zbożowo-mąki, u mniejącego prowadzić amerykańską książkowość, do prowadzenia składu hurt. i detal. sprzedaż mąki i zboża dla młyn. Kaucja 600—800 zł pożądana. Zgł. Chełmno, skrzynka pocztowa 15. (16651)
Agent sprzedaży szkła referencjami poszukiwany. Oferty „Szkło” filia. (9031)
Potrzebna podreżna i prasowacz do konfekcji damskiej. Długa 42, m. 6. (16632)
Panienska do obsługi gości potrzebna. Dworcowa 84, restauracja. (9053)
Kucharka z długoletnią praktyką potrzebna od zaraz. Ressursa Kupiecka. (9056)
Kucharka z długoletnimi świadectwami, lepszych domów, potrzebna natychmiast. Śląska 15, m. 3. (9059)

Poszukuję kupca zbożowo-mąki, u mniejącego prowadzić amerykańską książkowość, do prowadzenia składu hurt. i detal. sprzedaż mąki i zboża dla młyn. Kaucja 600—800 zł pożądana. Zgł. Chełmno, skrzynka pocztowa 15. (16651)
Stużaca do gospodarstwa od zaraz. Kujawska 111. (16643)
Krawiec damski i maszynista konfekcyjny potrzebni. Długa 32. (16649)
Potrzebny (16653) stolarz. Grudziądzka 7.
Robotnika przyjmę, kaucja 500 zł. Adres wskaże filia. (9061)
2 uczni piekarskich poszukuje Jakubowski, Grunwaldzka nr. 88. (16644)
Fryzjer (9051) potrzebny. Pomorska 11.
Stużaca potrzebna — wioski. Restauracja, Jezuitska 18, 9049
Ekspedjentka pierwszorzędną dla działu trykotażowego natychmiast poszukiwana. Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisami świadectw złożyć w firmie: Jadwiga Bukowska, Sniadeckich 2. 16656


Poszukuję 5—15 mórg ziemi z domem lub bez. Miejscowość obojętna. Zgłosz. Dziennika Bydgoskiego pod „H. P.” (16544)

POKOJE WOLNE
Pokój słoneczny utrzymaniem. Gdańska 55—4. (9052)
Pokój Pomorska 3. (9048)
Pokój Zduny 1—4. (9055)
Stancja Pomorska 35—4. (9060)
Umeblowany łazienka. Petersona 12, m. 3. (9054)
Pokój Świętojańska 22—3. (9041)
Pokój umeblowany. Królowej Jadwigi 12—5. (9050)
Pokój Cieszkowskiego 9—9, Szymański. (9037)
Pokój Gdańska 110—4. (9025)

Różne
Poszukuje współnika z kapitałem do 10 000 zł do przedsiębiorstwa budowy i urządzeń mleczarskich, mieszkaniec wolne, gwarancja kapitału zapewniona. Panowie sumienni, trzeźwi do lat 30, zechcą się zgłosić. Chełmno, skrzynka pocztowa 15. 16650
Czarny Rattler (suczka) zaginęła. Zgłoszenia Al. Mickiewicza 5—4, tel. 19-20. (16664)
Unieważniam książkę wojskową i kartę mob. wydaną przez P. K. U. Dębicz na nazwisko Dittmayer Roman oraz i inne dokumenty. (16667)

Repertuar kin bydgoskich:
KRYSTAL: „Śmiertelny skok” (Artisten), premiera i nadprogram.
ADRIA: „Bounty” i nadprogram. Ostatni dzień.
APOLLO: „Dzientelmen kocha inaczej”, dwie wesole komedje i nowy Tygodnik.
MARYSIENKA: „Zapomniany człowiek” i „Złoto” oraz nadprogram.
RIWJA: „Wiosenna parada” z Franciszką Gaal i „Nocne życie bogów” oraz nadprogram.
BALTYK: „Diablica z Kanzas” i „Tygrys Pacyfiku”

LEKcje
Kursy handlowe udziela Vorreau rewizor ksiąg handlowych Focha 10. Żądać prospektu. (16296)
POSADY WOLNE
Introligator (16601) zaraz potrzebny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski.
Poszukiwana młoda dziewczyna do konwers. polsk. z dziećmi szkolnymi. Wały Jagiellońskie 11, pt. (16645)

Modny dom wypoczynkowy.

Modny dom wypoczynkowy.

DZIERŻAWY
Poszukuję 5—15 mórg ziemi z domem lub bez. Miejscowość obojętna. Zgłosz. Dziennika Bydgoskiego pod „H. P.” (16544)

POŻYCZKI
Pożyczka (16665) 2 000 zł na miesięczną odpłatę. Oferty „Pożyczka”.
6000 zł wypożyczę na dom, warunek i hipoteka. Oferty z podaniem wartości pod „F” do Dziennika. (16633)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziłkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.